Cena egz. 20 groszy. **Dziś** w numerze: **Czy żydzi zbroją się przeciw Arabom?** 20 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Toruń 800, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 265. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 18 listopada 1934 r. | Rok XXVIII.

Flandin i perspektywy jego rządów.

Likwidacja Doumergue'a odbyła się gładko, szybko i bez bólu. Naiwnym narzuca się wprost wniosek, że jego rząd był niemal nieporozumieniem. Najpierw było... zgoła „zbędne" oburzenie ludu paryskiego z okazji mordu policyjnego na Stawiskim. Nikt tej sprawy nie wyjaśnił i nie wyjaśni. Rząd, powołany przez ulicę do przeprowadzenia reform nic nie wskórał i ulica się z tem pogodziła. Całość była burzą w szklance wody. Ustrój francuski jest doskonały. Zmian nie potrzeba zupełnie, a politycy, stojący na czele parlamentu, wykazali niesiągalny niemal stopień rozumu politycznego.

Do rządu Flandina prócz radykałów pana Herriota wszedł wybitny przedstawiciel prawicy, pan Marin i nawet sam pan Mandel, były sekretarz osobisty „starego tygrysa" Clemenceau. Jedność narodowa jest większa, niż nawet w rządzie Doumergue'a. Współdziałanie z Izbą jeszcze większe. Za Flandinem **oddano 423 głosy przeciw 118 przy 60 wstrzymujących się od głosowania.** Za Doumergue'em głosowało 403 deputowanych, **czyli o 20 mniej!**

Myślałby kto, że tych dwudziestu nawróconych Tomaszów to neofici reformy konstytucji i administracji, idącej po linji ubiegłego rządu. Flandin i jego rząd stroi się przecież w piórka kontynuatorów polityki Doumergue'a. Tymczasem jest akurat przeciwnie. Wielka jedność stronnictw jest jednością czysto negatywną, zgrupowaną około sztandaru **walki z jakąkolwiek reformą, która by uszczupliła prawa parlamentu.** Poza tem żadnych pozytywnych celów ta koalicja nie posiada. Wystarczy, że Flandin porządzi, nie rządząc, jak inne rządy Trzeciej Rzeczypospolitej, że proch niepamięci przysypie trupy Stawiskiego i Prince'a i że po paru miesiącach można będzie powołać jakiś inny gabinet i zaspokoić ambicje innej grupy deputowanych.

Co powie na to Francja — **jest to jeszcze tajemnica zamknięta na siedem pieczęci.** Wprawdzie kilkuset młodzieniaszków próbowało pokrzykiwać na bulwarach, ale prócz policji i dziennikarzy nikt się tem nie zainteresował. Szerokie warstwy przyjęły ustąpienie ulubionego Doumergue'a **jakby z pewną dozą sceptycyzmu.** „Myśmy chcieli, nie bardzo wiedząc co, a on chciał bardzo wiele i nic z tego nie wyszło" — zdaje się mówić Francja, **jakby wierzyła w** polskie powiedzenie, że „**głową** muru nie rozbijesz" i że dlatego trzeba się z tym murem pogodzić i kilofa nie szukać...

Ten ostatni wniosek nie wydaje się prawdziwym. Jeśli założymy, że opinja francuska ma wszystkie podstawy do zadowolenia, a tylko chwilowo była poekscytowana Stawiskim, to obecny sceptycyzm jest uzasadniony. Jeśli natomiast przyjmiemy zgodnie z istniejącym stanem rzeczy, że rządy parlamentarne, oparte o przeżytą oddawna konstytucję są dla Francji istotnem złem, to opinja **prędzej czy później przejdzie od nieskoordynowanych wybuchów niezadowolenia do zorganizowanej walki i tworzenia zalążków nowego ustroju.**

Kiedy to nastąpi — nikt przewidzieć nie może. Dotychczas istniejące stowarzyszenia młodzieży, czy kombatantów nie mają ani zdecydowanych ideologji, ani siły przebojowej i przedewszystkiem wodzów o szerokiej popularności. Choć z drugiej strony nikt nie wyprokuje, czem będzie za parę miesięcy pułkownik de la Roque i jego stowarzyszenie Ognistego Krzyża.

Z tych powodów **nastawienie** prasy europejskiej jest więcej niż ostrożne. **Nikt nie wierzy w powodzenie Flandina i nikt nie ma odwagi prorokować napewno, że jest on jednym z Kiereńskich, czy Brüningów, po którym musi przyjść przewrót.** Ale trzeba też pamiętać, że właśnie Flandin, odpowiadając na jedną z interpelacyj oświadczył, jakby od niechcenia, że: **„Proszę mieć na widoku, że dokonujemy obecnie ostatniej próby normalnego parlamentaryzmu". (!!!)**

W stosunku do zagranicy program nowego rządu francuskiego zawiera dużo luk i niejasności. Nagość spodziewa-

Dwa nowe polskie okręty

„Piłsudski" i „Batory".

Warszawa, 17. 11. (tel. wł.) Nadchodzący rok 1935 będzie rokiem przełomowym dla rozwoju polskiej morskiej żeglugi pasażerskiej. W ciągu roku tego powiększy się znakomicie tabor żeglugi polskiej przez uruchomienie **dwóch nowych statków pasażerskich** o pojemności 30 tys. tonn każdy. Statki te, budowane **w stoczni włoskiej** dla Towarzystwa Okrętowego Gdynia-Ameryka, nosić będą nazwy **MS Piłsudski i MS Batory.** Oba okręty są statkami **motorowemi** o pojemności dwukrotnie większej, niż obecny okręt „Polonia".

Statek **„Piłsudski"** spuszczony będzie na wodę w grudniu r. b., a pierwszą podróż odbędzie w sierpniu 1935. Prawdopodobnie w czerwcu 1935 spuszczony będzie na wodę statek **„Batory"** i po upływie 7 do 8 miesięcy od tej chwili odbędzie pierwszą podróż.

Budowa obu nowych statków oparta została na korzystnej dla gospodarstwa polskiego, pełnej kompensacie towarowej — za węgiel śląski. Oba nowe statki, wyposażone w ostatnie zdobycze techniki, zarówno w dziedzinie nawigacyjnej, maszynowej, jak i urządzeń pasażerskich, obsługiwać będą linję **Gdynia—Nowy-Jork** co 8 dni. (r)

Co będzie z Paktem Wschodnim?

Bez Litwy! — Pan Benesz wyrzeka się współpracy z Polską. — Sojusz francusko-czesko-rosyjski.

Paryż, 17. 11. (PAT) Dzienniki francuskie zgodnie stwierdzają, że minister spraw zagr. Laval był wczoraj wielokrotnie interpelowany w sprawie paktu wschodniego. „Echo de Paris" zamieszcza artykuł, w którym stwierdza, że minister Laval oświadczył na komisji spraw zagr. izby, **że w sprawie paktu wschodniego pragnie kontynuować politykę ministra Barthou, ale największem jego życzeniem jest porozumienie z Polską.**

Nigdy nie porzuciliśmy naszej sojuszniczki — miał podkreślić minister Laval. — Gdy byłem ministrem spraw zagranicznych w r. 1931 i kiedy mówiono o możliwości rokowań z Niemcami, nigdy **nie zamierzałem żądać od Polski wyrzeczenia się części terytorjum na rzecz jej sąsiadów.**

W dalszym ciągu artykułu dziennik pisze: Przechodząc do paktu wschodniego, Polska czyni zastrzeżenia co do Litwy, z którą nie pozostaje w stosunkach dyplomatycznych. Minister Laval oświadczył, że **zgadza się na to, aby Polska nie przyjmowała na siebie żadnych zobowiązań w stosunku do Litwy.** Polska z drugiej strony życzyła sobie, aby pakt wschodni nie obejmował Czechosłowacji. Minister **Laval dał do zrozumienia komisji, że Czechosłowacja sama z własnej inicjatywy wycofała się z tego, co dotyczy Polski,** ale czy Francja zdecyduje się na złożenie swojego podpisu wówczas, gdy wskutek stanowiska innych państw znajdzie się sama wobec związku sowieckiego?

Na to pytanie minister Laval odpowiada, że **zasadniczo narówni z Polską nalegać będzie na to, aby pakt wschodni podpisały również i Niemcy.** Minister Laval nie chciał, by krępować się w swoich rokowaniach decyzjami nie w porę zapowiedzianemi.

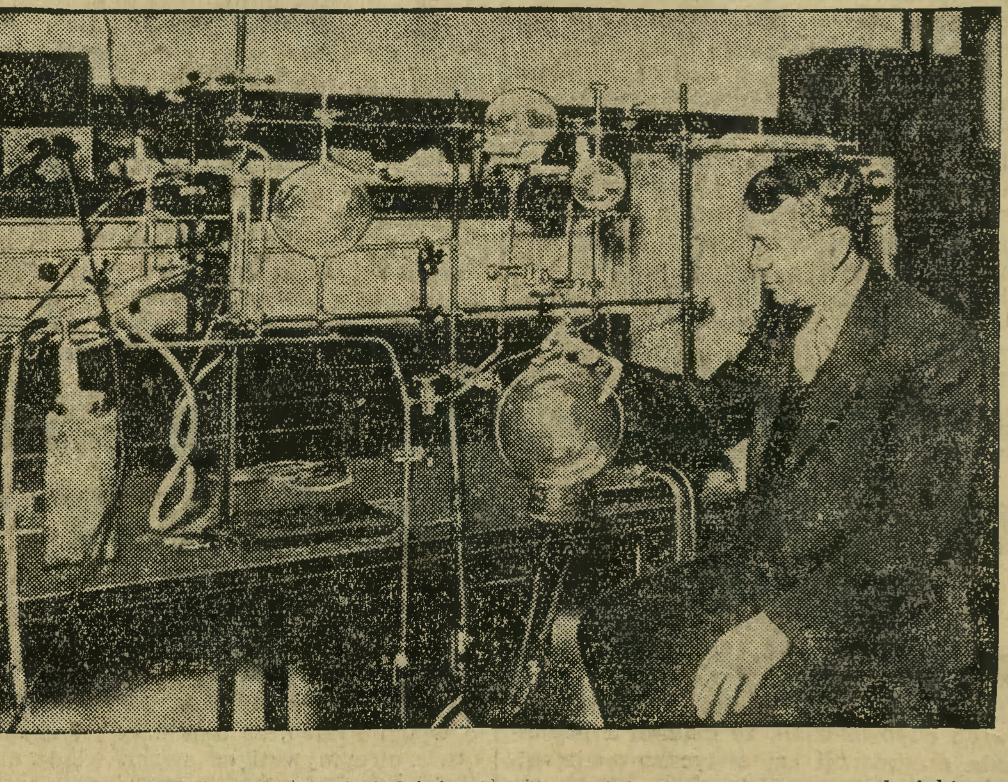
„Notre Temps" pisze: Minister Laval mówił o pakcie wschodnim. Serdeczna, oficjalna postawa Francji wobec Polski nie uległa zmianie. **Jeżeli chodzi o Czechosłowację, to państwo to zrzekło się nawiązywania przyjaznych stosunków z Polską.** Jeżeli chodzi o stosunki między Polską a Litwą, to nie będzie się żądać od Polski, aby położyła kres dzielącym ją różnicom z rządem kowieńskim przez pośpieszne zawarcie porozumienia. Francja zachowa bezwątpienia serdeczne stosunki tak szczęśliwie nawiązane z Sowietami.

„Le Jour" twierdzi na zasadzie informacyj z poważnego źródła, że w sprawie paktu wschodniego przewidziane są modyfikacje, mające na celu **uniknięcie trudności, stawianych przez Polskę, szczególnie w sprawie Litwy i Czechosłowacji.** Dziennik podkreśla, że minister Laval narówni z Polską przywiązuje wielką wagę do tego, aby w pakcie wschodnim wzięły udział i Niemcy.

Bernu w „Journal des Debats", pisząc o deklaracji ministra spraw zagr. Lavala, zaznacza, że minister Laval oświadczył, że ma zamiar prowadzić dalej rokowania w sprawie zawarcia paktu wschodniego. W sprawie tej mamy poważne zastrzeżenia, o których niejednokrotnie pisaliśmy. Mówi się o chęci pozyskania dla paktu oprócz innych państw także Polski i Niemiec. Nigdy nie przypuszczaliśmy, aby ten pakt mógł przynieść poważne gwarancje pokoju. Skoro pakt Kelloga podpisany przez Niemcy nie osiągnął właściwego celu, to czegoś można oczekiwać od nowego instrumentu dyplomatycznego. W istocie sprawa ta nigdy nie pozostawiała żadnej wątpliwości. **Chodziło prawdopodobnie tylko i głównie o ulatwienie cze-**

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Chemik amerykański — laureatem Nobla.



Tegoroczna nagroda Nobla w dziedzinie chemji została przyznana amerykańskiemu profesorowi Haroldowi Urey z uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku, prowadzącemu od dłuższego czasu badania nad irotopami wodoru i problemem t. zw. ciężkiej wody. Udzielenie nagrody w dziedzinie fizyki postanowiono odroczyć do przyszłego roku.

ją się, że **Laval pójdzie po linji nakreślonej przez Barthou**, ale niewiadomo, w jakim to się stanie zakresie.

Bardzo ciekawe przypomnienie zrobiła prasa szwajcarska. **W lecie 1931 roku Flandin wygotował plan pomocy finansowej dla Niemiec.** Projektował on wówczas zawarcie dziesięcioletniego paktu niemiecko-francuskiego i **udzielenie Niemcom pożyczki 500 miljonów dolarów** na zabezpieczenie dochodami celnemi. Ponieważ Laval znów jako premjer w tymże samym czasie jeździł do Berlina w towarzystwie Brianda w Niemczech spodziewają się, że po pomyślnem zakończeniu plebiscytu w zagłębiu Saary, **Hitler zaoferuje Francji pakt czy oświadczenie o nieagresji, jak z Polską i że ta oferta zostanie przyjęta w Paryżu z otwartemi ramionami.**

Polityka nawiązania dobrych stosunków z Włochami i umocnienia przyjaźni z Sowietami zaczyna się rozwijać planowo. Po paru tygodniach oczekiwania ambasador francuski w Rzymie de Chabrun otrzymał nareszcie instrukcje i odjechał z niemi do Włoch. Jednocześnie Laval dał do zrozumienia w parlamencie, **że przeciwieństwa francusko-włoskie znajdują się na najlepszej drodze do załagodzenia.**

Podobnie rozwija się stosunek do Rosji. Po miesiącu milczenia dowiadujemy się już z depesz, że Francja zamierza przeforsować, choćby w nieco zmienionej formie pakt wschodni, że udziela na ten temat odpowiedzi Polsce i Niemcom, a minister handlu w rządzie pana Flandina **p. Marchandeau wybiera się do Moskwy, aby poświecić sowieckiemu niedźwiedziowi francuskiem złotem przed oczyma.**

Możnaby było wyciągnąć z tego wniosek, że Laval przyjmuje spokojnie do rachunku **zastąpienie w łańcuchu francuskich przymierzy Jugosławji przez Włochy, a Polski przez Rosję.** Byłoby to o tyle fałszywe, że minister rządu, który może mimo tak pięknej większości upaść lada chwila, nie będzie miał nigdy odwagi do takiego przestawienia sojuszy, wypracowanych w ciągu półtora dziesiątka lat.

Rząd Flandina jest **bezideowym rządem przeciwstawnych sobie ugrupowań**, posiadających jedną tylko więź wspólną: lęk przed zmianą konstytucji, która ograniczyła anarchję parlamentarną. Taki rząd niema żadnego programu wewnętrznego i nie będzie również śmiało i odważnie mógł działać na zewnątrz.

St. Strąbski.

Mowa tronowa króla Jerzego V

Londyn, 17. 11. W dniu wczorajszym nastąpiło odroczenie sesji parlamentu. Z tej racji król Jerzy wygłosił mowę tronową, w której na wstępie stwierdził, **że morderstwa kanclerza Dollfussa, króla Aleksandra oraz ministra Barthou głęboko wstrząsnęły światem**, wywołując powszechne współczucie. Król stwierdził następnie z zadowoleniem, iż rząd jego w dalszym ciągu pracuje z wysiłkiem nad sprawą pokoju światowego.

Dłuższą część mowy tronowej król poświęcił sprawom ekonomicznym, stwierdzając, iż mimo trudnych warunków, w jakich znajduje się **handel międzynarodowy, zarówno siła nabywcza, jak i oszczędności w Anglji wzrosły, a stan finansów narodowych poprawił się do tego stopnia, iż usprawiedliwia obniżenie ciężarów podatkowych, nałożonych trzy lata temu.** Król wyraził zadowolenie ze wzmożenia się ekspansji handlowej Wielkiej Brytanji, do czego przyczynił się szereg zawartych układów handlowych z różnemi krajami oraz wzrost stosunków handlowych wewnątrz imperjum. W zakończeniu król wyraził nadzieję, iż poważne wysiłki delegatów morskich 3 krajów, obradujących w Londynie, zostaną zakończone sukcesem, co oszczędziłoby światu zła wyścigu zbrojeń morskich, które udawało się w ciągu ostatnich lat usunąć dzięki układom międzynarodowym.

Po wyrażeniu zgody królewskiej na szereg projektów ustaw, sesja parlamentu została odroczona.

Możliwości przesilenia rządowego
w Hiszpanji.

Madryt, 17. 11. Pomiędzy lewicowymi posłami katalońskimi, którzy po raz pierwszy zjawili się wczoraj w Kortezach, a prawicą **doszło do gwałtownego starcia.** Debaty w sprawie wypadków w Asturji i rozwiązania związków zawodowych, które w tych wypadkach brały udział, były bardzo burzliwe.

W kuluarach kortezów krążą pogłoski o przesileniu gabinetowem.

Madryt, 17. 11. Izba przyjęła 163 głosami przeciwko 13 wniosek Gill Roblesa, głoszący, iż poseł, który brał pośredni lub bezpośredni udział w ostatnich wypadkach nie może pełnić funkcyj poselskich. Pozatem wniosek domaga się **rozwiązania związków zawodowych**, zamieszanych w tych wypadkach.

Rozłam w łonie partji radykalnej **wydaje się być nieunikniony, co spowoduje przesilenie rządowe.**

Co będzie z Paktem Wschodnim?

(Dokończenie).

goś w rodzaju aljansu francusko-sowieckiego. Jest to niewątpliwie myśl przewodnia ministra Lavala, który specjalnie wskazuje, że **w interesie Francji leży prowadzenie polityki współpracy z Sowietami.** Nam wydaje się — kończy Bernu, że tak polityka przysporzy Francji **więcej kłopotu, niż korzyści.**

*

Pakt wschodni tak, jak go sobie wyobraża Laval, t. j. bez porozumienia polsko-litewskiego i polsko-czeskiego będzie faktycznie stworzeniem sojuszu francusko-czesko-rosyjskiego, którego dwie trzecie, t. j. sojusz czesko-rosyjski będzie skierowany przeciw Polsce, na co wskazuje bez żadnej wątpliwości butna postawa pana Benesza, wyrzekającego się „nawiązania przyjaznych stosunków z Polską". Wszystko to razem daje dużo do myślenia i jest pośrednim dowodem wypowiadanych przez nas sądów, że rozwój wypadków idzie w kierunku rozluźnienia więzów, łączących nas z Francją.

Rekord katastrof kolejowych

Moskwa, 17. 11. (PAT) O stanie kolejnictwa sowieckiego świadczy **statystyka katastrof na kolei tomskiej** (Syberja). **W ciągu 3-ch kwartałów r. b. zanotowano 1.497 mniejszych i większych katastrof**, z czego 4.077 nastąpiło z winy personelu. Ogólem w ciągu 3-ch miesięcy **ruch na kolei wstrzymany był z powodu katastrof przez 233 godziny.**

Laval przed komisją senatu.

Paryż, 17. 11. (PAT) Minister spraw zagranicznych Laval na posiedzeniu komisji senatu złożył oświadczenie na temat polityki zagranicznej Francji. Minister Laval przedstawił na wstępie członkom komisji dokumenty dyplomatyczne w sprawie zagłębia Saary. Następnie minister zdał sprawozdanie ze swych niedawnych rozmów z ambasadorem niemieckim, podkreślając, że w odpowiedzi swej zapewnił kategorycznie, że **problemat Saary nie jest zagadnieniem specyficznie francusko-niemieckiem, ale międzynarodowem, podlegającem jurysdykcji Rady Ligi Narodów.**

Minister Laval udzielił również szczegółowych wyjaśnień w sprawie ewentualnej interwencji sił policyjnych w Saarze w wypadku zamieszek lub rozruchów. Oświadczenie swe zakończył min. Laval następującemi słowami: „Traktaty i decyzja Rady Ligi Narodów obciążają Francję pewnemi zobowiązaniami, do których rząd francuski zamierza się stosować w duchu szczerze pokojowym. Obowiązkiem rządu francuskiego jest ochrona interesów, powierzonych jego pieczy. Francja jednak nie przystępuje do tej sprawy z jakąkolwiek ukrytą myślą. Traktat postanowił, że ludność terytorjum Saary ma prawo swobodnej decyzji o swym losie, wybierając między trzema rozwiązaniami. Ludności tej przyrzeczono, że plebiscyt będzie swobodny i tajny. W tym celu niezbędne są moralne i materjalne gwarancje. Rząd francuski troszczy się o to, aby gwarancje zapewnione przez Radę Ligi i jej organa zostały utwierdzone".

Następnie członkowie komisji postawili ministrowi szereg pytań dotyczących różnych spraw politycznych, społecznych, gospodarczych i monetarnych poprzedzających plebiscyt, względnie, które wyłonią się po jego przeprowadzeniu. Min. Laval udzielił wyjaśnień w tych sprawach, poczem przewodniczący komisji poinformował go o wrażeniu, jakie wywołały wśród członków komisji **uchybienia policji i niedostateczne zapewnienie bezpieczeństwa w Marsylji.**

Przewodniczący komisji zwrócił również uwagę na oskarżenia, jakie zostały wysunięte pod adresem różnych departamentów administracji, a także Quai d'Orsay, prosząc ministra o wyjaśnienie, kto ponosi odpowiedzialność i jaka akcja będzie wszczęta w celu zapobieżenia działalności terorystycznej.

Minister Laval udzielił wyjaśnień w tych sprawach oświadczając, że ministerstwo spraw zagranicznych wypełniło swój obowiązek. Komisja przyjęła do wiadomości oświadczenie ministra i wyraziła mu zaufanie. Minister zakomunikował następnie komisji najważniejsze dane, dotyczące stanowiska, jakie zajęła rada ministrów w sprawie **uregulowania stosunków francusko-włoskich w zależności od porozumienia z Jugosławją.** Szereg mówców postawił ministrowi pytania w sprawie rozmów francusko-włoskich.

Następnie Laval zapoznał komisję z zasadniczemi linjami rozmów, prowadzonych w sprawie paktu wschodniego. Minister podkreślił przyjazny charakter nawiązanych rokowań i wyraził nadzieję, że **doprowadzą one do przyjaznego porozumienia na wschodzie Europy a nawet na dalekim wschodzie azjatyckim w celu zapewnienia ogólnego pokoju.**

Powódź na wybrzeżu Liguryjskiem?

Medjolan, 17. 11. Niezwykle silne deszcze, jakie nawiedziły Genuę i wybrzeże Liguryjskie, **spowodowały powódź w miejscowościach niżej położonych.** Szereg sklepów i piwnic w domach, znajdujących się w niżej położonych częściach Genui, został zalany. **Place i ulice stoją pod wodą**, co spowodowało przerwanie komunikacji.

W Corniglionа zarysował się **gmach farbiarni** wskutek obsunięcia się ziemi. Trąba morska wyrządziła ogromne spustoszenie w okolicach Rzymu. U północnych brzegów Sardynji burza wywróciła **dwie barki rybackie**, których załoga, składająca się z **6 osób, utonęła.**

Premjer Kozłowski w Zakopanem

Warszawa, 17. 11. (tel. wł.) Premjer Kozłowski wyjechał na wypoczynek do Zakopanego. Premjer nie powierzył nikomu zastępstwa, tak, że ze wszystkiemi sprawami, które będą wymagały jego decyzji, urzędy będą się zwracały do Zakopanego. (r)

Ułaskawienie skazanego na śmierć

Warszawa, 17. 11. (tel. wł.) Pan Prezydent podpisał ułaskawienie dla członka Litwinowa, Ukraińca, który został skazany na karę śmierci przez sąd w Tarnopolu za udział w mordzie skrytobójczym na przodowniku policji. Litwinow odcierpi karę dożywotniego więzienia. (r)

Nawiązanie stosunków między Jugosławją i ZSRR.

Moskwa, 17. 11. Wedle wiadomości z wiarogodnego źródła w niedługim czasie nastąpić ma **wymiana not ustalającą normalne stosunki dyplomatyczne pomiędzy ZSRR a Jugosławją.**

Znów Polak zginął.

Paryż, 17. 11. (PAT) W kopalni węgla Gradanne koło Aix-en-Province na skutek obsunięcia się ziemi w galerji podziemnej poniosło **śmierć 3-ch górników, wśród których znajduje się Polak Rudolf Strzyżowski.**

Regencja jugosłowiańska rokuje z opozycją.

Wiedeń, 17. 11. Jak donosi „Neues Wiener Abendblatt" za prasą sofijską, w Jugosławji zanosi się na zmiany w polityce wewnętrznej. Książę regent Paweł **pertraktuje z przywódcami opozycji Koroszecem, Mackiem, Spaho, Stojanowiczem i Jowanowiczem.** Macek ma być podobno wkrótce wypuszczony na wolną stopę. Utworzony ma być nowy gabinet, a mówią też o mającej **wkrótce nastąpić amnestji.**

Zuchwalstwo żydów
w Polsce.
Dla jakich celów sjoniści chcieli zdobyć broń? — Czy przeciw Arabom?

Warszawa, 17. 11. (Tel. wł.)

Donosiliśmy o tajemniczych strzałach w żydowskim lokalu sportowym w Warszawie. Prasa lwowska donosiła o tajemniczym wybuchu petardy w lwowskim lokalu żydowskiej organizacji wojskowej "Trumpeldor". Są to dwa charakterystyczne wypadki z ubiegłego tygodnia, które się uzupełniają.

W ub. czwartek **lubelski sąd okręgowy** rozpatrywał sprawę dwóch **żydów, którzy namawiali żołnierzy, aby za gotówkę sprzedali im broń pułkową.** Zapytani w sądzie, w jakim celu skupowali broń odpowiedzieli, że **działali z polecenia organizacji sjonistyczno-rewizjonistycznej.** Jeden z nich Pinkus Kladmier został skazany na **rok więzienia**, zaś Szyja Zylber na **półtora roku więzienia.**

Na marginesie tej sprawy „Gazeta Warszawska" pisze między innemi:

„A więc niewinna **organizacja sportowa skupowała broń.** Skupowała ją nielegalnie i bez wiedzy władz. Więcej **nawet: usiłowała wykupić ją od żołnierzy, tem samem wprowadzając czynnik demoralizacji w szeregi.** I załatwiała to w ten sposób, że niektórzy jej członkowie otrzymywali od swych władz organizacyjnych polecenie wykonania tych wszystkich czynności! Najzupełniej słuszne są uwagi prasy warszawskiej, **że państwo nie może tolerować zbrojącej się organizacji mniejszościowej.** Organizacja **polska**, ruska czy niemiecka, którejby podobne postępowanie udowodniono, **zostałaby z pewnością rozwiązana."** (r)

„Przyjaźń“ polsko-niemiecka

i numer 319 „Völkischer Beobachtera“ z dnia 15 listopada 1934 r.

Wyżej podany numer oficjalnego organu partji narodowo-socjalistycznej i jednocześnie obecnego rządu Rzeszy jest **ogromnie propolski.** Na pierwszej stronicy **wielka trzyłamówka** zaznajamia nas z treścią mów, wygłoszonych z okazji wręczenia listów uwierzytelniających przez ambasadora Lipskiego. Obok **dwułamowa fotografja** pokazuje westibul naszej ambasady w momencie, kiedy szef protokółu dyplomatycznego niemieckiego Auswärtiges Amtu hr. Bassewitz wychodzi razem z ambasadorem Lipskim, aby go zawieść przed oblicze „Wodza i Kanclerza“.

Na stronicy 9-ej tego samego numeru znajdujemy opis „Dnia straży pożarnych w Jedwabnie“ (Der Feuerwehrtag in Jedwabno“, z podtytułami: **„Polscy koledzy jako goście — wspólna walka przeciw klęsce ognia!!** Kończy się ten opis wizyty ustępem zatytułowanym nie mniej ani nie więcej tylko **„Fröhliche Kameradschaft“** przyczem czytamy, że w sercach niemieckich strażaków pozostało **„szlachetne uczucie koleżeństwa do polskiego sąsiedzkiego narodu“.**

Jest to wszystko bardzo miłe, bardzo piękne, ale niestety mały „Schönheitsfehler“ zakradł się do tego przyjacielskiego numeru. Na stronnicy bowiem drugiej znajdujemy artykuł p. t.: „Neubildung deutschen Bauerntums im Jahre 1934“. Przy artykule tym jest załączona mapka, którą poniżej reprodukujemy!

A więc **„szlachetne uczucia koleżeństwa dla polskiego narodu“ i „Radosna przyjaźń“ nie przeszkadzają, aby na każdej mapie nie podkreślać t. zw. „zrabowanych obszarów“, które są odwiecznie polskiemi ziemiami!**

Jesteśmy najzupełniej pewni siebie naszego stanu posiadania, i naszej siły ekspansywnej. Wygraliśmy stuletnią bitwę między czteroma miljonami bezbronnych Polaków i 60 miljonami Niemców, wyposażonych w miljardy marek, broń i szatańską chęć wypalenia ogniem wszystkiego co było polskie w naszej dzielnicy. Mimo tak okropnie niekorzystnych warunków walka ta zakończyła się naszem całkowitem zwycięstwem **i niedaleki jest ten dzień, kiedy na naszych kresach żywiołowa potęga naszego ludu wyżenie resztki germanizmu.**

Mimo tego jednak uważamy, że w ramach poprawnych stosunków polsko-niemieckich pod auspicjami porozumienia prasowego, zakazującego mącenia stworzonej atmosfery już oddawna **niema miejsca na mapki, które mają na celu budzenie chęci odwetu i ponownej grabieży naszych ziem.**

Możeby więc nasze MSZ. zechciało łaskawie zwrócić uwagę w Berlinie, komu należy, że **wykropkowywanie granic z roku 1913 jest wymowniejsze od wszystkich oświadczeń o nieagresji dla ludności naszych kresów zachodnich... dużo wymowniejsze!!!** (ss).



„Posłanie“ młodych katolików

Słowo „posłanie“, „posłannictwo“ było w narodzie polskim słowem wielkiem i pełnem znaczenia. Wiemy, iż byli w narodzie mężowie „posłani“, by spełnić pewną misję do narodu — wiemy, iż „posłanie“ do narodu miał natchniony prorok-kaznodzieja Skarga. „Posłanie“ mieli Adam, Juljusz i Zygmunt, trzej wieszczowie narodowi — pod pewnym względem „posłani“ byli do narodu Wyspiański, poeta „Wyzwolenia“, Konopnicka, Kasprowicz. „Posłany“ był Jan III, Tadeusz Kościuszko, nie mówiąc już o tych „posłanych“ z ostatnich walk o niepodległość.

Czy dzisiaj — w okresie kryzysowym, w okresie przeistaczania się świata i tworzenia się nowego ustroju — rozumiemy jeszcze to słowo wielkie i pełne namaszczenia: słowo „posłanie“? Słowo to wywodzi się z teologji, a Chrystus Pan wprzódy go użył, gdy powiedział do Apostołów to zlecenie: „Jako mnie posłał Ojciec, tak ja was posyłam“.

Czy dzisiaj wolno nam użyć tego wielkiego słowa „posłanie“, gdy z okazji niedzielnego święta młodych katolików, zgrupowanych w szeregach Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży męskiej niem się posłużymy? Tak — gdyż wierzymy w „posłanie“ młodych katolików Polski dla przyszłej chwały Kościoła i narodu.

„Posłanie“ jest niczem innem, jak zleceniem, poruczeniem przez Boga pewnej misji. Czy młodzi katolicy z K. S. M. mają takie zlecenie od Boga? Sądzimy, że tak. Sami bowiem, będąc katolikami, wierzymy, iż stoimy pod rozkazmi Pana — i wierzymy, że każdy stan, czy to będzie stan włościański, czy robotniczy, czy inteligencki, przez Boga na swojem miejscu został postawiony. Stąd to, poprostu rzecz biorąc, każdy z nas, rano wstając i zabierając się do pracy, powinien pamiętać o tem swojem „posłaniu“ — a wieczorem przy pacierzu winien zastanowić się chwilę, czy swoje „posłanie“ spełniał, czy boskiemu zleceniu w ciągu dnia był wierny. Gdyż każdy jest posłany, by spełniał pewnego rodzaju apostolstwo w swoim stanie wobec drugich. Czyli katolicy winni częściej czynić rachunek, czemu nie są aktywniejsi, czemu z większą energją nie biorą się do zadań katolickich, i nie okazują takiej, jakby należało, katolickiej woli zaborczej, to znaczy, woli zdobywania ciągle i rozprzestrzeniania myśli katolickiej — by katolicyzm polski nie pogrążył się w usypiającym maraźmie, ale był ruchem żywym, a nie martwym bez-ruchem.

W skarbnicy zapisków z pierwszych wieków chrześcijaństwa posiadamy zapisaną wizję jednego z błogosławionych pustelników. „Widziałem, opowiada tenże, trzech mężów, stojących na brzegu morza. — Gdzieś z oddali poprzez wody dolatywał głos wołający: „Weźmijcie na się ogniste skrzydła a przybywajcie tu“. Dwaj mężowie bez odwłoki posłuchali głosu, wzywającego ich i wnet spostrzegli u ramion swoich silne, zdatne do lotu skrzydła ogniste i polecieli. Trzeci mąż pozostał na miejscu bezradny, gdyż nie miał u ramion skrzydeł i płakał ze wstydu i upokorzenia, iż nie mógł wzbić się wgórę do lotu. Nareszcie i u jego ramion poczęły narastać skrzydła, ale jakieś słabe, niezdatne do lotu, bo nie ogniste — z trudem wielkim wzbił się

Anastazja Drewnowska. (40

Czarna Godzina

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Panno Zosieńko droga, jak ja pani podziękuję za tyle dobroci? — ujął ją za rękę i przytrzymał.

— Pan o mało nie zginął przez... przez...

Alwicz stropił się tem przypomnieniem. Nie chciał przecież grać roli rywala konkurenta tej dziewczyny, chociaż żal mu jej było bardzo.

— O, nie była mi sądzona wczesna śmierć. Niech pani sobie nic nie wyrzuca. Będzie pani o mnie pamiętała?

(Jednocześnie pomyślał:

— Czy ja zwarjowałem? Poco ją bałamucić?).

— Nie zapomnę do końca życia — odparła uroczystym tonem przysięgi, łykając łzy. — Będę się modliła, żeby panu było dobrze na świecie, żeby pana wszyscy kochali... żeby... żeby...

— Bóg zapłać, kochane dziecko — rzekł ze wzruszeniem i niespodziewanie dla samego siebie, pocałował ją w rękę.

Zosia sponsowiała. Wyrwała mu rękę i uciekła do domu, gdzie zamknęła się w komorce i wybuchnęła płaczem. Myślała, że się udusi. Myślała, że umrze. Cisnąc do ust wierzch dłoni, której dotknęły jego usta, kołysała się na kolanach naprzód i wtył i płakała, płakała, płakała, tak jak nie wyobrażała sobie żeby można było płakać. Dziw, że się w niej wszystko nie porwało na strzępy. Nie słyszała już warkotu odjeżdżającej maszyny. Wyszła ze swej kryjówki dopiero pod wieczór. Opustoszały dom wydał jej się cmentarzem.

. . .

Beta zapukała do gabinetu ojca.

— Proszę wejść!

Stary Wyżkoroński siedział w szlafroku na fotelu klubowym, wygrzewając się z lubością przed ogniem, trzaskającym na staroświeckim, angielskim kominku.

— Witaj, rzadki gościu — rzekł uprzejmie i obojętnie. — Cóż cię do mnie sprowadza? Widzę po oczach, że nie chęć leniwej pogawędki.

— Nie.

Panna Wyżkorońska upozowała się na fotelu nawprost ojca. Wzrok jej prześlizgnął się po ścianach zawieszonych obrazami i reprodukcjami, przedstawiającemi mniej lub więcej obnażone nimfy, po takichże rzeźbach na konsoli kominka i po twarzy ojca, napiętnowanej bezmyślną zmysłowością. Jakby się zastanawiała, czy to wszystko wróży jej nadziejom co dobrego.

— Ładnie dziś wyglądasz, moja panno.

Przygryzła usta. Niczego tak nie znosiła jak komplementów ojca.

— Chciałabym pomówić z ojcem w poważnej sprawie.

— No, słucham. — Zmarszczył lekko brwi. Nie lubił „poważnych spraw“, zwłaszcza, gdy występowała z niemi rodzina.

— Idzie mi o moją przyszłość.

Zmarszczka na czole ojca pogłębiła się o drugie tyle.

— Moje dziecko, wierz mi, że myślę o twojej przyszłości, ale zrozumże nareszcie, że teraz jest kryzys.

Beta wzruszyła dyskretnie ramionami. Nie chciała, nie mogła wymawiać godnemu papie, że pomimo kryzysu, pani X w Warszawie utrzymywała za dochody z Wyżkoron ładny apartamencik, że nawet w tym roku jeździła zagranicę.

— Rozumiem. Ale mnie nie idzie o pieniądze. Ja chcę wyjść zamąż.

Tłusty, starszy pan zarechotał cichym, znaczącym śmieszkiem.

— A, chcesz wyjść zamąż. Proszę bardzo. Jesteś już w tym wieku, że powinnaś, bo inaczej gotowaś palnąć głupstwo.

W Becie wezbrała tak wielka nienawiść, że nie odpowiedziała. Nie zmieniając wyrazu twarzy, przeczekała dopóki wstrętny śmieszek nie ucichł, poczem rzekła:

— Mam prawo wymagać od ojca troski o moją przyszłość.

— Czy ja ci bronię wyjść zamąż? — odrzucił trochę zły, trochę znudzony. — Powtarzasz ciągle, że jesteś nowoczesną panną, a nie umiesz sobie radzić.

I znów nerwami zrozpaczonej Bety wstrząsnął cichy, sprośny śmieszek.

— Ojciec chyba rozumie potrzebę konwenansów. Dobrze wychowana panna musi się liczyć z tem, że ma rodziców.

— O, nie wiedziałem, że mam taką wzorową córkę. Dobrze, moja panno. Więc o cóż idzie? Czy mam mu się oświadczyć?

Idąc do ojca, Beta przysięgła sobie, że nie da się wyprowadzić z równowagi.

— Musi ojciec z nim pomówić.

— Hm! No, ostatecznie mogę. Ale o czem?

— O moim posagu.

— Cooo???

Na bezmyślnej twarzy starego sybaryty odmalowało się naprawdę silne uczucie.

— Mnie nie idzie o pieniądze — mówiła pośpiesznie córka. — Wiem, kryzys! — podkreśliła ironicznie. — Niech mi ojciec tylko wydzieli część majątku, przypadającą na mnie, razem z długami — proporcjonalnie.

Zapadło milczenie. Wyżkoroński dyszał gniewnie. Takiego pomysłu się nie spodziewał.

— Nie!!!

— Dlaczego? — zapytała chłodno.

— Dlaczego, że jeszcze żyję. Jesteś kochająca córka, niema co! Nowoczesna córka! Nie spodziewałem się tego po tobie. No, musisz zaczekać dopóki nie umrę. Wiem, że będzie ci się to dłużyło, ale trudno. I ja czekałem — dokończył niespodziewanie cynicznie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wgórę, co chwilę opadał na fale i niemal tonął — ale znowu się podnosił i nareszcie i on doleciał do celu".

Temu trzeciemu mężowi podobny jest teraźniejszy rodzaj katolików. Skrzydła, które przypięli, są wywichnięte, ogniem nie wzmocnione, niezdolne do lotu.

Ci pierwsi dwaj mężowie, to młodzi katolicy — oni przypięli do ramion skrzydła ogniste, prężne, gibkie, zdolne do dalekiego lotu. Ci młodzi katolicy polscy z szeregów Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży nie pozostają obojętni na głos z oddali wołający: „Weźmijcie ogniste skrzydła a przybywajcie".

Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży w Polsce są silną, prężną, dobrze rozbudowaną organizacją młodych katolików. Sprawozdanie za rok ubiegły, z którego podawaliśmy wiele szczegółów, przedstawia poważny dorobek. A co szczególniej nas raduje, to fakt, iż K. S. M. nie chcą usypiać w bezruchu, ale są siłą zaborczą. Chcą iść, chcą ciągle zdobywać, myśl katolicką rozprzestrzeniać, chcą być i są żywym ruchem katolickim.

Młodzi z K. S. M. rozumieją swoje „posłanie" — oni to będą tymi, którzy nowe życie wniosą w zaspany świat katolicyzmu polskiego i wniosą w ten świat swoją wolę zaborczą, i tej woli zaborczej i zdobywczej katolicyzmowi polskiemu udzielą.

Niedziela, 18 listopada stoi w Polsce pod znakiem młodego pokolenia katolików z Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży, które dziś obchodzą swoje święto. Młodzieniec niebylejaki, bo św. Stanisław Kostka, patronuje wielkiemu ruchowi. W niedzielę dzisiejszą, młodzi z K. S. M. oznajmiają całej Polsce, iż są świadomi swego „posłania" i to swoje „posłanie" chcą spełnić.

W święcie Młodych Katolików z K. S. M. my starsi bierzemy gorący i serdeczny udział — cieszymy się, iż młoda gwardja katolickiej Polski, tak śmiało ruszy na podbój serc i dusz, że idzie z wolą zdobycia i przyprowadzenia wszystkich w narodzie do swego króla, do Chrystusa, od którego „posłanie" otrzymali.

Ks. Ludwik Kasprzyk.

Z KRAJU.

Święto polskich mechaników w Prusakowie. W związku z obchodem 15-lecia Stow. Mechaników Polskich z Ameryki, ks. proboszcz E. Tyszka w obecności przedstawicieli władz i instytucyj dokonał poświęcenia nowozbudowanej wielkiej hali fabrycznej. W uroczystości wzięło udział około tysiąc osób.

Groźny pożar wybuchł na ulicy Holendra w Tykocinie. Spłonęło 30 budynków. Pożar powstał wskutek nieostrożności. Podczas pożaru zmarł na udar serca z przerażenia jakiś żyd i lekko ranny został niejaki Antoni Łapiński, którego przejechała straż ogniowa.

Zbójnicy. W Ryglicach koło Tarnowa dokonano bestjalskiego napadu rabunkowego. W nocy trzej niewyśledzeni narazie sprawcy, wyłamawszy łomem drzwi, dostali się do szynku Hirschmana. Bandyci związali obrusem żonę szynkarza, a jego samego rzucili na ziemię i chcąc dowiedzieć się, gdzie są ukryte pieniądze, zaczęli mu świecą przypiekać pięty, poczem pobili go dotkliwie. Po zrabowaniu gotówki bandyci zbiegli.

Za pochwalenie mordu na królu Jugosławji, maszynista Stefan Turyk w Drohobyczu został skazany na pięć miesięcy więzienia.

Okradzenie proboszcza. Z mieszkania księdza gr. kat. Bodnara w Borszczowie skradziono garderobę i zastawę stołową wartości 1440 zł.

Niesamowite samobójstwo. Paralityk 66-letni Ł. Wojciechowski z Zadnieszówki popełnił samobójstwo w ten sposób, iż podpalił pościel na swem łóżku. Wojciechowski doznał poparzeń trzeciego stopnia i niebawem zmarł.

Drobne wiadomości.

— **Trzej Polacy: Miazio, Badurski i Sasorski** uczestniczą w turnieju zapaśniczym o mistrzostwo świata. Turniej odbywa się w cyrku Buscha w Berlinie. Publiczność gorąco oklaskuje polskich siłaczy.

— **IV walny zjazd delegatów Stowarzyszenia Weteranów b. armji polskiej we Francji** rozpoczął się dzisiaj w Katowicach. Placówka Bydgoszcz jest również zastąpiona.

— **Rząd palestyński** ustalił kwotę emigracyjną na bieżące półrocze na 9.700, wtem 3000 dla Polski. Żydzi domagali się 18.600.

— **Liczba bezrobotnych we Włoszech** wynosi 905.114 osób.

— **Nagroda Nobla w dziale chemji na r. 1934** została przyznana uczonemu amerykańskiemu Levisowi Urey, który prowadzi badania nad wodorem.

— **Z Niemiec** donoszą o skazaniu przez t. zw. „społeczny sąd honorowy" pewnego inspektora dóbr w Meklemburgu na 500 marek grzywny za uderzenie spicrutą robotnika.

Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy

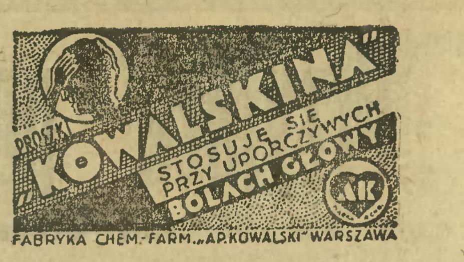
we Włocławku.

W dniu 11 listopada br. odbyło się uroczyste otwarcie roku wykładowego Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego we Włocławku. Robotnicy w pochodzie we wzorowym porządku ze sztandarami udali się do kościoła św. Jana. Mszę św. odprawił ks. J. Gajda a kazanie okolicznościowe wygłosił ks. patron Al. Kwiatkowski.

Zebranie inauguracyjne zaszczycił swą obecnością **ks. biskup Owczarek.** Salę wypełnili robotnicy, członkowie Ch. U. R., **w liczbie około 800 osób** oraz przedstawiciele miejscowego duchowieństwa i inteligencji. W imieniu robotników podziękowanie wykładającym księżom i profesorom za ich ofiarną pracę złożył **p. Eichler, prezes związku garbarzy.**

Zkolei **prof. Biesiekierski** wygłosił wstępny wykład p. t.: **„Modlitwa i praca".** Następnie zabrał głos **ks. prof. Wyszyński,** prezes Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego„ który w dłuższem przemówieniu, opierając się na wskazaniach encyklik „Rerum Novarum" i „Quadragesimo anno", przedstawił **główne zasady ustroju chrześcijańsko-społecznego.** Mowę swego niestrudzonego przewodnika robotnicy powitali długo niemilknącemi oklaskami.

Przed zamknięciem zebrania **zabrał głos ks. biskup Owczarek,** który w serdecznych słowach przemówił do robotników, wyrażając radość, że jako biskup katolicki znajduje się wśród nich i widzi oznaki przywiązania robotnika do Kościoła i jego pasterzy. Gromkie oklaski i trzykrotny okrzyk „Niech żyje" były odpowiedzią na wzruszające przemówienie arcypasterza.



Udusił własną żonę.

Komenda policji powiatowej w Kole ujawniła potworną zbrodnię. W dniu 11 bm. zatrzymany został pod zarzutem zamordowania żony 24-letni Stanisław Błaszczyk, robotnik rolny, rodem z pod Koła. Błaszczyk przez całe lato pracował wraz z żoną — 22-letnią Stanisławą przy robotach polnych w Poznańskiem. Błaszczyk, wracając z żoną pieszo w strony rodzinne zanocował w okolicach Budzisławа, na terenie powiatu kolskiego w polu pod stertą słomy. W nocy Błaszczyk udusił żonę i trupa zagrzebał w słomie. Na zasadzie powyższych zeznań policja poszukuje obecnie zwłok zamordowanej Błaszczykowej.

Karnawał w Niemczech dopiero 19 stycznia.

Berlin, 16. 11. (PAT). Zarząd miasta Düsseldorfu uchwalił **odroczyć początek karnawału do dnia 19 stycznia 1935 r.** W motywach uchwały wskazuje, że zapowiedziany na dzień 13 stycznia plebiscyt w zagłębiu Saary **jest wydarzeniem o takiej doniosłości, iż naród niemiecki musi się wstrzymać od zabaw.** Nie wypada bowiem, aby pewna część społeczeństwa niemieckiego obchodziła karnawał, podczas gdy druga gotuje się do ostatecznej i decydującej walki.

Przegrany wyścig do Australji

przyczyną niesnasek w „latającem małżeństwie"

Amy i Jima Mollisonów, popularne „latające małżeństwo", prześladuje oczywisty pech.

Poczta przynosi codziennie liczne listy ze wszystkich stron kraju z pretensjami, że Amy i Jom nie wygrali wyścigu Londyn-Melbourne. Mollisonowie byli bowiem faworytami w niezliczonych zakładach o wynik lotu, a na Jima i Amy **stawiano największe sumy.**

Faworyci zawiedli, a „gracze" zgłaszają w ostrej nierzadko formie swe pretensje. Ponadto, wokół „latającego małżeństwa" zaczęły krążyć plotki. Jim powrócił sam do Anglji na „Komecie". Z miejsca zaatakowały go telefony redakcyj, agencyj, reporterów, znajomych i nieznajomych:

— Czy pokłócił się pan z żoną?

— Czy rozwodzi się pan z Amy? Kiedy?

Jim musiał ogłosić w prasie oficjalne zaprzeczenie:

— Pogłoski o rozwodzie z Amy są plotkarskim wymysłem. Amy nie przyleciała ze mną, bo w Atenach poczuła się źle, a nasz samolot „Kometa" niešwietnie służy chorej osobie. Jest ciasny i niezbyt wygodny. Wbrew niesmacznym plotkom, lot australijski nie poróżnił mnie z Amy. Choć nie odnieśliśmy zwycięstwa, wspólne przeżycia tej wielkiej wyprawy powietrznej **umocniły naszą przyjaźń i miłość.** Proszę natarczywych i ciekawych, aby zaprzestali mnie nawiedzać i niepokoić telefonami. Dżentelmen stroni od plotek.

Mollison broni się tedy obecnie przed rozgłosem, który tym razem jest dokuczliwy i niezbyt chwalebny.

Uparty reporter

niepożądanym gościem w Australji.

Londyn. Znakomity reporter Egon, Erwin Kisch wybrał się ostatnio w podróż do Australji, pragnąc zebrać tam na miejscu materjały do swej nowej książki.

Rząd australijski nie dał jednak świetnemu pisarzowi wizy wjazdowej, motywując tę decyzję tem, że Kisch, jako **aktywny komunista zagraża bezpieczeństwu publicznemu i jest w Australji niepożądanym gościem.**

Kiedy więc parowiec dopłynął do brzegów Australji, Kischa internowano na statku, chcąc mu w ten sposób uniemożliwić dostanie się na ląd. Na kilka minut przed odpłynięciem okrętu, Kischowi udało się zbiec i dopłynąć do brzegu, gdzie go jednak aresztowano.

Jakkolwiek „szalony reporter" dowodził, że nie można go sprowadzić zpowrotem na okręt, gdyż aresztowano go na lądzie, wobec czego winien zostać oddany do dyspozycji sądów australijskich, zaciągnięto go przemocą na okręt, który wkrótce potem odpłynął.

Na marginesie obrad sejmowych.

Sentyment ludowcowy w polityce.

Wiele komentarzy wywołała mowa sejmowa posła Roga, prezesa klubu parlamentarnego Stron. Ludowego. Bardzo ciepłe akcenty, skierowane do dwóch urzędujących ministrów, a mianowicie do min. spraw wewnętrznych Kościałkowskiego i ministra rolnictwa Poniatowskiego, jako do byłych kolegów partyjnych, były różnie komentowane. Wprawdzie zastrzegał się poseł Róg, że o jakiemkolwiek współdziałaniu niema mowy, że do wspomnianych ministrów nie pała miłością, a jedynie ma dla nich wielki szacunek, jednak można było wiele sobie dopowiedzieć, słuchając jego wywodów. Kto wie, jakiemi jeszcze drogami może pójść polityka ludowców — powiadano sobie po posiedzeniu.

Przemówienie posła Roga nawet w łonie samego stronnictwa nie wszystkim się podobało. W artykule, niby dusyjnym „Polska Ludowa" z dnia 18 bm. pisze m. in.: „Nastrój był bardzo wesoły (na posiedzeniu Sejmu — red.), co świadczyłoby, że **kryzys wnet przeminie.** Wszyscy dobrze się bawili, śmiechu było coniemiara, boć przecież „śmiech, to zdrowie". Widocznie i pan premjer hołduje tej zasadzie, bo przez cały dzień był uśmiechnięty.

Opozycja, jak zwykle, grała na trójrzędówce t. zn.: ND., PPS., i S. L., chociaż ten **ostatni klawisz nie bardzo dopisywał** i coškolwiek fałszował, bo widocznie coś mu stanęło Kość (ciałkowskim) **w gardle".**

Reasumując te krótkie uwagi należy podkreślić, że w kołach sanacyjnych liczą się jakoś, że przy uchwalaniu poprawek konstytucyjnych Senatu zdobędą odpowiednią większość głosów. Nie wiemy, z jakich źródeł płynie ta sanacyjna wiara. Być może, iż poczuli oni przychylniejszy powiew z ław ludowców i liczą właśnie na ów sentyment w polityce. (r)

Próżne żale i troski.

Gdy żydowski poseł p. Thon stanął na mównicy sejmowej, na wstępie zastrzegł się, że nie będzie poruszał budżetu. To też ze zdziwieniem i oburzeniem słuchaliśmy jego dalszych słów, gdy w bardzo silny sposób uderzył w wydatki państwowe na wojsko. Nie wiemy, komu chciał się p. Thon przysłużyć w kraju i zagranicą. Z miną dobrze poinformowanego rozgłaszał z trybuny sejmowej, że Polska ma oprócz wiadomego preliminarza wojskowego wielomiljonowe kredyty na inne, ukryte w wydatkach innych resortów.

Wystąpienie posła Thona spotkało się z potępieniem prasy niezależnej. Jednak żydzi uważają, że się dobrze stało i winszują p. T. jego wystąpienia. Pisze o tem „Hajnt":

„Chcemy Panu to oświadczyć, że solidaryzujemy się z Panem całkowicie. I chcemy Panu powiedzieć, że nietylko wolno Panu, lecz musi Pan tak mówić, jak Pan powiedział. Jest Pańskim świętym obowiązkiem, jako żyda i posła, **wskazać na te wydatki w budżecie, o których Pan sądzi, że przechodzą zdolność płatniczą podatnika"** (podkreślenie nasze — red.)

Nie będziemy poruszać meritum sprawy. Wybryk żydowskiego posła został już odpowiednio skarcony w prasie polskiej. Nie chce się nam jednak wierzyć, aby to właśnie żydowskie pieniądze przyczyniały się do utrzymania na odpowiednim poziomie wojska naszego. Naród polski, który kocha swoje wojsko i jest z niego dumny, chce i będzie łożył na jego utrzymanie.

Wiemy natomiast, że żydzi w Polsce są najgorszymi płatnikami. Żydowski płatnik jest najmniej uczciwy. Potrafi on i tu robić geszefty, ukrywać prawdziwe sumy dochodów i zawsze szukać będzie furtki, aby od płacenia się wymigać.

Nieuczciwość podatnika żydowskiego jest wprost zastraszająca. Wiedzą o tem najlepiej nasze urzędy skarbowe. Niech więc żydy się tak bardzo nie rozczulają, że ponad swe zdolności płatnicze przyczyniają się do utrzymania Armji Polskiej. Zrobi to społeczeństwo polskie. Jedno jest pewne, że żydzi są niewdzięczni względem tych, którzy ich chronią i nad ich bezpieczeństwem skóry czuwają. Tym straszniejsze całości i bezpieczeństwa państwa i obywatelі jest właśnie wojsko polskie. (r)

Historja o chytrym komorniku i o głupim redaktorze

Zamiast Kroniki Niedzielnej.

Bydgoszcz, 17 listopada.

Przyszedł do mnie komornik.

Nieprzejąłem się tem.

Bo zmartwienie ma on, nie ja. Co mi zafantuje? Tę odrobinę iluzji do życia, tę trochę wiary, że będzie lepiej? Ja nad drzwiami mego mieszkania mógłbym dla komorników umieścić



słowa Petrarki: Lasciate ogni speranza, qui hi introite! Zbądźcie się wszelkiej nadziei, którzy tu wstępujecie!

— Dzieńdobry, panie redaktorze!

— Bóg prowadź! — rzekłem ponuro i prosiłem go siedzieć.

Każdy jeszcze komornik, który usłuchał tego wezwania, a następnie powiódł wzrokiem po mej siedzibie, miał za chwilę minę, jakby siedział na fotelu elektrycznym.

Bo u mnie jak w tej baladzie:

Był magnat, wielki pan
Siedział w komnacie zamkowej,
Pustka tam wiała od ścian
I pustka wiała mu z głowy.

— Pozwoli pan papierosa? — spytałem.

— Jeżeli pan redaktor taki łaskaw...

— Ba, kiedy ja nie palę. Ale jeżeli pan ma swoje papierosy, to proszę się nie krępować.

Zapalił i powiódł do koła triumfują-



cym wzrokiem.

Był to dla mnie zagadkowy gest.

— Pan co widzi? — spytałem.

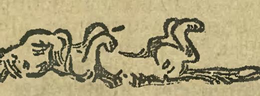
— Nic nie widzę, ale mam nadzieję, że coś zobaczę.

— Źle! — pomyślałem w duchu i zacząłem się mieć na baczności.

Komornik otworzył tekę. Czynił to tak powoli, z taką jakąś premedytacją, jak chirurg, gdy otwiera pacjentowi brzuch.

— Panie redaktorze, tu jest zaległy podatek.

— Pewnie za psa? Ale ten pies już dawno zdechł. Na skręt kiszek. Bo



Towarzystwo Ochrony Zwierząt nie zorganizowało żadnej akcji dożywiania psów. Pan mnie rozumie, co?

— Rozumiem, ale w tym wypadku niechodzi o psa. Tu chodzi o podatek zarobkowy.

— Czy Wysoki Urząd Podatkowy naprawdę jest tego zdania, że ja coś zarabiam?

— Przecie z powietrza pan nie żyje.

— Bez wątpienia. I to jeszcze z tego powietrza, jakie obecnie mamy.

— Panie redaktorze, mnie niewolno takich dogryzków słuchać. Ja jestem przedstawicielem rządu.

— Ach, tak. Pan w mojej uwadze o powietrzu dopatruje się aluzyj politycznych. Pan jesteś podejrzliwszym od samego cenzora.



— Proszę pana, ja tu nie przyszedłem na politykę. Ja przyszedłem pana zafantować.

— Kogo zafantować? Mnie? Moją osobę?

— A niechże Bóg broni. Dopiero mielibyśmy kłopot z panem. Ja muszę zafantować pański dobytek. Jak się to u nas mówi: substancję.

— Pan jesteś niepoprawny optymista. Pan szukasz tej mojej sustancji jak minister skarbu wyjścia z kryzysu.

— Ale tym razem znajdę, co mi potrzeba. Pan sam mnie na to naprowadziłeś.

— Niech mnie Bóg skarze...

— Niech pan nie wzywa imienia Boskiego nadaremno. Proszę, tu jest dowód Pańskiej, że tak powiem, nieostrożności.

Przy tych słowach mój gość wydobył z aktów „Dziennik Bydgoski“ z ubiegłej niedzieli.

— Pan przypomina sobie — rzekł zakładając na nos okulary — swoją ostatnią kronikę niedzielną. Otóż natrząsa się pan w niej z komornika, pisząc:

Co do mnie bardzo się boję,
Aby ten człowiek z żelaza
Nie zafantował mi kiedy
Mego biednego Pegaza.

Przeczytawszy ten fatalny czterowiersz komornik schował znowu okulary do futerału i patrzał na mnie, jak pyton patrzy na zaplątanego we własne sieci zająca.



— Tyle razy potrafił pan we mnie wmówić, że u pana niema nic do zafantowania. Ja zawsze panu uwierzyłem, bo nie przypuszczałem, aby redaktor, który umie tak ładnie pisać, potrafił przytem i tak gładko kłamać.

— Panie — jęknąłem — do czego pan zmierza?

— Do tej stajni, w której trzyma pan swojego Pegaza.

— Ależ na miłość Boską...

— Panie redaktorze, szkoda słów. Po co się pan chwalił w gazecie, że pan ma takiego konia? Może pan myślał, że my Dziennika nie czytamy? My mamy nasz wywiad, my słyszymy jak trawa rośnie.

— Krótko mówiąc, pan chce mi Pegaza zafantować?

— Mój obowiązek, panie redaktorze. Chyba, że pan zapłaci.

— Niema sensu. Zapłacę jeden podatek, to przyjdziecie z drugim, z piątym i z dziesiątym. Wy jesteście jak ta beczka Danaidów bez dna i bez miary.



— Jak pan powiedział... beczka Danaidów?

— No tak, powiedziałem. To jest taka dziurawa beczka. Leje się w nią, leje, i wszystko za mało.

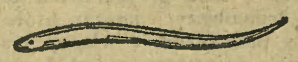
— Kiedy bo pan jest winien podatek luksusowy jeszcze za rok 1926.

— A widzi pan! Zaczęło się w tym pamiętnym, historycznym roku, i od tego czasu jedna katastrofa!

— Panie redaktorze!

— Jedna katastrofa, powtarzam. Nie mogę i nie mogę przyjść do pieniędzy.

— A pan jak ten węgorz. Zawsze się pan wywinie.



— I z dzisiejszego fantowania także.

— Och, co to, to nie. Z tym Pegazem to pan wpadł. Poco to było chwalić się, że pan go ma. Bo gdyby to jeszcze był samochód. Ale taki sobie podjezdek.

— Niech pan nie obraża mojego Pegaza. Pan pewnie sądzi, że jego można jak prosiaka za kilkanaście złotych kupić na targowicy.

— Niewiem, jaka jest cena, na te konie, bo pierwszy raz dopiero zdarza mi się takie fantowanie. Ale niech tylko takiego Pegaza zobaczę, to go tak otaksuję, że pan będzie zadowolony.



— Na mojego Pegaza niema ceny!

— Panie redaktorze, na wszystko znajdzie się taksa. Mnie raz przyszło zrobić oszacowanie Łuczniczki, wie pan — tej z pod teatru.

— A to poco?

— Jakiś Amerykan chciał ją kupić od magistratu. Niby wedle moralności publicznej.

— I jak ją pan oszacował?

— Odważyłem ją na oko, pomnożyłem przez cenę stopu, odjąłem 10% na zużycie i taksa sztymowała na grosz. Więc jakże będzie z tym Pegazem, gdzie go pan ma?

— Szukaj pan.

Komornik zmarszczył groźnie czoło.

— Panie redaktorze, ukrywać rzeczy przed organem egzekucyjnym — nato jest sroga kara. A ja, choć pana bardzo poważam, musiałbym zrobić doniesienie.

Na te słowa dusza zawyła mi z radości. Komornik zrobił doniesienie, żem ukrył przed fantowaniem Pegaza! Co za pyszny kawał, który będzie można opisać i kpić sobie ile wlezie.

— Więc jakże, panie redaktorze, wyda pan dobrowolnie tego... tego... — spytał komornik przestępując niecierpliwie z nogi na nogę.

— Nic nie wydam. Jak pan znajdzie to bydlę, to przylep mu pan pieczątkę na ogonie, jak to we Warszawie zrobił kolega pański z psem inżyniera...

— Panie redaktorze, załóżmy się, że ja tego Pegaza dostanę. I to zaraz.

— Naprawdę? O co stoi zakład?

— O sto złotych.

To mówiąc komornik wydobył z teki banknot stuzłotowy i położył go na stole.

— Kładź pan też — zawołał.

Bez namysłu wyjąłem także z portfelu 100 zł i dołożyłem je do tamtych.

Ledwie to uczyniłem, komornik porwał ze stołu obie setki i schował je do teki.



— Panie — zawołałem — po jakiemu to? Przecie to są zakładowe pieniądze.

— Ja stormuję nasz zakład, bo mnie jako reprezentantowi rządowemu nie wypada bawić się w hazard. A sto złotych zatrzymuję, bo pański zaległy podatek wynosi 107 zł. Wystawię panu kwit, że otrzymałem 100 zł a conto, a 7 zł proszę przynieść do biura egzekucyjnego w terminie do 8 dni, albo będzie pan miał nowe fantowanie Pegaza.

Siadł, wystawił kwit na 100 zł, potem spakował znów swe papiery, pochwalił Pana Boga i odszedł.

A ja stałem osłupiały i patrząc ku niebu powtarzałem z Zagłobą:

— Boże, Ty to widziałeś i nie grzmisz?

Widocznie jednak Pan Bóg był innego na tę rzecz zapatrywania, bo pozwolił



komornikowi odejść spokojnie, a zato ja czułem, jak mnie powoli nagła krew zalewa.

St. B.

„Mechaniczna trumna”

Londyn, 16. 11. Pisma dzisiejsze zamieszczają opis sensacyjnego wynalazku pułkownika wojsk angielskich Martala, który skonstruował czołg minimalnych rozmiarów. **Czołg ochrzcony przez wynalazcę nazwą „Mechanicznej trumny“, posiada dwa metry długości, 90 cm. szerokości i około 60 cm. wysokości i zaopatrzony jest w motor o sile 4 HP.** Na przedzie czołgu umieszczony jest karabin maszynowy tak skonstrutowany, że może być obsługiwany tylko **przez jednego żołnierza w pozycji leżącej.** Karabin osłonięty jest **silną płytą pancerną.** Czołg odznacza się **wielką łatwością w manewrowaniu i może rozwijać znaczną szybkość.**

W chwili obecnej odbywają się techniczne próby, celem zbadania użyteczności nowego sprzętu wojennego.

O kościółek na pograniczu bolszewickim.

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Na pograniczu bolszewickiem w Starej-Hucie zaczęto budować niewielki drewniany kościółek.

Brakuje pieniędzy na robotnika, dla tego zwracamy się z gorącą prośbą o łaskawą pomoc.

Na miłość Boga prosimy o poparcie tego dzieła. Prosimy o to potężnem wołaniem imieniem tych co życie swoje oddali za Kresy Wschodnie. Patrjoci-katolicy dopomóżcie!

Najmniejszą ofiarę wysłaną podług adresu: m. Ludwipol na Wołyniu ks. L. Samosenko Rz. Kat. probostwo — na kościół w Starej-Hucie, wpiszemy z wdzięcznością do księgi fundatorów.

Młodzież z pod znaku Krzyża i Orła Białego.

Rozwój i dorobek Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży.

Kto śledził w ostatnich latach ruch młodzieży musi stwierdzić, że **jedną z najżywotniejszych organizacyj, skupiających w swoich szeregach młodzież pozaszkolną - pracującą, to Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej (w skrócie K. S. M. — do niedawna popularne S. M. P.).** Co roku przybywają w szeregi K. S. M. tysiączne zastępy młodzieży, które w tej organizacji pogłębiają swoje wychowanie religijne i obywatelskie.

Wychowanie polskie i katolickie.

Jak wynika z statutów, programów, sprawozdań i innych publikacyj o K. S. M., **organizacja ta wychownje swoich członków w duchu katolickim i polskim.** Niekiedy pewne sfery podają jednak w wątpliwość, czy K. S. M. potrafi podołać swemu zadaniu i czy zdoła młodzieńców do tej organizacji należących wychować wszechstronnie w duchu nakreślonym w statutach. Niewątpliwie z okazji zbliżającego się Święta Młodzieży (18 listopada) znów będzie głośno o K. S. M. I może z tej okazji dyskutować się będzie nad pożytecznością i żywotnością tej organizacji. **Niech poniższe cyfry przemówią i przekonają o potędze organizacyjnej i ideowej tej organizacji, która może się wykazać tak poważnym dorobkiem pracy.**

Z roku na rok powiększa się liczba oddziałów Stowarzyszenia (dawn. Związku Młodzieży Polskiej), które ma swoją siedzibę w Poznaniu, a obejmuje działalnością teren archidiecezyj gnieźnieńskiej i poznańskiej. **Oddziałów istniejących przeważnie przy poszczególnych parafjach liczy Stowarzyszenie w tej chwili powyżej 800 z przeszło 28000 członków.** Na terenie całej Polski liczba członków przekroczyła imponującą cyfre 300.000 członków.

Największy nacisk kładzie się na to, by tę olbrzymią gromadę młodzieży wychować w duchu nawskroś religijnym. **Młodzież idzie ku odrodzeniu religijnemu, pogłębia oświatę religijną i spełnia chętnie obowiązki i praktyki religijne.** Dowodem tego przeszło 3.000 wspólnych komunij św. całych oddziałów, 363 rekolekcyj otwartych w ostatnim roku oraz liczne serje rekolekcyj zamkniętych, w których wzięło udział ponad 1.000 członków.

Uświadomienie religijne pogłębia się przez pracę w kółkach religijnych, eucharystycznych, misjologicznych, a przedewszystkiem różańcowych, przyczem z radością podkreślić należy, że **nieomal każdy członek K. S. M. jest czynnym członkiem, któregoś z powyższych kółek religijnych.**

Praca w świetlicach.

Większa część oddziałów posiada własne lub podnajmowane świetlice, które są ośrodkami ruchu młodzieżowego K. S. M. **W tych ogniskach zbiera się młodzież na swoje zebrania, zbiórki, pogadanki i tam wykuwa sie spiżowe charaktery przyszłych obywateli polskich.**

W ciagu ostatniego roku poszczególne oddziały zbierały się na zebrania ogólne 9655 razy (każdy oddział obradował więc conajmniej raz w miesiącu), ponadto 9692 razy zbierali się na konferencje kierownictwa oddziałów, **by radzić** nad sposobami i metodami pracy.

Na zebraniach wygłoszono 6819 referatów w tem przeszło 50%, bo 3718 wygłosili sami członkowie, co dobrze świadczy o samokształceniu druhów K. S. M. Niezbędną pomocą w pracy oświatowej są **biblioteki własne**, których jest na terenie woj. poznańskiego 329 z liczbą 29147 tomów oraz 55072 wypożyczeń. Każdy oddział abonuje też różne czasopisma, przyczem nadmienić trzeba, że **samych czasopism organizacyjnych abonuje się w liczbie przeszło 10000 egzemplarzy.**

Z działu kultury i teatrów ludowych znamienna jest liczba **2172 przedstawień teatralnych orz 4655 drobniejszych imprez, które młodzież wykonuje przeważnie o własnych siłach.** Cyfra 142 kółek śpiewaczych i 134 muzycznych również najpochlebniej świadczy o upodobaniach estetycznych i kulturalnych druhów K. S. M.

W. F. i P. W.

Wychowanie fizyczne uprawia 17117 członków w najróżniejszych kółkach zależnie od upodobań swoich. Nie kładzie się jednak nacisku na jakąkolwiek specjalizację rekordową, a raczej na uprawianie sportu dla celów zdrowotnych przez jak największe masy. Najlepszym egzaminem tak pojętego wychowania fizycznego to **zdobycie w ubiegłym roku 2353 odznak P. O. S.** (w tym roku zdobyło ich już znacznie więcej) oraz przeszło 1000 odznak strzeleckich. Po takiem przeszkoleniu dostarcza K. S. M. wojsku niewątpliwie najlepszy, pod względem moralnym i fizycznym, materjał na żołnierza, co władze wojskowe niejednokrotnie stwierdziły. Poza tem uprawia się w organizacji **obozownictwo** oraz odbywa się liczne (1713) **wycieczki krajoznawcze**, wreszcie częste (1088), **zawody sportowe**, w których młodzież wykazuje poważny poziom kultury fizycznej.

Na podkreślenie zasługuje także fakt, że **kursy p. w. ukończyło 2141 członków,** mimo, że oficjalnie K. S. M. nie należy do organizacyj przysposobienia wojskowego.

Przysposobienie zawodowe.

Statystyczne cyfry o pracy K. S. M. nie byłyby zupełne, gdyby nie wspomniano o **wychowaniu i przygotowaniu zawodowem w organizacji.** Przez liczne kursy robót ręcznych, rzemieślnicze, handlowe, księgowości i t. p., a **przedewszystkiem przygotowanie rolnicze** przysposabia się młodzież do należytego spełniania i pojmowania przyszłych obowiązków zawodowych. Najwięcej zaprowadzone są **kursy przysposobienia rolniczego, do których w bliśko 100 zespołach należy przeszło 700 druhów.** O ich pracy najwymowniej świadczy fakt, że na wystawach powiatowych nieomal zawsze zajmują członkowie K. S. M. najlepsze miejsca, a były już wypadki, że członkowie K. S. M. zdobyli nietylko uznanie, ale nawet nagrody Ministerstwa Rolnictwa za celową i pożyteczną pracę nad wychowaniem światłego rolnika.

Młodzieniec zapisujący się do K. S. M. znajdzie tam wychowanie religijno-moralne i obywatelsko-narodowe, oświatę, wychowanie kulturalne i towarzyskie, wreszcie zyska on wiele dla zdrowia oraz pogłębi swoje wiadomości zawodowe.

Na Pomorzu.

Niemniej zasługuje na uwagę **działalność tej organizacji na terenie Pomorza.** Cóż bowiem mówią cyfry o rozwoju tego ideowo-wychowawczego zrzeszenia na obszarze województwa pomorskiego.

W 1921 roku **było na całym terenie pomorskim zaledwie 18 stowarzyszeń. W 1926 jest ich już przeszło 101.** W pierwszym roku pracowało w organizacji 903 członków, łącząc w swych szeregach młodzież kupiecką, rzemieślniczą, robotniczą i rolniczą, a przy końcu 33 roku liczba ta wzrasta do 14077 w 439 oddziałach. Jest to więc istotnie rozwój ogromny.

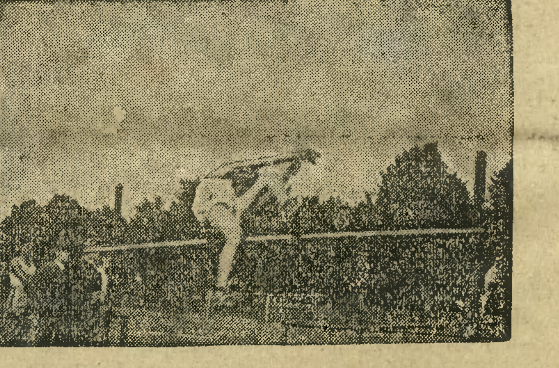
Jakże młodzież ta pracuje w Stowarzyszeniach?

Prowadzi przedewszystkiem **planową akcję kulturalno-oświatową** w formie systematycznych pogadanek i wykładów, organizacji, bibljotek, urządza koncerty, przedstawienia teatralne i uroczyste obchody. Wystarczy zaznaczyć, że jedenaście tysięcy tomów wędrowało z rąk do rąk w ciągu jednego tylko roku, a w **ciągu dziesięciolecia zdołało zebrać w 136 księgozbiorach 10856 książek.** Na 4981 zaś zebraniach plenarnych w ciągu jednego roku wygłoszono referaty na temat dziejów i ustroju Polski, życia religijnego i aktualnych zagadnień z życia młodzieży. Służąc Bogu i Ojczyźnie, poświęcały Stowarzyszenia wiele poważnej pracy **wychowaniu etyczno-religijnemu,** organizując wykłady religijne wygłaszane przez patronaty i członków, oraz przystępując wspólnie do praktyk religijnych. Wielki nacisk kładą też stowarzyszenia na **wychowanie obywatelskie, kulturę fizyczną i dokształcenie zawodowe.**



SPORT WODNY W K. S. M.





WYCHOWANIE FIZYCZNE W K. S. M.

Mistrz związkowy w grach sportowych z r. 1933. Drużyna okręgu Toruń.

Skok wzwyż na zawodach związkowych 1,70 m druha Korsta z okręgu Chełmno.



ŚW. STANISŁAW KOSTKA
Patron Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży.

Praca nad dziełem zjednoczenia kobiet

dla obrony pokoju, moralności i kultury.

W ostatnich miesiącach poruszano w Japonji kwestję **zjednoczenia kobiet celem obrony pokoju i kultury.** Obecny czas jest uważany za okres **Matek pokoju.** W okresie tym szczególnego znaczenia nabiera misja kobiety, która stała się szerzycielką kultury. Misja ta nakłada na kobietę obowiązki obrończyni nietylko rodziny, narodu i państwa, ale i pokoju. Tylko w rękach kobiety spoczywający pokój, o który walczy ludzkość, może być zrozumiany jako twórcza radosna przyszłość, **jako prawdziwa współpraca ludów.** W sprawie tej wystosowano w Japonji odezwę, którą prelegentka odczytała na jednem z zebrań. Jest ona bardzo długa, więc podajemy urywek tylko:

— **Kiedy w domu jest źle, oczy wszystkich skierowane są w stronę kobiety.** Jeżeli przyjdzie smutek, ręka kobieca go rozwieje. Kiedy mózg odmówi pomocy w obliczeniach, wówczas serce kobiety gotowe jest nieść pomoc serdeczną podnietą.

Odezwę swą prelegentka zakończyła apelem, aby kobiety japońskie przyczyniły się do **zjednoczenia wszystkich kobiet na świecie.** Z odrobinką cierpliwości łatwo można wytworzyć sieć matek pokoju, rozciągającą się na cały świat.

Zgromadzone niewiasty przyjęły z entuzjazmem wystosowaną do nich odezwę. Jedna z pośród nich, znana działaczka zaoceanicznego towarzystwa kobiet japońskich, Mazzi Matzudaira, odpowiedziała w ten sposób:

— „Z wielkiem wzruszeniem wysłuchałam przemowy i w zupełności podzielam zdanie co do znaczenia kobiety dla pokoju światowego. Jeżeli spojrzymy przed siebie, przekonamy się, że położenie kobiety zasługuje na większą niż dotychczas uwagę. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kobieta w znacznej mierze przyczyniła się do rozwoju kultury, bowiem ona swem macierzyńskiem przywiązaniem pomaga **udoskonalać wychowanie dzieci,** z miłości usuwa wszelkie trudności i przeszkody. Nasza grupa kobiet japońskich gotowa jest do ścisłej współpracy z innemi organizacjami na całym świecie, aby wspólnemi siłami wybudować pokój i zbliżyć do siebie wszystkie narody. Zapewne wszyscy szczerze dążą do pokoju, ale rzeczywisty pokój możliwy jest wtedy, **jeżeli będą przestrzegane zasady moralności.** Bo gdy druga strona pozostanie anormalna, to takiej sytuacji rzeczywiście nie można nazwać pokojem".

„W każdem państwie istnieją polityczne i międzynarodowe organizacje, które wzięły sobie za zadanie: przyczyniać się do rozkwitu swego państwa, popierać je i chronić, jak również łączyć węzłami przyjaźni swój naród z narodami innemi".

„Ponieważ jednak wszystkie te organizacje założone zostały przez mężczyzn, jestem zdania, że dozór nad temi męskiemi organizacjami powinnyby wykonywać kobiety, które dbałyby, aby organizacje pracowały w duchu pokoju. W obecnych czasach mogłoby zapanować pomiędzy narodami wzajemne zrozumienie, ale droga w tym kierunku, w niejednym wypadku nie jest jeszcze otwarta dla kobiet, a to dlatego, że **najczęściej kobiet nie informuje się o prawdziwym stanie rzeczy".**

„Byłoby bardzo pożądanem, aby dla kobiet otwarto nowe drogi, któremi kobiety szłyby do jednego celu, kroczyły z macierzyńską miłością, jaką żywią dla dzieci nietylko własnych, ale i obcych, niosą w sercach gorące pragnienie spełnienia wszystkich idei, nie zatrzymując się przed żadnemi przeszkodami. Nie wątpię, że wszystkie te kobiece obowiązki spełnione zostaną **z głęboką wiarą i miłością macierzyńską".**

m. j.

Radjo Poznańskie odmówiło audycji

Katolickim Stowarzyszeniom Młodzieży.

W niedzielę, 18. bm. obchodzi młodzież katolicka całej Polski, zorganizowana w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży Męskiej, swoje „Święto Młodzieży", które się łączy z obchodem ku czci Patrona młodzieży, św. Stanisława Kostki. Przygotowania do „Święta Młodzieży" są w pełnym toku.

Młodzież przedstawi się społeczeństwu w swej sile duchowej, którą zaczerpnie u nadprzyrodzonych źródeł wiary i sakramentów św., odrodzi się wewnętrznie przez rekolekcje, aby stanąć godnie do apelu przed swym niebieskim hetmanem.

Zaludnią się w tym dniu sale parafjalne i ogniska K. S. M. i rozbrzmiewać będą wielką pieśnią ideałów i haseł katolickich i polskich, którym służbę i wierność ślubowała młodzież K. S. M.

Do serc życzliwych stukać będą w tym dniu nasi młodzi druhowie z prośbą o datek na cele oświatowe w K. S. M. Niech nikt nie pożałuje choć drobnej daniny do puszki kwestarza — a przynajmniej niech obdarzy życzliwem spojrzeniem tego jałmużnika społecznego.

W programie obchodów „Święta Młodzieży" było również słuchowisko radjowe w przeddzień święta. Poziom słuchowiska, przygotowanego w szczegółach, był wysoki i poważny. Niewątpliwie takie słuchowisko byłoby również wielce pożyteczne pod względem społecznym tak dla młodzieży jak i dla starszych, gdyż w ramach słuchowiska mieścił się odczyt radjowy **n. t.** „Podstawy ideowe Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej". Radjosłuchacze zawsze chętnie słuchali audycyj nadawanych przez K. S. M. (dawniej Związek Młodzieży Polskiej — S. M. P.). Niestety i w tym roku tak samo jak w ubiegłym roku **Radjo Poznańskie odmówiło słuchowiska.** Pytamy — dlaczego?

Mimo to wszędzie w całej Polsce rozbrzmiewać będzie radośnie potężny głos młodzieży K. S. M., gotowej służyć Bogu i Polsce.

HIPOLIT KOŃCZAK.

Baczność! Szpiedzy wokoło.

Karl Graves z Berlina

w firmie Beardmore et Co. Glasgow.

Karl Graves — szpieg niemiecki z akademickiem wykształceniem, specjalista od uzbrojenia — otrzymał w r. 1910 od niemieckiego sztabu generalnego polecenie stwierdzenia, jakie działa fabrykuje firma Beardmore et Co. w Glasgowie. W fabryce tej firmy odlewano właśnie działa największego kalibru dla floty angielskiej.

Graves przygotował się do swego zadania z największą skrupulatnością. Wstąpił na praktykę do pewnej fabryki zegarków w Szwajcarji, aby móc później występować jako mechanik zegarowy. Z biura szpiegowskiego w Berlinie otrzymał dobrze sfabrykowany paszport obywatela szwajcarskiego i kilka świadectw fabryk zegarków.

Tak wyposażony udał się najpierw do stolicy Anglji, Londynu, a potem pojechał do Glasgow, miejsca swej przyszłej działalności. Zamieszkał tutaj w skromnym pensjonacie, skąd codziennie wyruszał na poszukiwania pracy.

Po kilku dniach otrzymał wreszcie posadę w pewnej większej fabryce mebli, która wyrabiała również zegary szafkowe, a poszukiwała właśnie mechanika zegarowego.

Graves zabrał się energicznie do pracy i wnet polubili go wszyscy w fabryce, był on bowiem dla swych współtowarzyszy zawsze grzeczny i uprzejmy. Szczególnie zaprzyjaźnił się z pewnym tokarzem, ojcem kilkorgo dzieci, z których jeden syn pracował jako kreślarz w firmie Beardmore et Co.

Ponieważ mechanikowi zegarowemu dotychczasowa jego kwatera się nie podobała, prosił on swego przyjaciela, tokarza, o wystaranie się o jaki skromny pokoik umeblowany. I na drugi dzień już przeprowadził się Graves do tokarza.

Zaprzyjaźnił się serdecznie z synem tokarza, kreślarzem fabryki dział okrętowych. Wszystkie prawie wieczory spędzali oni razem, opowiadając o swych zajęciach fachowych i dyskutując przytem zawzięcie.

Pewnego dnia dowiedział się Graves, że fabryka Beardmore et Co. dostała poważne zamówienie i potrzebuje kilkunastu mechaników zegarowych. Podziękowawszy swemu przyjacielowi za tę wiadomość, udał się Graves do fabryki armat, by się zgłosić do pracy. Ze względu na to, że był cudzoziemcem, nie przyjęto go do pracy.

Graves nie przejął się tem zbytnio. Pracował dalej w fabryce mebli i coraz częściej przesiadywał wieczorami sam w swoim pokoiku. Zdziwiłby się kreślarz, gdyby kiedy znienacka wszedł do pokoiku mechanika. Zobaczyłby tam bowiem swego sobowtóra. Graves spędzał wieczory całe nad przemianą siebie na kreślarza, co w końcu, charakteryzując się odpowiednio, dorowadził do takiej doskonałości, że sam tokarz przysiągłby, że to jego syn — kreślarz a nie mechanik Graves.

Po tych przygotowaniach rozpoczął Graves konkretniejszą działalność. Dowiedziawszy się od rysownika szczegółów, dotyczących służby i sposobu urzędowania, postanowił przystąpić do czynu.

Kreślarz miał właśnie służbę nocną, przychodził więc dopiero około 5 rano do domu i zmęczony kładł się natychmiast do łóżka. Kluczyki od schowka w biurze, gdzie przechowywał szkice i rysunki armat, kładł zwykle na nocny stolik.

Pewnego ranka zimowego powrócił rysownik już o 4.30 do domu, a za kwadrans leżał w łóżku i spał w najlepsze.

Po chwilce jednak można było widzieć znów rysownika wychodzącego pocichu z domu i śpieszącego do biura. Droga nie była daleka, bo po dziesięciu minutach rysownik był już przy bramie fabryki. Przechodząc obok portjera, skinął mu lekko głową i rzekł:

— Zapomniałem coś w biurze.

Portjer skinął również głową i Graves znalazł się w biurze.

Teraz rozpoczął szpieg działać z błyskawiczną szybkością. Wyjął szybko ze schowka rysunki. Trzy oryginalne szkice armat zostawił, a resztę wsunął zpowrotem do schowka. Szyby zalepił woskowanem suknem, szkice przypiął pluskiewkami do drzwi, wyjął aparacik fotograficzny, ustawił, zapalił magnezjum i fotograficzne zdjęcie szkiców armat było gotowe.

Opuszcza biuro, kiwa portjerowi głową, ten mu odpowiada w półśnie. Pędzi do domu, zmywa z siebie szminkę, chowa perukę i przy świetle małej czerwonej lampki wywołuje fotografje. Na płycie zarysowują się dokładnie tajne plany, poznać można każdy szczegół. Odbitki robi Graves na nieskończenie cienkim papierze, płytę niszczy, papier chowa w maleńkiej metalowej puszce, którą chowa w ogrodzie — i za chwilę słychać już jego głośne chrapanie.

Następnego dnia nie idzie do pracy, ponieważ boli go głowa. Wychodzi za miasto, na przechadzkę. Po drodze spotyka auto, przy którem szofer coś reperuje. Graves rozgląda się a, nic widząc nikogo w pobliżu, wskakuje do auta, które momentalnie rusza i mknie po szosie kilkanaście kilometrów. Staje i zabiera po drodze ze sobą młodą, elegancką damę i pędzi pełnym gazem dalej w kierunku Londynu.

Auto zatrzymuje się przed jednym z najelegantszych hoteli londyńskich, wysiadują z auta starszy elegancki pan w złotych okularach i młoda dama, ubrana w kosztowne futro.

W hallu hotelu wita ich serdecznie młoda pani, która już kilka minut na nich czekała, i prosi ich do siebie do góry.

Na górze, w pokoju 16-tym, wręcza starszy pan-szpieg niemiecki Graves młodej pani — a jest to Angielka Mary Mac Caun, agentka wywiadu niemieckiego — małą metalową tubkę, z fotografjami planów okrętowych. Po chwili pokój opróżnia się i szpiedzy wracają na swe stanowiska.

Na drugi dzień mechanik zegarów przyszedł znów do pracy, bowiem ból głowy minął.

I tak trzy razy jeszcze chodził Graves nad ranem w przebraniu kreślarza do fabryki Beardmore et Co., by fotografować rysunki i plany. Dopiero za czwartym razem schwycono go.

W fabryce pracował od trzech dni nowy nadzorca, a był nim kapitan French, jeden z najdzielniejszych oficerów wywiadu angielskiego. Dowiedział się on, kontrolując biura rysownicze, że w ostatnich dniach młody kreślarz trzy razy powrócił po godzinach służbowych do biura, niby to coś zapominając.

French zbadał szczegółowo biuro i spostrzegł na drzwiach małe dziureczki jakby od pluskiewek a pod szafą kawałeczek celuloidu. Zorjentował się momentalnie, co było powodem powrotów rysownika do biura. Badając sprawę dalej, ujawnił French wszystko, poczem zaaresztował Gravesa.

Proces odbył się w lipcu 1912 r. w Edynburgu. Wyrok zapadł bardzo łagodny. Graves dostał bowiem tylko 1½ roku więzienia, a jego pomocnicę Mary Mac Caun uwolniono z braku dowodów winy.

Marchandeau jedzie do Moskwy.

Paryż, 17. 11. (PAT) Minister handlu Marchandeau udaje się do Moskwy na początku przyszłego tygodnia. Podróż ta ma na celu ustalenie podstawy **układu między Francją a ZSRR.**

Obniżka taks kuracyjnych w uzdrojowiskach.

Warszawa, 17. 11. (tel. wł.) W najbliższych dniach zbiera się na obrady komitet wykonawczy Związku Uzdrowisk Polskich. Przedmiotem narad będzie m. in. sprawa obniżki taks kuracyjnych w uzdrowiskach. (r)

U źródeł płynnego złota

toczy się sensacyjny pojedynek lekarza z dziennikarzem.

W „Deutsche Rundschau" (nr. 247) z dnia 28. 10. 1934 ukazał się artykuł pod tytułem: „Szał ropy naftowej w Kcyni. — Małomiasteczkowy film z perspektywami na wielkie zarobki".

W związku z publikacją tą pisze nam jeden z odkrywców ujawnionej ropy, **dr. Paszkiewicz**, m. in. co następuje:

Redakcja niemieckiego pisma na samym wstępie zaznacza, że relacja o ropie naftowej w Kcyni pochodzi od jej członka redakcyjnego, wysłanego ad hoc do Kcyni. Chcę wierzyć, iż tak istotnie było. Zastanawiającym jest jednak fakt, że artykuł jest niesłychanie podobny w treści i w myśli przewodniej do artykułu z dnia 8. 9. 34., zamieszczonego w numerze 205 „Kurjera Bydgoskiego". Zastanawia mnie również to, że nawet styl obydwóch artykułów jest ogromnie podobny. Mylić się mogę, ale wysnuwać wnioski mi wolno. Czy aby nie ta sama osoba pisała i tu i tam. Ale niema to większego znaczenia dla sprawy a zaznaczam to tylko mimochodem.

W artykule „Deutsche Rundschau" czytamy: „Szał ropy naftowej w Kcyni. Czy w Kcyni, koło Kcyni i pod Kcynią znajdują się złoża naftowe? Czy kwitnie spekulacja? Kto ma rację: partja naftowa, czy też przeciwnicy? Czy zostaną urządzone wieże wiertnicze? Czy będzie „run" i atak na Kcynię? Czy trysnie żółty płyn, gdy zaczną się wiercenia?" Dzienniki podają obrazki, przedstawiające „źródło ropy" i t. d. Nie należy się dziwić, jeśli światowy rynek naftowy notuje gwałtowny spadek cen, z powodu którego amerykańscy magnaci naftowi nie będą mogli ochłonąć ze strachu, jeśli to jest rzeczywiście olej!!!"

Otóż, mój panie autorze! **Złoża ropy naftowej są, bo być muszą, skoro się ropa z ziemi wydobywa razem z gazem ziemnym, który płonie.** Gdyby nawet tych złóż nie było, to nic się złego nie stało, że nafta potaniała dzięki Kcyni, jak to Pan supponuje. **Z nafty korzystają w pierwszym rzędzie biedacy i to tak polscy, jak i niemieccy.**

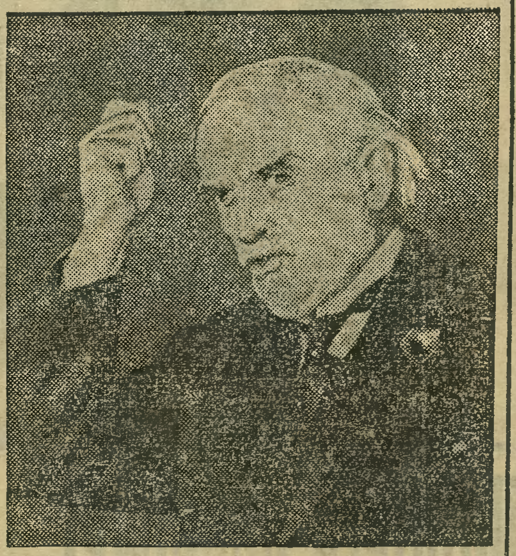
Dalej czytam w enuncjacji „Deutsche Rundschau": „Początku całej historji (ropy naftowej) nie można dokładnie ustalić, jak kolwiek stało się to niedawno; od tego czasu zaszło tyle zdarzeń, że początki zdają się tkwić w zamierzchłej przeszłości. Gdy się pyta o początek, wówczas zapytany zwykle trze czoło, drapie się za uchem, a wzrok kieruje w stronę dymu od cygara, jakby tam chciał wyczytać lub też zobaczyć fata morgana".

Widzę z tego ustępu, że autor miał **informatorów bardzo kiepskich.** Taki wysiłek umysłowy, jak uprzytomnienie sobie, co było kilka miesięcy wstecz, nie powinien wywołać potu na czole i pocierania za uchem. **Tego rodzaju zachowanie się my, lekarze, stwierdzamy u ludzi ograniczonych na umyśle lub też chorych na zanik pamięci.** To też Pan, jako szanujący się dziennikarz, spostrzegłszy takiego informatora, winien wziąć nogi za pas i wiać od niego, bo primo, niczego się Pan od niego nie dowie, secundo, narazi Pan swoje pismo na szwank pod względem powagi i to w oczach czytającej publiczności, której przecież lekceważyć nie wolno.

Przechodzimy teraz **do sedna sprawy.** „Deutsche Rundschau" pisze, że „osoby, które były specjalnie zainteresowane z uwagi na bliskie położenie swego gruntu od źródła, zażądały orzeczenia, które wypadło pozytywnie. **Inni ludzie, którzy nietylko dalej mieszkali od stawku, ale nie byli sympatykami przyjaciół źródła (co często się zdarza w małem miasteczku) zażądali również orzeczenia, które poddało w wątpliwość istnienie oleju.** Nawet orzeczenie ministerjalne wypadło negatywnie. W tych warunkach zaczął się pojedynek w prasie, oparty nie na znajomości fachowej, lecz zaciemniony wrogiem ustosunkowaniem się osobistem.

Myli się autor sądząc, że źródło ropy naftowej tkwi w stawku. Jest to nieistotne. Tym stawkiem obrońcy ropy kcyńskiej zupełnie nie zaprzątają sobie głowy. **Na tafli wodnej ukazały się tylko te zjawiska, jakie się stwierdza na najbogatszym terenie naftowym, jakim jest, powiedzmy, półwysep Aszperoński** w Rosji lub też podobne zjawiska na innych terenach naftowych. Źródło natomiast jest **w ziemi** i to na wielkiej przestrzeni. Grunt, gdyby nawet był własnością piszącego te słowa, nie miałby większego wpływu na bieg sprawy. Wchodzą tutaj w grę rzeczywiści właściciele gruntów i to dużych, a nie urojeni przez autora „Deutsche Rundschau". I ci właśnie właściciele gruntów winni wiedzieć, co posiadają, i dziś już wiedzą doskonale, a żadne brednie nic, i to literalnie nic nie wskórają. Szkoda tylko nerwów, atramentu i pióra. Ciekaw jestem niezmiernie, co to są za ludzie, którzy nie są sympatykami źródła i dlaczego i dla jakiej przyczyny mają taką animozję do ujawnionego źródła ropy naftowej w Kcyni. Może autor to nam wyjaśni. **Gdzie są nazwiska tych chemików, co stwierdzili, iż olej mineralny nie jest olejem mineralnym.** Dlaczego „partja nieprzyjaciół" operuje wciąż pociemku, z czarną opaską na oczach i to w chwili, kiedy obrońcy idei Zagłębia Naftowego podają wszystko z nazwiskami i podpisują własnem nazwiskiem, przyczem chodzą po świecie z otwartą przyłbicą. Ja wprawdzie czytałem jedno takie orzeczenie, gdzie była mowa **o „smarze podłego gatunku"**, ale nie było tam opisu przedmiotu, jaki poddany został badaniu. Takie orzeczenie nie jest orzeczeniem, a określenie „smar podłego gatunku" nie jest również żadnem określeniem. Orzeczenie takie może zaimponować fornalowi na jakimś dworze, który się obraca w orbicie smarów różnych gatunków, nie zaimponuje natomiast mnie, jako lekarzowi, ponadto interesującemu się sprawą **przyszłego zagłębia naftowego w Kcyni.** Ten Pan, który to orzeczenie mnie pokazywał, istotnie ma podobno wielkie stosunki w Warszawie, ale jakoś to mnie zupełnie nie rozczula. Niech ma, czy mnie z tego powodu ma głowa boleć, względnie, czy ja tego mam się bać? Co ma piernik do wiatraka. Co mają wspólnego „wielkie stosunki w Warszawie" ze sprawą ropy w Kcyni. Ropa jest i będziemy ją z czasem wiercili i stosunki tutaj wcale nie są potrzebne, potrzebny jest tylko kapitał. Złośliwi ludzie gadają, że stosunki są czasami potrzebne dla zatarcia różnych świństw. Że żadnych świństw nie popełniłem, nie potrzebne mi są też stosunki i to aż tak wielkie. Jeszcze raz podkreślam, iż potrzebne są kapitały dla stworzenia zagłębia naftowego **dla Polski i jej obywateli.** Jeśli autora „Deutsche Rundschau" nie poinformowano dobrze, to ja go poinformuję, że analizę o „smarze podłego gatunku" pokazywał mi **prof. dr. h. c. Jan Czochralski**, obecnie stacjonujący w Warszawie. Skąd on ją wytrzasnął, nie mogę podać, albowiem w tem miejscu i ów profesor nie dał wyraźnej odpowiedzi na moje wyraźne pytanie. **Do tego pana profesora nie żywię żadnego wrogiego osobistego ustosunkowania się.** Stwierdzam, iż zarzuciłem publicznie temu profesorowi nieznajomość rzeczy, tak jak zarzucam to dzisiaj autorowi niemieckiego pisma. Udowodnienie komuś nieznajomości rzeczy nie jest przestępstwem i nie może być również, biorąc na zdrowy chłopski rozum, poczytywane mi za „wrogie ustosunkowanie się osobiste". Takie wnioskowanie nie jest ani logiczne, ani konsekwentne, ani przyzwoite. Oświadczenie natomiast, jakoby obrońcy źródła ropy naftowej w Kcyni twierdzili lub twierdzą, iż orzeczenie ministerjalne wypadło negatywnie, dzięki tym właśnie sokim stosunkom w Warszawie, jest **wierutnem kłamstwem wyssanem z palca.** Stwierdzam, że orzeczenie ministerjalne wypadło pozytywnie i **żadnej obawy obrońcy idei zagłębia naftowego w Kcyni do swych władz wyższych nie mieli i nie mają, na dowód czego mają dokumenty w postaci depesz i pism do tych władz, do których zwrócili się z pełnem zaufaniem.**

Lloyd George przestrzega przed nową wojną.



Stary Lloyd George cokolwiek robi, to robi zawsze z temperamentem, który wzbudza podziw u tego niemłodego przecież męża stanu. Ostatnio wygłosił szereg mów przeciw nowej wojnie, malując w strasznych barwach wszystkie konsekwencje nowego zbrojnego zatargu. Zapalał się przytem i podniecał, porywając za sobą wszystkich słuchaczy. Co to jednak znaczy wobec głodu pieniędzy i grubych zarobków potężnych trustów zbrojeniowych!

Ks. bisk. Kubina w Ameryce Południowej

Ks. bisk. Teodor Kubina, który wraz z pielgrzymką polską brał udział we wspaniałych uroczystościach 32 międzynarodowego kongresu eucharystycznego w Buenos Aires, po zakończeniu kongresu udał się na objazd placówek i kolonij polskich, rozsianych w Argentynie, Urugwaju i Brazylji.

Wizytacje ks. Kubiny, które rozpoczęły się 17 października, będą trwały czas dłuższy, gdyż ks. biskup pragnie odwiedzić możliwie wszystkie większe skupiska polskie w Ameryce Południowej. Dotychczas odwiedził on już Montevideo, Paranę, Apostoles, Posadas i kilkanaście innych miejscowości, w których skupiły się znaczniejsze grupy wychodźtwa.

• Nauka • Literatura • Sztuka •

Wystawy warszawskie.

Sto lat sztuki belgijskiej w I. P. S-ie i wystawa ogólna w Zachęcie.

Warszawa, w listopadzie.

Sto lat sztuki belgijskiej — oto program obecnej wystawy w **Instytucie Propagandy Sztuki**, zorganizowanej przez Komisarjat Sztuk Pięknych Ministerstwa Oświecenia Publicznego w Belgji, a otwartej ostatnio przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wystawa — daje poznać wspaniałą szkołę belgijską z drugiej połowy ubiegłego stu-



Z wystawy sztuki belgijskiej w Warszawie. Navez F. J. Portret rodzinny.

lecia i prace wybitnych, współczesnych malarzy, rzeźbiarzy i grafików.

Artyści belgijscy — spadkobiercy wspaniałych tradycyj Van Eyck'a, P. Rubensa, Van Dyck'a i innych — reprezentują w swych pracach rzadko spotykany rozmach.

Wystawa obecna odzwierciedla różnorodność talentów artystów belgijskich, a przedewszystkiem dwie cechy podstawowe sztuki belgijskiej — **wiedzę techniczną, oraz świetny, intensywny koloryt.**

Na plan pierwszy wybijają się **prace artystów starszego pokolenia tej miary, co Franciszek Navez**, którego portret „Rodzina" — godny jest Ingres'a, także, jak on ucznia Dawida. „Rodzina" odznacza się skończoną formą, dążnością do bytowania, w ścisłym realiźmie i do wydobycia wszystkich możliwości technicznych.

H. Lens, Gallait, Charles de Grou, Hide Brackeleery, A. Hennecbicq, E. Wanters i Hugon de Goes — nawiązują do przeszłości pod względem kostjumów i tematów.

„Wizyta" — **Stevensa** uderza żywością i siłą kolorów tak pięknych, że oczarowują widza bezsprzecznie.

„Jesień" — **Verhegdena**, „Konie przy wodoboju" — **Vervcego**, „Pejzaż" — **Liesa**, krajobraz księżycowy i „Widok z Breskens" **Artana**, „Ranekta Hulpe — **Bouleugera** i „Tamiza" — **Chansa** — odznaczają się fakturą, kolorem i wogóle walorami malarskiemi.

Specjalne wyróżnienie należy się jednak **Meunierowi, malarzowi i rzeźbiarzowi, którego genjusz ceniony jest powszechnie.** Jego „Kowale", płótno i rzeźba mają w sobie dużo życia — są wyrazem siły i hartu robotnika.

Drugi rzeźbiarz — **Rousseau** dba o elegancję i estetykę. Jego popiersie króla Belgów Leopolda i królowej Astrid — wzbudzają zachwyt ogólny. Z rzeźbiarzy należy jeszcze wymienić: **J. Lambeoux, Dillensa, E. Rombeaux.**

U malarzy żyjących, błąka się również nieustanne wspomnienie dawnych stylów i dawnej presji — u **Gilsoula, Alberta, Diercka i Stosiego.**

Z pośród grupy impresjonistów i modernistów wybija się na plan pierwszy — **„Robotnik" — Paulusa. Z pośród grafików — De Bruycker.**

* * *

Wystawa w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych obejmuje prace znanego Bydgoszczy laureata Leona Wyczółkowskiego, Anny Römerowej, Grupy „Dziesięciu" z Krakowa i „Niezależnych" z Wilna, Konstantego Wróblewskiego, Tadeusza Gronowskiego i wystawę ogólną.

Na plan pierwszy wybijają się — rzecz oczywista — prace Wyczółkowskiego.

Wyczółkowskiego: Autoportret, dąb, (kreda — tusz) — kwitnące jabłonie i grusze (autolit) i pejzaże z Gościeradza (kreda kolorowa) odznaczają się jak zawsze świetnemi walorami plastycznemi.

Anna Römerowa specjalizuje się w akwareli. Jej akwarele wyróżniają się barwnością i odczuciem realistycznem: tryptyk M. B. Agłońskiej, „Wigilja św. Andrzeja", dziedziniec w Janopolu i Gromnice.

Oleje Wróblewskiego — uwydatniają piękno i koloryt — naszych południowo-wschodnich ziemi.

Prace **„Dziesięciu" z Krakowa** poza dobrym rysunkiem nie wzbudzają szczególnych wrażeń. Wiele z nich razi prymitywnością. Wymienić należy pastele — **Bunscha** i oleje **Seweryna.**

Grupa „Niezależnych" z Wilna wystawia przeważnie kompozycje krajobrazowe — bardzo harmonijne i estetyczne.

Gronowski wystawia znane w całym kraju afisze i plakaty, znak Zodjaka i kostjumy.

Oprócz omówionych krótko prac w Zachęcie — znajduje się wystawa stała — o-



Z wystawy sztuki belgijskiej w Warszawie. Meunier C. Kowal (rzeźba).

bejmująca arcydzieła naszych największych: Matejki, Grottgera, Siemiradzkiego i innych.

I dlatego, kto tylko przybywa do stolicy — w pierwszym rzędzie winien pamiętać o dwóch największych reprezentacjach sztuki — o „Zachęcie" i o IPS-ie.

(nów).



Z „Zachęty" warszawskiej. Anna Römerowa: „Hora Canonica".

Prof. Juljan Krzyżanowski laureatem lubelskiej nagrody naukowej

Lubelski Związek Pracy Kulturalnej ustanowił doroczne nagrody, przyczem **nagroda naukowa nosi imię Hieronima Łopacińskiego, literata — im. Bolesława Prusa, a artystyczna — im. Konstantego Ketlicz-Rayskiego.**

W roku bieżącym przyznano nagrodę naukową im. H. Łopacińskiego. Przypadła ona w udziale **prof. Juljanowi Krzyżanowskiemu, profesorowi Uniwersytetu Warszawskiego za całokształt dotychczasowej jego pracy naukowej w dziedzinie historji literatury polskiej, pracy uwieńczonej dziełem „Romans polski 16-go wieku", które wydane zostało w bieżącym roku.**

Prof. Krzyżanowski w Lublinie rozpoczynał swą pracę naukową początkowo jako nauczyciel, potem dyrektor gimnazjum i kontynuował ją przez szereg lat, wykładając na miejscowym uniwersytecie historję literatury. **Swoją inicjatywą i działalnością wydatnie przyczynił się do ożywienia ruchu naukowego w Lublinie.** Tutaj także napisał i wydał dwie swoje prace naukowe: „Sowizdrzał polski" i „O Szachach" Kochanowskiego.

Kronika literacka.

„Zazdrość i medycyna" po węgiersku. Na rynku księgarskim Budapesztu ukazała się powieść Michała Choromańskiego „Zazdrość i medycyna" w tłumaczeniu węgierskiem Jerzego Sarközi. Książka w przekładzie węgierskim nosi tytuł „Orvosokes beteget" (Lekarze i chorzy).

Poeta holenderski o Polsce. Młody i ceniony poeta holenderski H. de Groot, który już dwa tomy swych poezyj poświęcił Polsce, powrócił z swej tegorocznej podróży po Polsce i rozpoczął również wykłady o Polsce na terenie Amsterdamu.

Okruchy teatralne i muzyczne.

Kiepura w Paryżu. Występy Jana Kiepury w paryskiej Opera Comique stały się wspaniałą manifestacją artystyczną. Znakomity tenor polski odrazu podbił publiczność świetnym swym głosem i całem wykonaniem partji Cavaradossiego w Tosce. Oklaskom nie było końca. Artystę zmuszano do wielokrotnych bisów. Polskie organizacje muzyczne i śpiewacze ofiarowały artyście wieńce i kwiaty. Prasa paryska poświęca występowi Kiepury obszerne artykuły podkreślając walory jego czarującego głosu i świetne wyszkolenie. Kiepura wystąpi raz jeszcze w „Tosce" oraz w „Cyganerji".

Sztuka Kiedrzyńskiego w Helsingforsie. W Teatrze Narodowym w Helsingforsie wystawiono komedję Stefana Kiedrzyńskiego „Kobieta, wino i dancing".

Encyklopedja w bibljotece domowej.

Wskazówki praktyczne dla samouków.

Niema kulturalnego domu, w którym problem skompletowania bibljoteki, choćby małej, nie stanowił kwestji otwartej i ciągle aktualnej. Tylko że dzisiaj urządza się bibljotekę pod **ściśle praktycznym punktem widzenia**; usuwa się rzeczy zbędne z już skompletowanego zbioru, zastępując je dziełami wartościowemi, albo też, rozpoczynając dopiero tworzenie księgozbioru, **uwzględnia się tylko książki potrzebne**, podręczne, każdej chwili mogące nam służyć wskazówkami, informacjami i t. p. Rzecz oczywista, zadanie to spełniają przedewszystkiem i nagół zupełnie wyczerpująco — **wydawnictwa encyklopedyczne.** One to wypierają coraz bardziej z bibljotek prywatnych, domowych, gromadzone dawniej — często bezplanowo — książki powieściowe i zajmują naczelne miejsce w domu każdego inteligenta. Znam np. adwokata, który pod każdym względem praktycznie urządził swoją bibljotekę. Niezależnie od potrzebnych mu dzieł prawniczych, kupuje w miarę możności dzieła encyklopedyczne takie jak: **„Wielka Historja Powszechna", „Wielka Geografja Powszechna", „Polska, jej dzieje i kultura", „Encyklopedja Ilustrowana"**, czy nawet „Encyklopedja wychowania". Dają mu one dostateczny pogląd na całokształt opracowanych źródłowo zagadnień z poszczególnych dziedzin wiedzy i pozwalają mu na ciągłe rozszerzanie horyzontów myślenia, pogłębianie i rozwijanie swej wiedzy. Adwokat ten stoi na stanowisku, że książki powieściowe, nowości beletrystyczne, najlepiej brać z wypożyczalni, specjalnie po to istniejących i wciąż zasilanych najświeższym materjałem literackim. Natomiast trudno za każdym razem, kiedy nasuną się jakieś wątpliwości, kiedy potrzebne są jakieś dane z tej czy innej dziedziny nauki i życia, udawać się do bibljoteki publicznej, by po szeregu ceremonij biurokratycznych uzyskać dostęp do odpowiedniej encyklopedji. Toby zajmowało za dużo czasu i poprostu nie opłaciłoby się. Lepiej **na korzystnych warunkach** zamówić sobie w solidnej instytucji wydawniczej najniezbędniejsze dzieła encyklopedyczne i mieć je zawsze pod ręką. Nie ma pan pojęcia — mówi adwokat — jak wielką korzyść dają te książki mojemu synowi. Jest on uczniem ósmej klasy gimnazjum humanistycznego. Być może, uczy się on bardziej planowo i pilniej od swoich kolegów — w dużej mierze dlatego, że daję mu staranne wychowanie — muszę jednak stwierdzić ze szczególną satysfakcją, że wyzyskuje on do maksimum **materjał, zawarty w encyklopedjach.** Zarówno w encyklopedjach ogólnych, jak i specjalnych. Weźmy taką olbrzymią, pięciotomową **„Ilustrowaną Encyklopedję" Trzaski, Everta i Michalskiego.** Jest to nieustające źródło wiedzy, w każdej chwili odpowiadające na pytanie, jakie mu zadamy. Jest to, mojem zdaniem, wydawnictwo niezwykle użyteczne dla każdego człowieka, zawiera bowiem wiadomości potrzebne bezustannie w codziennem życiu. Artykuły, pisane przez 180 fachowców, są czasem stosunkowo krótkie, lapidarne, ale bezsprzecznie wyczerpujące i bardzo przystępne, a przeto pożyteczne. Graficznie zaś przedstawia się ta encyklopedja wspaniale.

Adwokat, znalazłszy we mnie chętnego słuchacza, prowadzi mnie do pięknie urządzonego gabinetu, w którym na pierwszy plan wysuwa się nader gustowna, śliczna, w nowoczesnym stylu skonstruowana szafa bibljoteczna. Na półkach jej lśnią wspaniałe grzbiety półskórkowych opraw ze złoceniami. Przeglądam od góry: „Encyklopedja nauk pomocniczych historji" Ptaszyckiego obok **„Wielkiej Historji Powszechnej"** i „Encyklopedji politycznej" Bartoszewicza. Dalej „Wielka Geografja Powszechna" i „Podręczny Słownik Geograficzny". Obok „Zbiory polskie" Chwalewika oraz **„Polska, jej dzieje i kultura".** Jest oczywiście „Encyklopedja podręczna prawa publicznego" prof. Cybichowskiego — i szereg tomów wzgl. zeszytów innych encyklopedyj prawniczych. A potem: **„Wielka Literatura Powszechna"**, cudowny, siedmiotomowy komplet, zawierający olbrzymi materjał bibljograficzny; prześliczne i ciekawe dzieło p. t. **„Rokoko"**, pyszna księga o życiu i kulturze Francji XVIII-go wieku; monumentalne **„Dzieje malarstwa polskiego"**, napisane przez prof. dr. Feliksa Koperę, — imponująca rewja obrazów polskich mistrzów dawnych i współczesnych, największe bodaj wydawnictwo powojenne z dziedziny sztuki. I inne, interesujące prace zbiorowe, świetnie ilustrowane, pierwszorzędnie wyposażone typograficznie, bogato oprawne. Księgi te bezsprzecznie są ozdobą każdego mieszkania.

Jak zabrać się do praktycznego wykorzystania tych dzieł? Weźmy np. taki **„Słownik Geograficzny".** Rekordy lotnicze, wynalazki, wydarzenia polityczne i wiele innych faktów, o których dzień w dzień dowiaduje się czytelnik z gazet, skierowują naszą uwagę w rejony geograficzne. W zawody z gazetą idzie skutecznie kinematograf, którego akcja rozgrywa się w dżunglach Brazylji, bądź na piaskach Algieru, czy nad wodami Pacyfiku, na wyspach koralowych, lub też w środowisku Mormonów nad brzegami Wielkiego Jeziora Słonego. Inteligentny czytelnik wzgl. widz powinien orjentować się, **gdzie się to wszystko dzieje, bo właśnie ten rzut oka na świat świadczy o tem, że jest naprawdę wykształcony.**

Osobną pozycję, niezbędną w każdej bibljotece domowej, stanowią tomy popularnej **„Bibljoteki Wiedzy".** Omawiają one w lekkiej i barwnej formie najciekawsze zagadnienia nauki współczesnej. Każdy tom przynosi nowe zwycięstwa, na coraz to innym odcinku bojowym nauki: Książki takie jak: **„Cuda wszechświata", „Chemja w życiu codziennem", „Łowcy mikrobów", „W głębinach oceanu", „Tajemnice atomu", „Człowiek w czasie i przestrzeni", „Walka nauki ze śmiercią", „Od gwiazdy do atomu", „Nowoczesna alchemja"** — stały się ulubioną lekturą dorosłych i młodzieży, uczonych i laików, trafiły do księgozbiorów uniwersyteckich i do skromnych bibljotek samouków. Każdy odnajduje w nich tematy, które go zajmują. Tematy to napozór proste, spotykane codzień, a jednak wytłumaczenie ich sięga głębiej, nawiązuje do zagadnień czysto naukowych.

Większość wymienionych dzieł wydanych zostało przez **księgarnię Trzaski Everta i Michalskiego.** Wielka ta instytucja zdumiewa swoim rozmachem i nakładem pracy, z jakim realizuje tyle przepięknych i ogromnych dzieł encyklopedycznych. Jest to dzisiaj bezkonkurencyjna tego rodzaju księgarnia wydawnicza.

Tym, którzy bibljotekę swoją tak skompletowaną chcą wykorzystać racjonalnie i do maksimum, polecamy pożyteczną książkę Stefana Rudniańskiego pod tyt. **„Technologja pracy umysłowej"** wydaną jako drugi tom „Bibljoteki samokształceniowej", a dającą wiele mądrych wskazówek i pouczeń.

(barwicz.)

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z INOWROCŁAWIA.

Dobra wola parafjan stworzy nową świątynię Pańską.

Co mówi duszpasterz parafji św. Józefa?

Inowrocław, w listopadzie.

Władze duchowne ustanowiły w Inowrocławiu parafję św. Józefa. Parafja ta, nie mająca kościoła ani własnego duszpasterza, rozproszkowana była na dwie istniejące gminy kościelne. Żywot parafji św. Józefa był bardzo anemiczny i spójność jej stała pod znakiem zapytania.

Dopiero gdy władze duchowne przydzieliły tej parafji własnego proboszcza w osobie **ks. prof. Grzegorza Handkego**, rozpoczęło się montowanie życia parafjalnego.

Właściwy człowiek na właściwem stanowisku — oto hasło władz duchownych. Parafja nie mająca kościoła, musiała otrzymać „kapłana-budowniczego". Wiadomo bowiem, że **ks. prob. Handtke był inicjatorem budowy monumentalnej świątyni Bożej w Jarocinie.** Do dziś dnia Jarocin zachowuje wielką wdzięczność dla ks. prob. Handkego, który z wielką ofiarnością i nakładem energji przystąpił do budowy ostatniego dzieła. **Dzieło to zostało dokonane.** Parafja jarocińska czci Boga we wspaniałej świątyni, której brak odczuwało się bardzo. Ta nowa świątynia to zasługa ks. prob. Handkego.

Z uwagi na **zamiar budowania kościoła w Inowrocławiu dla parafji św. Józefa**, nasz przedstawiciel poprosił **ks. Handkego o wywiad** w tej sprawie dla Szan. Czytelników.

— Ile rodzin należy do parafji św. Józefa?

— Rodzin 987, a dusz 4700. **Zdrowy i dobry duch w parafji** pozwala wróżyć, że **problem budowy nowego kościoła nie natrafi na trudności.**

Dalej oświadcza ks. prob. Handke, że po zniesieniu podatku kościelnego w parafji, **wpływy na rzecz budowy nowego kościoła powiększyły się o 400%.** Ten wynik osiągnięto zapomocą składek dobrowolnych, które deklarują parafjanie bez jakiegokolwiek przymusu.

— Stwierdzam jako duszpasterz — mówi ks. proboszcz — że **budowa świątyni Pańskiej w strefie uzdrowiskowej jest interesem parafji, miasta, a przedewszystkiem uzdrowiska, do którego zjeżdżają kuracjusze z całej Polski.** A ambicją miejsca kuracyjnego jest posiadać własną świątynię.

— **Uzdrowiska europejskiego, prawda?** — wtrącamy.

— Tak jest — odrzekł ks. prob. Handke.

— A gdzie stanie ta nowa świątynia?

— Naprzeciw gmachu Ubezpieczalni Krajowej. Mamy 18.000 m² gruntu. Pomiędzy miastem a parafją kwestja planu została uzgodniona. Chodzi jeszcze o **zgodę województwa i kurji biskupiej.**

— Ile parafja ma zasobu materjalnego narazie?

— Mamy 18.500 zł; dochodzi miesięcznie 1200 zł, czyli że **z wiosną będzie można kłaść fundamenty pod kościół św. Józefa.** Muszę jeszcze podkreślić, że parafjanie moi podczas wizyty duszpasterskiej omówili zemną najważniejsze szczegóły w sprawie budowy kościoła i ofiarowali swoją pomoc — tak zakończył swoje uwagi i spostrzeżenia ks. prob. Handke, optymista.

Szczęść Boże!

N. Bas.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 17 na 18 bm. p. dr. Kubiak.

Nocny dyżur pełni, apteka „Pod Lwem".

Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 17—18, w soboty od godz. 19—20.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Pogotowie ratunkowe: w dzień tel. 417, w nocy tel. 276.

REPERTUAR KIN:

Słońce: „Csibi".

Muza: „Tajemniczy detektyw" i „Charlie Chaplin jako bezrobotny".

Żołnierskie: „Bracia N. 29".

Obchód 10-lecia Towarzystwa śpiewu „Chopin" w Inowrocławiu. W niedzielę 18 bm. Tow. śpiewu „Chopin" obchodzi uroczystość 10-lecia z następującym programem: Godz. 9 zbiórka w Teatrze Miejskim i wymarsz do kościoła Matki Boskiej, godz. 9,30 uroczysta msza św., godz. 11 zebranie jubileuszowe, godz. 15,30 święto pieśni w wielkiej sali Teatru Miejskiego, godz. 19 zabawa taneczna.

FORDON. Katolickie Stow. Młodzieży Męskiej oddział Fordon urządza w niedzielę, dnia 18 bm. z okazji święta młodzieży akademję ku czci św. Stanisława Kostki, połączoną z przedstawieniem teatralnem p. t. „Ziemski anioł" w salce parafjalnej. Początek o godz. 19. Na powyższą imprezę zaprasza się jak najuprzejmiej szan. obywatelstwo.

Z TORUNIA.

Słuszne żale kupiectwa toruńskiego

Sprawy, o których rzadko się mówi.

Na zebraniach różnych organizacyj rzemieślniczo-kupieckich słyszy się bardzo często utyskiwania i żale poszczególnych członków pod adresem złego ustawodawstwa, czy też zarządzeń władz wykonawczych, uogólniając te sprawy. Zazwyczaj taki malkontent ma jakąś „boläczkę" w zanadrzu, którą obawia się wyjawić, czy to dlatego, aby sobie nie zaszkodzić, czy też z innych powodów.

Mało jest ludzi takich, którzy lubią prawdę i mają odwagę cywilną wszędzie ją bronić. Z rzeczy małych i drobnych powstają duże.

Takiego człowieka znalazłem w Toruniu. Zasiedziały i doświadczony kupiec, który — być może — na zebraniu publicznem nie wyjawiłby swych bolączek otwarcie i szczerze, lecz uczynił to w poufnej pogawędce, która wywiązała się dopiero wtedy, gdy nabrał do mnie zaufania.

— Proszę pana, słusznie zrobił „Dziennik Bydgoski", że wystąpił w obronie handlu i rzemiosła, który musi płacić niezwykle wygórowany haracz za energję elektryczną. Pewno, że te wysokie opłaty za prąd i gaz podwyższają koszta administracyjne każdego rzemiosła i wobec tego nie mogą one rozwijać się jak należy. Ale poza tem są jeszcze inne bolączki. Weźmy naprzykład pocztę. Ta instytucja użyteczności publicznej stosuje wobec swych klientów różne praktyki. Mianowicie: za schowek, w którym składane są przekazy na przesyłki towarowe, opłata miesięczna wynosi kilkadziesiąt złotych.

— Dlaczego to poczta robi? — rzucam pytanie.

— O ile wiem, to za safes do przechowywania nadchodzących listów poczta pobiera około 5 złotych.

— Zaraz panu to wyjaśnię. Poczta zajmuje się również rozwózką przesyłek pocztowych, za co pobiera od każdej paczki 30—40 gr. Gdy więc tak jak do mnie, codziennie przychodzi po kilka przesyłek pocztowych, to poczta na mnie miesięcznie zarabiać może [illegible]—100 zł. Ponieważ jednak wszystkie przesyłki ja sam odbieram z poczty, przeto za ów schowek każe sobie płacić kilkadziesiąt złotych. Chcąc więc ratować się, zmuszony jestem wybrać z dwojga złego, mniejsze.

— To jest ciekawy kwiatek...

— Są jeszcze inne. Taksamo dworzec każe sobie płacić. Naprzykład: za zawiadomienie telefoniczne o nadejściu przesyłki kolejowej pobiera 30 gr. Gdy nadejdą dwie przesyłki, każda od innego nadawcy, to już taryfa za uwiadomienie podnosi się o przeszło 75%.

— To jest nieprawdopodobne, aby za zwykłe uwiadomienie telefoniczne, kolej pobierająca już i tak wygórowane opłaty za przewóz, opodatkowała jeszcze obiorcę.

— Pewno. Niestety, na to niema rady. Człowiek musi wiązać koniec z końcem oraz pilnować swego przedsiębiorstwa jak oka w głowie, bo czasy są ciężkie i do tego jeszcze dochodzi wielka nieuczciwość, jaka zakradła się w stosunki handlowe. Zaraz panu pokażę ciekawy dowód. Oto są faktury wykazujące, jaki towar i po jakiej cenie dostarczyli mi fabrykanci. Niema prawie jednej faktury, na której byłyby podane ściśle koszta portoryjne. Wszędzie są one samowolnie podwyższone, przez co — jak zdołałem stwierdzić — ponosiłem straty w każdym miesiącu przeszło 2 tys. zł. Dziś więc jestem już ostrożny i każdą fakturę badam dokładnie i nie pozwalam siebie okradać. Ale czy wszyscy kupcy zwracają na to uwagę, nie wiem.

Na tem skończyliśmy naszą rozmowę. Niechaj uwagi podane przez owego kupca dotrą tam, pod czyim adresem są skierowane.

R. K.

25-lecie rycerzy św. Florjana w Toruniu.

W dniu 15 bm. straż pożarna miasta Torunia obchodziła 25-lecie swej służby publicznej. Sama uroczystość była bardzo skromna, tak jak są zawsze skromni nasi dzielni, pełni poświęcenia i heroizmu rycerze św. Florjana. Bez szumnego reklamowania udali się o godz. 8,30 z p. dyr. Klińskim na czele do kościoła św. Jakóba na uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. kanonik Kozłowski. W podniosłym nastroju wysłuchano nabożeństwa oraz krótkiego przemówienia ks. kanonika, który w słowach prostych, lecz gorących, zachęcał brać strażacką do dalszej owocnej pracy, dalszego sumiennego spełniania obowiązków.

Na zakończenie tej skromnej uroczystości odbyła się akademja w lokalu strażnicy, na której obecna była spora ilość sympatyków dzielnych strażaków toruńskich. Na akademji wygłoszony był odczyt o dziejach straży toruńskiej. Dzieje te są bardzo ciekawe i warto, by szerszy ogół społeczeństwa tem się zainteresował.

Ze swej strony życzymy rycerzom św. Florjana pomyślnego rozwoju i owocnej pracy.

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Orlem" (śródmieście), „Św. Anny" (Bydg. Przedm.), „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie ratunkowe tel. 44.

Pogotowie straży pożarnej tel. 244.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta odziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11.30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

Corso: „Bohater z Rio Grande" i „Pat i Patachon jako dzielni wojacy".

Lira: „Pat i Patachon jako kompozytorzy".

Mars: „Melodje cygańskie".

Światowid: „Żyd wieczny tułacz".

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Dnia 18. bm. **w Toruniu — „Małżeństwo"** po południu i wieczorem.

Dnia 19 bm. **w Chełmnie — „Dziady"** po południu i wieczorem.

Srebrne gody małżeńskie. 25-lecie pożycia małżeńskiego obchodził p. Jan Krauze z małżonką Heleną z Wittów, zamieszkali w Toruniu przy ul. Targowej 35. Jubilatom „Szczęść Boże!"

Ucieczka kuracjuszek ze szpitala w Toruniu. Dnia 14 bm. zbiegły ze szpitala „Dobrego Pasterza" w Toruniu dwie kuracjuszki: Teresa Sobocińska i Helena Grom. Przyczyna śmiałej ucieczki chorych kobiet narazie nieustalona.

„Jego kapralska mość" w teatrze „Domu Żołnierza". W związku ze Świętem Niepodległości wystawiono na scenie teatru „Domu Żołnierza" dla wojska sztukę Z. Orwicza w 3 aktach p. t. „Jego kapralska mość". O walorach tej powszechnie znanej sztuki nie trzeba wspominać. Dodać tylko należy, że dzień 11 listopada najbardziej nadaje się do grania tej wspaniałej sztuki żołnierskiej. Na wyróżnienie z zespołu zasługują pp.: Trepiakowa, Więckowska i Ratajska, a z panów: Wojdat, Rozum i Więckowski. Licznie zebrana publiczność gorąco oklaskiwała i bawiła się dzięki naprawdę wspaniałej grze wyżej wymienionych artystów-amatorów. Nowej placówce kulturalnej, mającej na celu wychowanie i kształcenie żołnierza polskiego, życzymy dalszej owocnej pracy.

Pożar w mieszkaniu. W kuchni mieszkania p. A. Wesołowskiego, zam. przy ul. Reja 32, wybuchł pożar. W niewyjaśniony sposób zajął się od pieca kuchennego siennik i płomienie wkrótce ogarnęły całe mieszkanie, niszcząc znajdujące się tam meble. Wezwana straż pożarna w bardzo krótkim czasie pożar ugasiła. Straty są stosunkowo niewielkie.

ŁABISZYN. Wielki targ (jarmark) na bydło, konie, nierogaciznę oraz kramny. Zarząd miasta Łabiszyna podaje do wiadomości, że w dniu 20 listopada br. odbędzie się w Łabiszynie n. Notecią wielki targ (jarmark) na bydło, konie, nierogaciznę i kramny. W celu udostępnienia wszystkim pp. rolnikom, kupcom, handlarzom oraz zainteresowanym jak najlepszych warunków do korzystnych transakcji, Zarząd Miasta obniżył opłaty postojowe od 50 do 60 proc.

Z GRUDZIĄDZA.

Były komornik sądowy oskarżony o defraudację.

Przed sądem okręgowym w Grudziądzu toczył się proces przeciwko b. komornikowi sądowemu p. Ignacemu Zielniewiczowi, zam. przy ul. Groblowej 13. Oskarżony działał na szkodę interesu publicznego i prywatnego przez to, że z otrzymanych jako zabezpieczenie od p. Bolesława Kińki 4000 zł złożył do depozytu tylko 500 zł, a resztę 3.500 zł wypożyczył swemu znajomemu Franciszkowi Wachowiakowi. Ponadto Zielniewicz przywłaszczył sobie bezprawnie w okresie od 1 sierpnia 1931 do połowy października 1933 r. powierzone mu w związku z jego stanowiskiem pieniądze w kwocie 8.728.09 zł. Powyższe sprzeniewierzenia zostały potwierdzone przez biegłego księgowego p. Piątkowskiego. Oskarżony Zielniewicz został skazany na 2 lata więzienia z zawieszeniem kary, pod warunkiem że zwróci całą kwotę do 1 stycznia 1936 r. Rozprawie przewodniczył wiceprezes s. o. dr. Halski, oskarżał prok. Chudziński, bronił z urzędu dr. Stein.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem", Rynek, tel. 142.

REPERTUAR KIN.

Apollo: „I co dalej, szary człowieku?"

Gryf: „Co mój mąż robi w nocy" i najnowsza komedja polska.

Orzeł: „Hrabia Zarow" i „Wiktorja i jej huzar".

Osobiste. W dniu dzisiejszym obchodzi znany i ceniony obywatel naszego miasta p. Jan Kellas wraz ze swą małżonką Marją uroczystość srebrnych godów małżeńskich. Na intencje Jubilatów odbyło się o godz. 9 w kościele pojezuickim nabożeństwo, celebrowane przez ks. prof. Rogalskiego. W nabożeństwie wzięły udział delegacje i poczty szandarowe „Sokoła", Bractwa Strzeleckiego oraz liczni krewni i znajomi. Zacnym Jubilatom składamy na tej drodze najszczersze życzenia Ad multos annos!

Podziękowanie. Dzięki obywatelskiemu stanowisku P. T. właścicieli kinoteatrów: Gryf, Orzeł i Apollo, szeregowcy i młodzież P. W. mogli bezpłatnie korzystać z filmów, wyświetlanych w wigilję święta państwowego, t. j. 10 bm. po południu. Komendant placu uważa za swój obowiązek na tej drodze podziękować P. T. właścicielom wspomnianych kinoteatrów. Komendant placu: (—) Ney, major.

Uroczystość poświęcenia szybowca „Skarbowiec Polski" w Grudziądzu. Staraniem obwodu miejskiego L. O. P. P., na którego czele stoi dyrektor Izby Skarbowej p. prezes Kossjor, odbędzie się w niedzielę o godz. 14 na placu ćwiczeń „Księże góry" uroczystość poświęcenia szybowca „Skarbowiec Polski". Po poświęceniu odbędą się pokazowe wzloty szybowca. Przejazd bezpłatny tam i zpowrotem autami ciężarowemi z ulicy Sobieskiego, Budkiewicza, róg marsz. Piłsudskiego, plac 23 Stycznia od godz. 13.

Napaść brutali na przechodnia. Dwóch nieznanych osobników zaczepiło przy zbiegu ulic Wybickiego i ks. Budkiewicza niejakiego [illegible] Mokrzyńskiego, zam. przy ul. Cegielnianej 17a. Napastnicy, którzy — jak się później okazało — byli w podnieconym stanie, pobili dotkliwie Mokrzyńskiego pięściami po twarzy, poczem zbiegli. Napadnięty zawiadomił natychmiast policję, która wszczęła poszukiwania. W krótkim czasie ujęto jednego z napastników. Jest nim Zygmunt Jabłoński z ul. marsz. Piłsudskiego 27. Drugi osobnik, Bernard Wiecki (ul. Wąska 9) zdołał zbiec. Jabłońskiego osadzono w areszcie.

Symulacja. W korytarzu domu przy ul. Sienkiewicza 33 zasłabła rzekomo na bóle porodowe niejaka Anastazja Kaszubowska, zamieszkała w Pastwiskach, pow. Grudziądz. Kobietę przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie lekarz stwierdził symulację. Wobec powyższego Kaszubowską, która nie mając stałego miejsca zamieszkania, a chciała się dostać do szpitala, zwolniono ze szpitala.

Kurs organizacji pracy w Toruniu. Specjalnie powołany komitet zorganizował w Toruniu kurs naukowej organizacji pracy dla pracowników biurowych, techników i t. p. Program obejmuje 9 wykładów jednogodzinnych. W auli gimnazjum im. Kopernika odbyło się otwarcie kursu i zarazem wykład inauguracyjny. Na kurs ten zgłosiło się: 100 urzędników miejskich, 24 ze starostwa krajowego, 14 z dyrekcji lasów państwowych, 12 z szefostwa budownictwa wojskowego i 8 słuchaczy z przedsiębiorstw prywatnych. Kurs został zagajony przez inż. Wojnarowicza, poczem specjalnie przybyły z Warszawy dyrektor instytutu naukowej organizacji pracy p. Milewski wygłosił wykład p. t. „Ogólne zasady nauki organizacji". Na otwarcie kursu przybył prezydent miasta Bolt, delegat dyrekcji lasów państwowych i inni przedstawiciele instytucyj toruńskich.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN.

„MORSKIE OKO" wyświetla film p. t. **„Pieśń kozaka".** Nadprogram: tygodniki dźwiękowe.
„CZARODZIEJKA". Wesoła komedja z Franciszką Gall (Csibi) w roli głównej, p. t. **„Wiosenna parada".** Interesujący nadprogram.
„BAJKA". Podwójny program **„Bożek mórz południowych"** i **„Sobowtór".**

POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków **tel. 12-40 i 22-12.**

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do **godz. 11,** po południu do **godz. 18.**

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tamaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

PODZIĘKOWANIE.

Koło pań L. O. P. P. w Gdyni niniejszem wyraża podziękowanie kolekturze „Droga do szczęścia" za ofiarowane 25 zł na potrzeby koła.

PIERWSZY TRANSPORT DRZEWA DO POŁUDNIOWEJ AFRYKI.

Wyszedł z Gdyni parowiec brytyjski z ładunkiem około 6.000 tonn drzewa, kierując się do portu Durban w południowej Afryce. Jest to pierwszy większy ładunek drzewa, wysłany bezpośrednio do Unji Południowo-Afrykańskiej.

Z KOMITETU NIESIENIA POMOCY POWODZIANOM.

Odezwa komitetu nie pozostała bez echa w społeczeństwie Gdyni. Już w pierwszym dniu zbiórki uzyskano przedmiotów codziennego użytku wartości przeszło 400 zł.

Na pierwszy transport, wysłany do powiatu nowosądeckiego, który najbardziej ucierpiał z powodu powodzi, złożyło się: 34 par obuwia dla dzieci, 26 par obuwia dla niewiast, 25 par obuwia dla mężczyzn, 14 płaszczy męskich, 9 par spodni i 1 kołdra. Poza tem w gotówce zebrano kwotę 70.60 zł, którą przekazano na konto powodzian do K. K. O.

Grabarz mas konkursowych przed sądem.

(Drugi dzień rozprawy).

Drugi dzień rozprawy poświęcono wyłącznie przesłuchaniu dalszych świadków tak prokuratorskich jak i odwodowych. Wobec tego, że przesłuchania te połączone są z ciągłem wertowaniem ksiąg buchalteryjnych i rozmaitych dowodów, nie przedstawiają one dla słuchaczów żadnej atrakcji.

Dopiero kiedy na sali zjawiły się główne ofiary kombinacyj **Pohla,** a to małżonkowie **Lisieccy,** nastąpiło większe ożywienie i rozpoczęła się główna batalja między oskarżonym względnie jego obrońcą a świadkami jako głównymi poszkodowanymi, którym z pomocą przychodził **adw. dr. Zawilski.** Były momenty dość dramatyczne, gdyż zrujnowany kompletnie Lisiecki, przedstawiając genezę i smutne następstwa swego materjalnego załamania się, tylko z największym wysiłkiem woli powstrzymał się od wybuchu płaczu. Mniej odporną natomiast była jego małżonka, która wobec cynicznego zaprzeczania zeznawanych przez nią faktów lub zupełnego zniekształcenia ich, w pewnym momencie się załamała i wybuchnęła spazmatycznym płaczem. Dopiero po dłuższych perswazjach przewodniczącego sądu i adw. Zawilskiego udało się świadka uspokoić do tego stopnia, że mógł dalej zeznawać i dawać wyjaśnienia, z których wynika, że ani Lisiecka ani jej mąż nie byli fachowcami i dlatego ślepem zaufaniem darzyli Pohla, pozostawiając mu zupełną swobodę działania i to nawet wówczas, kiedy już mieli pewne podejrzenia co do jego uczciwości. Księgowość była prowadzona według wskazówek Pohla, ale tak chaotycznie, że ani biegły księgowy, ani sędziowie, ani też adwokaci nie są w stanie wyrobić sobie jasnego obrazu całej gospodarki. Robione to było prawdopodobnie celowo, ażeby łatwiej zatrzeć ślady nadużyć.

Wyjaśnienia, dawane przez świadka **Schönburga,** przybocznego księgowego osk. Pohla, który tą funkcję sprawował przy wszystkich powierzonych Pohlowi zarządach mas konkursowych, były niezmiernie ostrożne i małomówiące i jakkolwiek świadek miał dość ważną rolę w tym dramacie, nie wiele przyczynił się do rozjaśnienia tego labiryntu matactw.

Dłuższemu przesłuchaniu poddano też dyrektora i sekretarza K. K. O. odnośnie do uskutecznianych wpłat wzgl. przelewów na konta Pohla, z kwoty wpłaconej tytułem trzyletniego czynszu najmu lokalu dla K. K. O. w domu Lisieckiego.

Przewód wyłoniły się w toku przewodu sądowego nowe nieścisłości księgowe w związku z przedłożonemi przez panią Lisiecką dowodami, które musiały być zbadane przez zaprzysiężonego biegłego, przeto rozprawę odroczono do soboty godz. 9 rano.

Ślusarz zawinił — kowala chcą powiesić.

Jak już przed kilku dniami donosiliśmy, Inspektorat Pracy ukarał grzywnami kilka firm spedytorskich za przekroczenie ustawy o czasie pracy. Kilka spraw jest jeszcze w toku.

Ponieważ wiadomość ta lotem błyskawicy rozeszła się po mieście i wywołała jak najgorsze wrażenie, więc dla wybielenia potępionych spedytorów zaaranżowano w sali aukcyj owocowych w godzinach popołudniowych komedję, nazwaną **„odprawą przzodowników portowych",** podczas której dyrektor Związku Ekspedytorów p. dr. Michalewski wyjaśniał przepisy wykonawcze do rozporządzenia o zatrudnianiu robotników portowych, pouczając o sposobie stosowania tych przepisów oraz „przestrzegając" równocześnie przodowników przed konsekwencjami, jakie **dla nich (!!?)** wyniknąć mogą z nieprzestrzegania tych przepisów. Chodziło przedewszystkiem o niezatrudnianie robotników nieposiadających legitymacyj portowych oraz ścisłe przestrzeganie czasu pracy robotników, **który dotychczas niestety (!!) był nieraz w niedopuszczalny sposób przekraczany.**

Mimo, iż przy tej komedji asystowali: sam prezes eksporterów dyr. Byczkowski, wiceprezes p. Marszał, delegat U. M. p. Moszyński oraz naczelnik P. U. P. P. p. Piwowoński i kierownik portowego pośrednictwa pracy p. Pytlasiński, naiwna ta inscenizacja nie potrafi w błąd wprowadzić nikogo, kto zna całą genezę zatargu pomiędzy ekspedytorami i robotnikami portowymi.

Śmiesznem jest bowiem usiłowanie przedstawienia ukaranych ekspedytorów, jako niewinnych, o popełnianych nadużyciach nic nie wiedzących baranków i zwalanie winy wyłącznie na przodowników, jak gdyby przodownicy byli samodzielnymi, od firm swych niezależnych dysponentami, a nie organami wykonującymi ściśle polecenia kierowników firm.

Czy może przodownicy są też **winni,** iż przyjmuje się **nawet kobiety do robót przeładunkowych, płacąc im po 25 groszy za godzinę pracy?**

Czy firmy nie otrzymują wykazów wzgl. list płac, z wyszczególnieniem płaconych zarobków swoich robotników?

Pocóż więc to bielenie czegoś, co się wybielić nie da. Czy nie byłoby właściwszem zwołać „na odprawę" kierowników tych firm ekspedytorskich, które już zostały ukarane za wspomniane wykroczenie, jak również i tych, które jeszcze oczekują na orzeczenie karne i panom tym dać odpowiednią lekcję lojalności wobec robotników z jednej strony, a wobec zarządzeń władz polskich z drugiej strony? Wszak Gdynia, to nie jakaś kolonja angielska czy holenderska, a robotnicy nasi to nie murzyni, których można dowolnie eksploatować.

Jeżeli Związkowi Ekspedytorów zależy na utrzymaniu swej dobrej sławy, to wskazanem by raczej było **wykluczyć ze swego związku** tych członków, którzy ustaw i rozporządzeń polskich nie chcą szanować, a co gorsze, metodami swojemi prowokują ciągłe zaburzenia i niezadowolenia wśród robotników portowych, przez co tamują normalną pracę w porcie i podkopują jego dobrą sławę zagranicą.

Nie rękę należy karać, lecz głowę, która ręką kieruje.

Teatr milusińskich.

Przed kilku tygodniami zorganizowała znana b. artystka teatrów stołecznych p. Horska **teatr dla dzieci** w sali Galerji Morskiej.

Teatr ten zaraz po pierwszem przedstawieniu, a więc w wstępnym boju zdobył sobie nietylko u naszych milusińskich, ale nawet i u towarzyszących im osób dorosłych wielką sympatję i uznanie, wyrażające się najwymowniej w przepełnionej sali na każdem prawie przedstawieniu.

To też zachęcona tem powodzeniem p. Horska przygotowała na najbliższe przedstawienie t. j. w niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 16 i o 19 dwa utwory sceniczne dla dziatwy, a to **„Czerwony kapturek",** prześliczna bajka w 4 odsłonach B. Horskiej, w której udział weźmie mała gwiazda sceniczna **Janeczka Menchówna** w roli tytułowej. Piękne kostjumy, sceny baletowe i dekoracje pędzla artysty-malarza Pałukowskiego oraz reżyserja samej autorki stworzą wysoce dla dziatwy atrakcyjną całość.

O godz. 7 wieczorem powtórzone zostaną **„Orlęta",** które cieszyły się wielkiem powodzeniem.

Krwawy epilog zabawy tanecznej.

Ze Świecia n. W. donosi nasz korespondent: We wsi Zającżkowo, na zabawie tanecznej odbywanej w sali Bodammera, urządzonej przez Zjednoczenie Zawod. Polskie, niejaki Bolesław Hencler w stanie pijanym wszczął awanturę, to też został usunięty ze sali. Po chwili, a było to przed północą, kiedy kilka osób wychodziło ze sali nagle padł strzał skutkiem którego zranieni zostali śrutem w twarz Bernard Żurawski z Wielkiego Lubienia, Franciszek Brzozowski z Dragaczu i Jan Kornacki z Małego Lubienia. Ustalono, że strzał oddał z flowera Hencler, którego poprzednio widziano w pobliżu zabudowań Bodammera. Pijanego Henclera znaleziono w rowie przydrożnym z flowerem w ręku. Policja prowadzi dochodzenia.

Martwe twory.

W maju br. rzekomo dla położenia kresu **eksperymentom** i dyletantyzmowi, urządzono klasyczny eksperyment, stwarzając w Komisarjacie Rządu — jak o tem już donosiliśmy 8 maja br. — **komitet dla studjum naukowego (!!) badania zagadnień rozwojowych portowego miasta Gdyni.**

Pięknie brzmiący, choć nieco przydługi tytuł tej nowej komórki, jak również uznania godny jej cel i zakres pracy, budził u prawdziwych miłośników Gdyni dalekoidące nadzieje, że stworzony zostanie nareszcie na **naukowych podstawach** oparty program pracy nad rozwojem portowego miasta Gdyni.

Upłynęło od tego czasu już **siedm miesięcy** i jakoś nie możemy się doczekać jakiegoś widomego rezultatu pracy tego komitetu — co gorsza — zaginął nawet wszelki słuch o tym komitecie. Ponieważ i rada miejska od kilku miesięcy również nie funkcjonuje, więc bodaj na tej drodze radzibyśmy się dowiedzieć, co ten komitet dotychczas zdziałał i co się dzieje z samym komitetem.

Obawiamy się, że dzieli on losy podobnego martwego tworu, wydzielonego wprawdzie przez radę miejską, mianowicie **komisji klimatycznej,** która jednak w czasie dwuletniego prawie istnienia zebrała się **tylko dwa razy.**

Z wiosną br. powołano też do życia bardzo pożyteczną i konieczną komórkę administracyjną, t. zw. **komisję sanitarno-porządkową,** która miała conajmniej **raz na tydzień** robić niespodziewane rewizje w lokalach handlowych, restauracyjnych i przemysłowych oraz po podwórzach domów, aby zmusić właścicieli tych domów i lokali do przestrzegania przepisów sanitarno-policyjnych. Mniej więcej do połowy sezonu letniego komisja ta działała dość sprawnie i energicznie, z wynikiem — przyznać to trzeba bez zastrzeżeń — wcale dodatnim. Blady strach padł na rozmaitych restauratorów, piekarzy, rzeźników, mleczarzy i kamieniczników i jakiś czas nie znachodzono w bułkach brudnych sznurów ani w chlebie drzazg z drzewa. Mleko było czyściejsze, choć nie zawsze zawierało przepisaną ilość tłuszczu, zwłaszcza w uprzywilejowanej mleczarni miejskiej.

Niestety od kilku miesięcy komisję tę opanował jakiś niewład i przestała wogóle działać. To też znów w pieczywie znachodzić się zaczynają rozmaite, bezpłatne wprawdzie, lecz niepożądane dodatki w formie włosów, sznurków, drzazg i t. p. W kuchniach restauracyjnych zapanował wszechwładnie brud, smród i karaluchy, zwłaszcza w tych, które mieszczą się po piwnicach źle oświetlonych i niedostatecznie wietrzonych.

Podwórza kamienic wyglądają jak zbiorowe śmietniki, a w mleczarniach znowu mleko stoi w otwartych blaszankach, z których czerpie się mleko niezbyt czystemi miarami.

Możeby się zechciał znaleźć jakiś cudotwórca, któryby te martwe twory ożywił, a przy tej sposobności objął tą rezurekcją także **lokatorski sąd rozjemczy,** również od przeszło pół roku nieczynny.

Z TCZEWA.

Wielki sukces policji tczewskiej.

Groźny rozpruwacz kas w więzieniu.



Groźny rozpruwacz kas Juljan Wierycz.

Tczew. Od dłuższego czasu na terenie województwa pomorskiego bezkarnie grasowała szajka zawodowych kasiarzy, którzy dokonali szeregu zuchwałych włamań kasowych. M. in. w nocy z 14 na 15 października rb. dokonano zuchwałego włamania do domu towarowego „Bazar" w Kartuzach, skąd po rozpruciu kasy przy pomocy t. zw. raka zrabowano około 2500 zł gotówki oraz 8 obligacyj Pożyczki Narodowej po 100 zł każda.

Mimo energicznego śledztwa, wszczętego przez policję kartuską, nie zdołano wpaść na trop kasiarza, wobec czego powiatowa komenda p. p. w Kartuzach telefonogramami powiadomiła okoliczne powiatowe komendy p. p. i wydziały śledcze, m. in. i Tczewa.

Wszczęte przez funkcjonarjuszów wydziału śledczego w Tczewie, na którego czele stoi sprężysty kom. Kabulski, dochodzenia po żmudnej pracy doprowadziły do wykrycia jednego z najgroźniejszych w Polsce zawodowych kasiarzy i to Juljana Wierycza, ur. 1. 5. 1904, ostatnio zamieszkałego w Tczewie, którego aresztowano i osadzono w więzieniu.

Wierycz, który jest kasiarzem „zawodowym", ma za sobą bardzo bogatą kartę karną. Podczas zarządzonej przez tut. policję konfrontacji Wierycza ze świadkami z Kartuz, ci ostatni z całą stanowczością rozpoznali Wierycza jako sprawcę, który dokonał tego zuchwałego włamania.

Ten nowy i wielki wyczyn tut. policji spotkał się niewątpliwie z wielkiem uznaniem wśród szerokich rzesz społeczeństwa pomorskiego.

Nieudały zamach na pociąg.

Tczew. Niewykryci sprawcy w ub. środę po południu na szlaku kolejowym Tczew-Chojnice pomiędzy stacjami Pinczyn—Zblewo pod Stargardem dokonali zamachu na pędzący pociąg osobowy nr. 967, zdążający z Tczewa przez Starogard do Chojnic.

Zamachowcy, których musiało być kilku, w chwili przejazdu pociągu rzucili pod koła wagonów wielki kamień wagi około 70 kg, który na szczęście nie wyrządził żadnych poważniejszych następstw, gdyż pociąg szczęśliwie przebył groźną przeszkodę. Powiadomiona o zamachu policja posterunku p. p. w Zblewie wdrożyła energiczne dochodzenia, które wykazały, że tor kolejowy na tym odcinku, t. j. śruby podtrzymujące na podkładach szyny kolejowe, zostały poważnie uszkodzone. Śledztwo w toku.

Aresztowanie świadka na sali rozpraw.

Wągrowiec. Sąd okręgowy w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Wągrowcu rozpatrywał **sprawę karną przeciwko rolnikowi Stanisławowi Janasowi z Podlesia Kościelnego, oskarżonemu o fałszywe obwinienie komendanta posterunku P. P. przodownika Pachury z Mieścisk**a. Sąd wymierzył oskarżonemu 7 miesięcy bezwzględnego więzienia oraz zasądził go na ponoszenie opłat i kosztów sądowych.

W rozprawie występowała w charakterze świadka pracownica oskarżonego Helena **Głowińska, która w podejrzeniu o złożenie fałszywych zeznań na zarządzenie przewodniczącego sądu została na sali rozpraw aresztowana** i osadzona w miejscowem więzieniu sądowem.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 17 listopada 1934 roku.

KALENDARZYK.

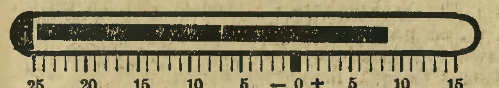
Dziś: Salomei p. i Grzegorza Cud.
Jutro: Anieli i Romana.
Wschód słońca o godzinie 7.29.
Zachód słońca o godzinie 16.01.

Stan pogody

Naogół chmurno i mglisto z rozpogodzeniami. Miejscami jednak drobne opady, zwłaszcza na północy. Temperatura bez zmian. Słabe wiatry przeważnie południowo-wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16. w niedziele i święta od 11—14.
Obecnie w Muzeum wystawa „Żołnierz w sztuce“.

DYŻURY NOCNE APTEK od 12—18 listopada 1934 r.

1) Apteka Centralna.
2) Apteka pod Lwem, Okole.

Dyżur w Kolejowej Przychodni Lekarskiej pełni w niedzielę, dnia 18 listopada br. dr. Gadomski, ul. Gdańska 57, tel. 421.

„LEKTURA“, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś odbędzie się oczekiwana z niecierpliwością premjera operetki L. Falla z librettem M. Tuwima **„SŁODKI KAWALER“.** Muzycznie opracował J. Sillich, reżysersko M. Dowmunt, nową szatę zewnętrzną skomponował J. Hawryłkiewicz, część choreograficzna pomysłu J. Fabiana. „Słodkim kawalerem“ będzie urocza Fontanówna, w innych głównych rolach ujrzymy pp.: Kałczankę, Nochowicz, Nowicką, Dowmunta, Rewkowskiego i Rychtera oraz Popielewską w balecie.

W niedzielę wieczorem powtórzenie **„SŁODKIEGO KAWALERA“** L. Falla.

Wszystkie dzieci, a nawet dorośli, oglądają wspaniałą, prawdziwą opowieść scenicznego **„ROBINSONA KRUZOE“** w 11 obrazach pióra St. Dąbrowskiego. „Robinson Kruzoe“ ukaże się w niedzielę o godz. 16 po cenach od 10 do 99 gr.

Chór Dana w Bydgoszczy.

Po ponownym powrocie z Rosji sowieckiej, gdzie występował z wielkim powodzeniem przez cały październik, ten najznakomitszy w Polsce, jedyny bezkonkurencyjny a tak nam dobrze znany i popularny Chór Dana wystąpi tylko w środę, dnia 21 bm.

Na marginesie.

BAJKA.

W dziewiczym lesie obchodzono
fest narodowy,
a więc trąbiono,
wygłaszano mowy.
Każdy w czambuł coś zachwala,
kadzidlana propaganda,
megafony, radjo, gala —
jednem słowem sarabanda!

A gdy tak każda raduje się dusza
do słonia mówi nosorożec:
To wszystko bardzo mnie wzrusza,
lecz nie chowając prawdy pod korzec,
tak mi się jakoś zdawało,
że dużo jest dymu, a ognia mało!

Boże Narodzenie w Betleem.

Nadchodzące święta Bożego Narodzenia wszyscy nawet mniej uposażeni będą mieli możność spędzić w Ziemi św., a tradycyjną wigilję w Betleem.

Akcja Katolicka w Łodzi wraz z Tow. Wagons-Lits//Cook organizuje popularną pielgrzymkę pod protektoratem Jego Eminencji ks. biskupa Tomczaka, w okresie od 18 grudnia do 3 stycznia.

Pielgrzymi prócz Ziemi Świętej zwiedzą Ateny i Konstantynopol. Koszt biletów kolejowych i okrętowych w obie strony, pobyt, utrzymanie i zwiedzenie Ziemi św. jak również Aten i Konstantynopola wynosi od zł 750.

Informacje i zapisy: Akcja Katolicka w Łodzi, Skorupki 1a, Wagons-Lits//Cook Warszawa, Krak. Przedmieście 42/44.

— **Ślub.** W polskim zborze ewangelickim w Bydgoszczy odbył się ślub młodego teologa ew. Henryka Hoffmana z panną Olgą Toberówną, absolwentką wydziału filozoficznego uniwersytetu warszawskiego, obojga zamieszkałych w Solcu Kujawskim.

— **Najwięcej przyjeżdża Niemców, Amerykanin ani jeden.** Według danych miejskiego urzędu statystycznego, w październiku br. przyjechało do Bydgoszczy ogółem 446 cudzoziemców, w tem obywateli niemieckich 308, Gdańszczan 71, Austrjaków 24, Francuzów 6, Szwedów, Szwajcarów, Włochów, Duńczyków i Holenderczyków po 3, Anglików 4, Czechosłowaków 4, oraz po jednym Rumunie i Węgrze.

— **Halo! Halo!** Kto pragnie się mile zabawić, niech śpieszy na wieczorek taneczny Tow. Czeladników Malarskich, który odbędzie się dnia 17. bm. w hotelu Lengning, ul. Długa. Początek o godz. 19-ej. Koniec??? (20389

Z cyklu: O czem mówią na mieście:

Nieślubny mąż panny Wili

czyli niezwykła przygoda bydgoskiego posagołowcy.

Bydgoszcz, 17 listopada.

Ziomkowie nasi emigrują masowo z Ameryki. Bogaci i ubodzy. Ubodzy, bo niema tam już dla nich roboty. Bogaci, bo się boją, aby nie stracili tam swego majątku. Dolar spadł, a nieruchomość w Stanach Zjednoczonych jest zawsze nabytkiem wątpliwej wartości. W razie jakiejś niekorzystnej konjunktury — może ona być lokalną tylko — chwieją się i przewracają nie domy, nie ulice, ale nieraz miasta całe.

Więc ci sarmaccy byznesmeni uciekają do Polski. Życie tanie, złoty stoi mocno, warchołów i wichłaczy Dziadek trzyma za pysk, ostatnio powstała nawet Bereza Kartuska — czy to nie wymarzone warunki dla amerykańskiego kapitalisty?

A znowu w Polsce ulubionem refugium dla dezerterów z krainy dolara jest Bydgoszcz. Ładne miasto, spokojne miasto, a przedewszystkiem domy można tu nabywać za psie pieniądze. To ma swój urok. Parę tysięcy dolarów, które tam za Oceanem nie grają znów tak wielkiej roli, i taki mister czuje się na bydgoskim bruku beatus i bene posesionatus. Wie, że Barciszewski nie jest gospodarczym anarchistą, że nie da się wziąść na żadne nieprzemyślane reformy, i że substancję obywatelską umie ochraniać i otaczać swą prezydencką opieką.

To wszystko ut supre zważywszy, nie zdziwił się wcale pan Karol, młody magister prawa, gdy po powrocie z Krynicy dowiedział się, że kamienica, w której mieszka, zmieniła tymczasem właściciela. Że nabył ją mister T., który co tylko przyjechał z Bostonu, aby w krainie ojców swoich spożywać chleb bene merentium.

Co robił pan Karol w Krynicy, która przecie jest miejscowością kuracyjną głównie na kobiece choroby, jak anemja, blednica i t. d.? Otóż pan Karol także cierpiał na blednicę. Ale na blednicę monetarną. W kawalerskim stanie narobił tyle długów, że poczęły mu się one już lać do uszu. Powziął zatem plan bogatego ożenku. Bo w Krynicy zjeżdżają się właśnie kuracjuszki bogate a ożenku nagwałt potrzebujące.

Na nic jednak były wszystkie zabiegi pana Karola. Chciał on, to ona nie chciała. A chciała ona, to nie chciał pan Karol, bo posag był za mały albo go i wcale nie było. Więc wrócił do Bydgoszczy.

I tu dowiedział się, że kamienica z jego kawalerskiem locum przeszła na własność rodaka z Ameryki, który zjechał do Bydgoszczy z żoną, z 20-letnią córką, a głównie z całym zapasem uciułanych na obczyźnie dolarów.

Nowonabywców nie zastał jednak w Bydgoszczy. Mister G. i jego czcigodna małżonka wyjechali do Oświęcimia, gdzie przed wyjazdem do Ameryki zostawili swą biedną rodzinę. Jakżeż to jest miło po tylu latach zobaczyć ojczyźniane strony, i pokazać się rodzinie jako rentjer dolarowy.

W mieszkaniu gospodarzy zostało się tylko młode dziewczę, co prawda niełądne, bo ospą oszpecone, ale jakieś pracowite, jakieś przytulne, a przytem bardzo romantyczne. Rano wietrząc mieszkanie i rozwieszając na ganku różne fatałaszki, panna Wila (bo Wila było jej na imię) tak czule i marzycielskie spojrzenie rzucała ku oknu pana Karola, że ten przez noc, niby Napoleon pod Waterloo, powziął plan kampanji matrymonjalnej. Dał smoking i spodnie do odprasowania, kupił nową krawatkę w oślepiające kolory, i rozwiesiwszy ten wojenny rynsztunek na sobie, zazdwonił do drzwi gospodarza.

Otworzyła mu Wila.

Pan Karol przedstawił się i zapytał, czy „papcio jest w domu“.

— Nie, wyjechał — brzmiała odpowiedź, a równocześnie twarzyczka panny Wili nabiegła krwią jak ćwiartka świeżej cielęciny.

— A czy mogę w takim razie czynsz złożyć do rączek pani? — spytał znowu pan Karol.

Panna Wila kiwnęła główką z takim rozmachem, że aż paziówka spadła jej na czoło i na oczy.

Weszli do salonu. Normalnie płacenie czynszu za 2 kawalerskie pokoje nie powinno trwać długo. Tymczasem trwało ono jednak aż trzy godziny. Panna Wila, wyprowadzając znowu gościa na schody, miała twarz podobną do pożarnej łuny. A i pan Karol był wniebowzięty. Widział i czuł, że wstępnym bojem wziął bogato opancerzoną twierdzę.

Odtąd wizyty pana Karola u panny Wili powtarzały się codzień. Poczęli razem chodzić do kina i do teatru, a nawet do nocnych lokali. Panna Wila po dwóch tygodniach była już zdecydowaną na wszystko. Ale pan Karol, znany dotychczas bumbler i donżuan, przepoczwarzył się nagle w apostoła moralności.

— Wilu boska moja — mówił — przedewszystkiem musi być ślub. A ponieważ rodzice mogliby się na nasz związek nie zgodzić, więc weźmy ślub przed ich powrotem. Rodzice zrozumieją chyba, że co się raz stało, to się już nie odstanie, i nie odmówią nam swego błogosławieństwa.

Jakoż ślub odbył się z początkiem listopada. Młoda para miodowe dwa tygodnie spędziła w mieszkaniu pana Karola. Szczęście to było bez miary, tem bardziej, że pan Karol zbył się obawy, aby starzy T. mogli się oprzeć związkowi, który stał się przecie faktem dokonanym.

A gdy gruchnęła wieść, że gospodarze wracają, pan Karol wypchnął do nich żonę na pierwszy ogień.

— Czekaj na nich, powiedz im, co i jak się stało, i proś ich o przebaczenie, a potem dopiero zawołaj mnie.

Taką wydał żonie dyspozycję.

Minęło parę godzin. Zajechała taksówka, z której zniesiono kufry państwa T. Potem w mieszkaniu ich rozległy się krzyki i płacze. Jednem słowem — awantura. Pan Karol chodząc po pokoju w największem zdenerwowaniu palił już może dwudziestego papierosa, gdy zjawił się mały chłopak z zawezwaniem, aby przyszedł do gospodyni.

Pan Karol szedł po schodach z sercem bijącem jak bałwan morski bije w burtę okrętową.

Pani domu siedziała na kanapie z nasrożoną miną.

— Mamo, wybacz! Mamo nie gniewaj się! — jęknął pan Karol i rzucił się do nóg strasznej rodzicielki.

W odpowiedzi na to otrzymał — kopniaka w brzuch.

— Mamo, litości!

— Czyś pan z Owińsk uciekł, do stu furgonów! — zawołała amerykańska dama — Wila przyznała się do wszystkiego...

— Mamo, zaklinam cię...

Głos pana Karola przeszedł w skowyt katowanego psa.

— Poco mnie pan zaklinasz? Przecie Wila nie jest naszą córką, tylko pokojówką, którą przywieźliśmy z Ameryki. Mówiła, że pan obces do niej jak do naszej córki... ją to początkowo bawiło... potem zakochała się w panu... skradła z biurka papiery mojej córki i jako taka wyszła za pana za mąż. Ale jeżli pan Wilę kocha, to my chętnie damy jej wyprawę i tysiąc dolarów posagu.

Pan Karol tej końcowej oferty nie mógł już przyjąć do wiadomości. Zemdlał.

Z SALI KONCERTOWEJ.

St. Korwin-Szymanowska, Henryk Sztompka.

Występ warszawskich artystów stałby się niewątpliwie wielkiem wydarzeniem w ubogiem muzycznem życiu Bydgoszczy, gdyby nie nieco za popularny charakter wykonanego na koncercie programu. Programy swoje układa „Ormuz“ (Organizacja Ruchu Muzycznego) z myślą o jak najszerszej publiczności, gdyż celem warszawskiej organizacji jest propaganda dobrej muzyki w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu. Artyści warszawscy mają dotrzeć także tam, gdzie już od wielu lat nie odbył się żaden koncert, a ludzie zapomnieli, co to jest żywa muzyka. Wybór kompozycyj dla tego rodzaju publiczności jest oczywiście rzeczą niełatwą i trzeba przyznać, że „Ormuz“ rozwiązał ten problem bardzo szczęśliwie, łącząc w programie wartościowość z łatwością i przystępczością. Szkoda jednak wielka, że artyści w planie swych trubadurskich wędrówek nie przewidzieli ośrodków tego rodzaju, co Bydgoszcz, której przecież nie można pod względem kulturalnego poziomu porównać z jakiemś zapadłem miasteczkiem na kresach wschodnich. Zyskaliby na tem przedewszystkiem sami artyści, którzy, znalazłszy się wobec publiczności doborowej, woleliby zapewne zaprezentować głębsze wartości swojej sztuki, niż im pozwalał „prowincjonalny“ program. Bardziej zadowolona byłaby również publiczność, która z zapowiedzią występu stołecznych artystów łączyła daleko idące nadzieje.

Byłoby dowodem braku taktu, w tem miejscu analizować sztukę wokalną artystki tej miary, co **St. Korwin-Szymanowska.** Jej wartość znają i uznają największe metropolje muzyczne świata. Nieczęsto trafia się sposobność podziwiania tak doskonałego zespolenia wielkiej techniki z wielką kulturą muzyczną. Szymanowska włada swym głosem w sposób mistrzowski, lecz istotną wartością jej sztuki jest zdolność zupełnego podporządkowania techniki, muzycznej treści odtwarzanej kompozycji. Jej śpiew jest sugestywny, bezpośredni i — co najważniejsze — całkowicie przystępny i zrozumiały. Artystka wykonała szereg pieśni lirycznych, z pośród których **na szczególne wyróżnienie** zasłużyły: „Łza“ Moniuszki, „Nademną leci obłok“ Szymanowskiego, zawsze jeszcze pełna uroku „Serenada“ Schuberta i Brahmsa „Coraz cichszy sen mnie koi“.

Z wykonanych na koncercie utworów fortepianowych jedynie Ballada As-dur Chopina mogłaby uratować prestiż programu, gdyby nie złośliwe fatum, które kazało **Sztompce** tę właśnie kompozycję wykonać najsłabiej. Najniepotrzebniej znalazło się w programie kilka fortepianowych parafren (Chopin—Liszt, Schubert—Liszt, Wagner—Liszt), których wykonanie przekonało nas wprawdzie o bogactwie techniki palcowej pianisty, nie dało nam jednak możności wglądu w jego organizację artystyczną. Istotne walory muzyczne Sztompki wystąpiły na krótko tylko przy wykonaniu kilku drobnych kompozycyj Chopina. Mieliśmy możność przekonać się, że na estradzie gra nietylko wirtuoz wielkiego pokoju, lecz przedewszystkiem artysta głęboki, subtelny i czujący.

Miejmy nadzieję, że doświadczenie, jakie artyści wywieźli z Bydgoszczy, nie minie w Warszawie bez echa i że w przyszłości będziemy mogli oczekiwać uwzględnienia naszych słusznych postulatów.

Alf. Rösler.

ŚWIATEK DZIECIĘCY

Zatopione serca.

(Legenda bałtycka).

Niejedno z was, kochane dzieci, jeździło na wakacje nad nasze polskie morze. Zabawiałyście się wtedy szukaniem muszelek nad brzegiem. Często igrałyście pewno z rozbrykanemi falami, co tak gonią jedna drugą. A może budowałyście pałace z piasku, otaczając je pięknym parkanem z gładkich kamyczków? Lub zamki warowne, z głęboką fosą i zwodzonemi mostami?

Gdy byłam taka maleńka jak wy, stawiałam z piasku wspaniałe budowle, kładłam w nie najulubieńszą laleczkę i siadałam cichutko obok — snując dziecinne marzenia. — Lalka była zaklętą królewną, osadzoną przez złego czarodzieja na wysokiej wieży.

Gdy dorosłam, lubiłam jeździć nad morze i siedząc na brzegu patrzeć w spienione fale.

I raz morze przemówiło do mnie. Słuchałam uważnie bełkotania fal i teraz opowiem wam kochane dzieci to, co mi morze zwierzyło:

....w dawnych, bardzo dawnych czasach na naszem morzu były jeszcze rozsypane wyspy, a nad wodami władał potężny ale zły — król Bałtyk. Zamek jego przepiękny — zbudowany cały z prawdziwego bursztynu — stał na dnie morza i z niego wydawał władca swe okrutne rozkazy potężnym falom, służącym groźnemu królowi jako zastęp oddanych rycerzy. Czasem sam wypływał na powierzchnię wody i przyglądał się zdala życiu wysepek.

Na jednej takiej wyspie, na urwistym brzegu, śród zieleni drzew, tulił się doskonały biały pałac o smukłych kolumnach. Zdawał się drzemać w ciszy, kołysany szumem morza. W tym pałacu mieszkała złotowłosa królewna. Królewna lubiła czesać swe długie włosy na tarasie, wychodzącym daleko w morze. Nuciła przytem dziwną pieśń. Bałtyk usłyszał ją, zobaczył i bardzo zapragnął poślubić.

. . . .

Na stałym lądzie, bo w onczas nie było jeszcze helskiego półwyspu, rozsypane były u brzegu wioski rybackie.

W jednej z nich mieszkał młody rybak. Nazywał się Paweł. Junak był z niego wielki, pełen życia i wesela. Żaden połów nie obył się bez Pawła, bo dłonie miał silne i sprawne w kierowaniu łodzią. W największe wichry żagle były mu posłuszne, a sieci miał zawsze pełne ryb. Z burz podrwiwał z humorem i w chwilach, gdy bałwany przelewały się przez łodzie — dodawał otuchy rybakom. Kumał się często ze starą karczmą, która trzęsła się od jego śpiewek i tupania w tańcu. Nadewszystko jednak lubił samotne połowy. Nocami wyjeżdżał swą wątłą łódką w głąb morza, zarzucał sieci w głębię i skracając sobie godziny czekania — dumał. Nieraz w takiem zadumaniu zdawało mu się, że słyszy śpiew idący zdali. Postanowił więc zbadać, skąd te dźwięki płyną.

Zdarzyło się raz, że młody rybak wyjechał swą łódką na połów śledzi — hen — daleko w morze. Nagle zerwał się wicher i fale zagnały łódkę aż pod pałac królewny. Zdziwił się Paweł bardzo, ujrzawszy wysmukłe kolumny, rzeźbione misternie okna, migocące wśród koronek listowia. Tam na lądzie, gdzie mieszkał rybak były same piachy, kamienie i lasy sosnowe. Wiosła przestały pracować. Zaciekawiony rybak wytężał wzrok w oczekiwaniu czegoś niezwykłego. W tem serce zabiło mu mocniej, bo oto w drzemiącej ciszy rozsunęła się nagle lekko wzdęta firanka i w drzwiach tarasu — stanęła złotowłosa królewna. Zapatrzył się Paweł na cudne zjawisko i nie widzi, że ze szmaragdowej toni morza patrzą na królewnę straszne oczy króla Bałtyku. — Wsłuchiwał się w jej czarowny śpiew.

Po powrocie do wioski zaduma nie schodziła z jego czoła. Zaprzestał zabaw, omijał z daleka karczmę i tylko marzył o zbliżającej się nocy, by na łódce jechać w głąb morza — pod pałac królewny. Rybacy kiwali głowami — znacząc się krzyżem świętym. Jednej nocy — pogoda była piękna — niebo wolne od chmur — roziskrzyło się gwiazdkami — księżyc szczodrze rzucał swe blaski na białą pianę morską, dziwaczne smugi świateł snuły się po wodach — która drgała i zdawała się wabić. Paweł odcumał swoją łódkę i wypłynął na morze. Mewy pokrzykiwały rozgłośnie. Łódź zbliżyła się pod urwisko, na którem wznosił się pałac królewny, rybak odłożył wiosła i czekał. Niedługo czekał. Królewna zwabiona blaskiem księżyca, zanuciła pieśń, wyszła na taras i rączki podniosła do głowy. I oto kaskada włosów opadła nagle na śnieżno białe ramiona. Gdy światło księżyca padło na włosy, zajaśniały tysiącem blasków — zda się jutrzenka przeciera oczy — by zażyć srebrnej kąpieli. Po powodzi roztopionego złota włosów mknie grzebień wykładany cennemi kamienia, tonąc w złotych splotach.

Morze szumiało u stóp góry, niosąc na swym grzbiecie łódkę oczarowanego rybaka.

Lecz co to? Głuchy pomruk wzbiera w głębinie, potężnieje, zdaje się grozić nienawiścią. Oto władca wód Bałtyk, o palcach zrosłych pletwą usłyszał rozmiłowane bicie serca młodego junaka. Zawrzał strasznym gniewem, zerwał się z bursztynowego tronu, spienił głębinę morza i wypłynął nad fale. Złowrogim rykiem zwołał zgraje zdradnych wirów, ustawił w szeregi rozprysłe bałwany i rozkazał czynić zagładę.

Żal się zrobiło fali życia młodego rybaka. Wszak się wychował na niej. Pada mu więc do stóp, szepce przestrogę, odpycha łódkę od skały. Rybak choć znał tę mowę od dziecka, dzisiaj nie zważał na nią. Widział tylko włosy czesącej się królewny i słyszał jej śpiew.

A tymczasem zły Bałtyk pędzi na rozszalałym rumaku. Grzywa pegaza, stargana potęgującą się wichurą, przysłania blaski księżyca. Ciemność ogarnęła świat, a morze coraz w swym gniewie straszliwsze. Pienią się fale, przelewają olbrzymie góry wodne i z rykiem rzucają na wyspę królewny. Skała drży w posadach, niknie pałac w rozhukanym żywiole, zapada się w morze. Król Bałtyk zaspokoił serce swe — zemstą.

Gdy słońce wzeszło na bezchmurne niebo — nie ujrzało już pałacu o wysmukłych kolumnach, ani drzew zielonych, ani łodzi o białych żaglach. Gładka powierzchnia wody zawodziła beznadziejną pieśń.

W wiosce rybackiej krople rozbryzganej fali padają na rozpalony piasek niby perełki pogubionych łez. Próżno rybacy czekali powrotu Pawła. Morze nigdy go nie wydało. Królewna i młody junak śpią na dnie morza.

W ciche wieczory słychać w bełkotaniu fal — ni to pieśń, ni jęk zawodzenia. Ulatuje w niebo żałośliwa skarga dwojga zatopionych serc...

Babcia Ula.

ZOFJA LAUBERT-KUŁAKOWSKA.

Chcę być Polakiem!

Brat:
Chciałbym małym być Chińczykiem,
to zabawne przecież takie
chodzić z długim warkoczykiem,
gdy się dziarskim jest chłopakiem.

Albo małem Murzyniątkiem,
co je słońce ogniem smali, —
gdybym przybył tu z małpiątkiem,
toż by w szkole podziwiali!

Lub też zostać Indjaninem —
zwałbym chłopców „blade twarze",
byłbym wodza plemion synem... —
(Nieraz skrycie o tem marzę!...)

Siostra:
Tak, lecz przestałbyś już wtedy
być Polakiem, mieszkać z nami,
boć te wszystkie piękne kraje
leżą hen, gdzieś za górami...

Jużbyś nigdy nie usłyszał
polskiej pieśni w polskiej szkole,
ani tego, co ci szepcą
polskie brzozy i topole...

Jużby inne ci pachniały,
nie te nasze, polne kwiatki —
i inaczej by zabrzmiało
imię twojej własnej matki!

Polski pacierz wyszeptany
na kolanach twej mateczki,
stałby ci się pustym dźwiękiem
w dniu wyśnionej twej ucieczki.

Pewnie miałbyś poddostatkiem
czego tylko ci potrzeba,
jeno nigdybyś polskiego
już nie ujrzał skrawka nieba...

Brat:
O, siostrzyczko, nie myślałem
o tem wszystkiem przed chwileczką!
Teraz widzę jak niemądrym
byłem całą tą ucieczką!

Nie chcę przygód kosztem takim,
nie wyrzeknę się swej ziemi!
Pragnę tylko być Polakiem
i pozostać między swemi!...

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI OBRAZKOWEJ. 71.



Tego się dzicy nie spodziewali, że się zbliżają z odsieczą biali.

TRAFNE ROZWIĄZANIA NADESŁALI: Nr. 70 i 71.

Miejscowi: Edward Klóska, Ignacy Wilczyński, Henryk Pelowski, M. Gogolińska, Tadeusz Chrapkowski, Tadeusz Graczyk, M. Kaczmarek, Tadeusz Nadobnik, Zygmunt Badura, Edward Kuminek, Janina Jaskólska, Feliks Manthey, Jan Wojciechowski, Brunon Jokiel, Hilary Nosowicz, **Judyta Olejnikówna,** Stefan Rosiński, Jadwiga Kasprzakówna, Łucja Raczkowska, Alfons Raczkowski, Marja Boniecka, Jerzy Boniecki, Henryk Kraszkiewicz, Kazimierz Morzewski, Zygmunt Lewandowski, **Henryk Płużalski,** Bronisław, Czesław i Tadeusz Urbaniakowie, Edward Gontarski, Henryk Stelmachowski, W. Duszyńska, Lech Sokołowski, Zofja Marchewka, Tadeusz Sikora, Andrzej Janicki, Edmund Wachowiak, St. Wojtkowiak.

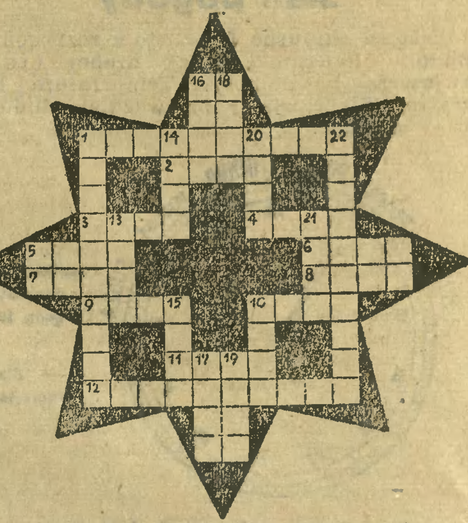
Z prowincji: Kazimierz Szynalski - Toruń, Gertruda Gillówna - Pelplin, Irena Minicka - Inowrocław, F. Pokora - Grudziądz, A. Janik - Nowawieś Wielka, Wł. Majka - Nowawieś Wielka, Jadwiga Barańska - Tuchola, Maryla Barańska - Chojnice, Wagner - Tuchola, Czesław Bruski - Brodnicą n/Drw., Hildegarda Freitażanka - Tczew, S. Śledzikowski - Gdynia, Jan Górnowicz - Bronna Góra, Stanisław Kmieć Inowrocław, Wincenty Grochowski - Nakło n/N., Marja Sypniewska - Nowemiasto n/Drw., Hubert Górnowicz - Czersk, Józef Pikosz - Prądy, Irena Pikoszówna - Prądy, Leokadja Pałucka - Tuchola, Florjan Barylski - Niemcz, Alfons Matuszewski - Tuchola, Juljanna Kozańska - Tuchola, Janusz Chojnacki - Barcin, Klara Dolna - Warlubie, Aniela Szyplikówna - Krzykomy, Józefa Hinzowa - Białebłota, Kazimierz Kamiński - Gdynia, T. Bantkowska - Chełmno.

ZA NAJSTARANNIEJSZE WYKONANIE NAGRODY OTRZYMALI:

Henryk Płużalski - Bydgoszcz
Judyta Olejnikówna - Bydgoszcz
Jan Górnowicz - Bronna Góra (Polesie).

SZARADY I ZAGADKI

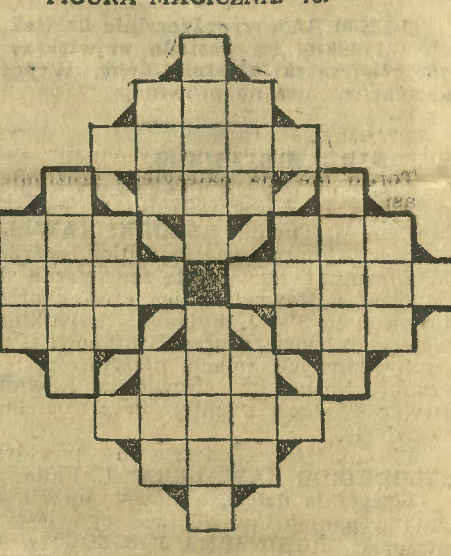
KRZYŻÓWKA. 74.



P o z i o m o : 1. nazwisko poetki polskiej, 2. rzeka w Lombardji (jedno a jest za dużo), 3. układ polityczny, 4. wyrażenie włoskie bankowe, oznaczające nadwyżkę, 5. zwierzę drapieżne (leśne), 6. nazwa samogłoski greckiej, 7. kwaśny płyn, 8. duża sala, 9. rzymski bóg wojny, 10. moneta zdawkowa w Stanach Zjedn., 11. służy do oznaczenia ciężaru, 12. ziemia, posiadłość (państwowa) obszar (z łac.).

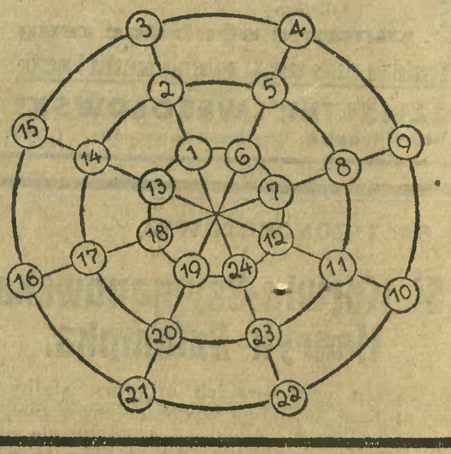
P i o n o w o : 1. miłe, pochlebne słowo, 10. urok, gusło, dziwne zjawisko, 13. ważne papiery (sądowe), 14. przełożony klasztoru, 15. ptaki nocne, 16. karta geogr., 17. cząsteczka (w fiz.) niepodzielna, 18. żona Zygmunta I, 19. napierśnik, rodzaj damskiej kamizelki, 20. myśl wzniosła, szlachetny plan, dążenie, 21. trzy samogłoski (z tych druga i trzecia jednakowe) i spółgł. nosowa, 22. władza (monarsza) bezwzględna.

FIGURA MAGICZNA. 75.



Obejmuje ona cztery mniejsze figury; wyrazy czytane poziomo i pionowo są jednakowe. Górna: 1. spółgłoska wargowa, 2. głos, dźwięk, 3. morski wielonóg lub narośl (w nosie) chorobliwa, 4. rzeka w Egipcie, 5 = 1. — Dolna: 1. spółgłoska wargowo-nosowa, 2. miejsce zarosłe drzewami, 3. moneta niemiecka, 4. zimowy sport, 5. samogłoska. — Lewa: 1. spółgłoska wargowa, 2. niski głos, 3. straż lub rzeka w Wielkopolsce, 4. liczba, 5. samogłoska. — Prawa: 1. spółgłoska gardłowa, 2. pole obrazu, 3. górna część rosnącego zboża, 5. owad z żądłem, 6. samogłoska.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI RACHUNKOWEJ. 70.



Dlaczego Teatr Toruński niema powodzenia.

KTO WSZCZĄŁ BORBĘ? — DRUGA K RYTYKA. — P. BRACKI NA ROŻNIE. — DYREKTOR ŁEBSKI, ALE REPERTUAR KIEPSKI. — WALKA ZA KULISAMI. — NIECH PANIE DYREKTOROWE NIE PRZEKRACZAJĄ SWYCH KOMPETENCYJ. — PUBLICZNOŚĆ TRZEBA BRAĆ, A NIE NABIERAĆ. — ZWIĄZEK LEGJONISTÓW W GRUDZIĄDZU MIESZA W TEATRALNEJ KADZI.

Bydgoszcz, 16 listopada.

Początek awantury był taki:

Do Inowrocławia zjechał Teatr Toruński. Sprzedano 2 bilety. Naturalnie przedstawienie się nie odbyło. Wskutek tego „Ill. Kurjer Codz." zarzucił mieszkańcom Inowrocławia, że są „dziwnie obojętni na prawdziwą sztukę". Bo teatr sprzedał 2 bilety, a tego samego dnia na mecz bokserski przybyło przeszło 1200 widzów.

Teraz znów „Dziennik Kujawski" wziął mieszkańców Inowrocławia w obronę. Bronić zaś można jednego w ten sposób, że się drugiego bije. Dostało się też Teatrowi Toruńskiemu po grzbiecie. Bo oto co napisał o nim „Dziennik Kujawski":

Mam wrażenie, że korespondent „Illustrowanego Kurjera Codziennego" wyświadczył Teatrowi Ziemi Toruńskiej niedźwiedzią przysługę. Można zrozumieć, jeżeli recenzent lub krytyk teatralny odnosi się do pewnego rodzaju widowisk z pobłażaniem, kierując się maksymą, że „nie odrazu Kraków zbudowano", które to przysłowie ma swój specjalny walor w dziedzinie prawdziwej sztuki. W danym jednak wypadku sprawozdawca, zapatrzony bezkrytycznie w domniemanych apostołów sztuki, stanowczo przeholował.

Czyż ów korespondent rzeczywiście sądzi, że artyzm zespołu Teatru Ziemi Pomorskiej jest tego rodzaju, że można mu bezceremonjalnie jak jakiemu Molochowi poświęcać dobre imię stolicy Kujaw, przedstawiając jej mieszkańców w świetle barbarzyńców, „obojętnych na prawdziwą sztukę"?

Abstrahując od analizowania sztuk, któremi nas dotychczas obdarzył Teatr Toruński, oraz poziomu artystycznego poszczególnych wykonawców, wystarczy, jeżeli wskażę na kilką uderzających symptomów, towarzyszących zarówno eskapadom artystycznym Teatru Toruńskiego na „prowincję" jak i występom we własnej jego siedzibie.

Pytam więc, dlaczego widownia Parku Miejskiego w Inowrocławiu świeci pustkami w razie występu Teatru Toruńskiego, gdy tymczasem na tej samej widowni huczy jak w ulu, jeżeli do Inowrocławia zjeżdża Teatr Miejski z Bydgoszczy? Dlaczego obserwujemy jota w jotę te same objawy na terenie Grudziądza i innych miast pomorskich?

Jak tu się dziwić „prowincji", skoro sam Toruń nie ma należytego zrozumienia dla aspiracyj artystycznych Teatru Toruńskiego? Ileż to razy się zdarza, że zapowiedziane w Toruniu przedstawienie nie dochodzi do skutku z przyczyn „natury technicznej" lub z powodów od dyrekcji niezależnych i t. p.

Wziąwszy te wszystkie objawy pod uwagę, nie można się dziwić, że stolica Kujaw nie odznacza się zbytnią czułością dla Teatru Toruńskiego. Dyrekcja teatru nie przypuszcza chyba, że Inowrocław zasklepił się w swej kulturalnej samowystarczalności tak dalece, że się już wogóle nie interesuje tem, co się dzieje w dziedzinie sztuki w bliższej i dalszej okolicy...

Dola artystów jest ciężka, a specjalnie ciężka będzie dla krzewicieli prawdziwej sztuki z pod znaku Teatru Toruńskiego, jeżeli nie zdołają wyprosić sobie takich przysług niedźwiedzich, które ich stawiają w świetle ludzi pyszałkowatych. Czyż nie byłoby racjonalniej, popracować nad sobą rzetelniej, tem więcej, że ma się do dyspozycji poważne subwencje, niż pozwalać szkalować swe „niewdzięczne" audytorjum?

Przewiduję, że dopóki Teatr Toruński nie obierze tego racjonalniejszego kursu, będzie on się nadal borykał z trudnościami „technicznemi", będzie nadal walczył z konkurencją cyrków wędrownych, jak to miało miejsce w Gdyni, a gdy przybędzie do Inowrocławia, to nie tylko młodsza generacja, ale i najpoważniejsi obywatele miasta wybiorą się gremjalnie na zawody bokserskie, lub jeszcze grubsze atrakcje sportowe, o ile je przyniesie ze sobą prąd czasu.

Jest w tej repoście „Dziennika Kujawskiego" dużo racji, ale jeszcze więcej niedopowiedzeń, które opinję publiczną mogą zdezorjentować. Bo w istocie rzecz ma się tak:

P. Bracki, dyrektor Teatru Toruńskiego, nie zna psychy mieszkańców Pomorza i sądzi, że weźmie ich nowożytnym kameralnym repertuarem. Wystawia więc „Małżeństwa", „Stefka", Devala, albo „Drugie imię miłości" Miłaszewskiego. Co te sztuki, częściowo amoralne, obchodzą Pomorzan? Oni łakną zdrowego pokarmu ducha. Dowodem tego, że powyższe sztuki nie miały powodzenia, gdy na „Dziadach" i „Panu Jowialskim" teatr pękał od widzów.

Podnieść też trzeba nierównomierność w wystawianiu sztuk. Np. „Małżeństwa" były bardzo dobrze wyreżyserowane i grane, a już wystawienie „Stefka" godne było chyba szmiry.

Poza kulisami Teatru Toruńskiego ścierają się dwie koterje — administracyjna i artystyczna, robiące sobie ustawicznie na przekór. Największe zaś zamieszanie wprowadza pani Bracka, która chce być i jest do pewnego stopnia dyktatorką teatru. Gra, reżyseruje, administruje, prowadzi buchalterję i siedzi w kasie. Trochę za dużo jak na słabe barki kobiece. Jota w jotę ten sam temperament i tę samą „radość twórczą" miała w Bydgoszczy pani Karbowska, żona ówczesnego dyrektora. Ale też ona teatr zniszczyła. Dlaczego pani Stomowa interesuje się tylko swojemi rolami, a nie mięsza się do tego, co mąż robi i jak robi. Och, była pani Lucyna Kotarbińska, żona znakomitego dyrektora ś. p. Józefa Kotarbińskiego, która musiała wszędzie wsadzić swoje trzy grosze. Ale też to była genjalna kobieta, o lwim pazurze, której sztuka naprawdę dużo zawdzięcza.

Pan Bracki ma dużą fantazję ale mało zmysłu rzeczywistości. Pomorzan trzeba dopiero uczyć zamiłowania do teatru. Trzeba ich brać, a nie nabierać, jak się to często dzieje dzięki przedstawieniom, które nie doszły do skutku.

Ale z drugiej strony nie należy też bytu Teatru Toruńskiego podkopywać, jak to uczynił Związek Legjonistów w Grudziądzu, który wystosował memorjał do wojewody pomorskiego z deklaracją, że Związek z Teatru Toruńskiego nie jest zadowolony. Niechby wszystkie korporacje zaczęły teatr glorufikować albo deklasować, to w tym chaosie zgłupiałby i najmądrzejszy. Wojewoda Kirtiklis z powodu tego memorjału wezwał do siebie dyr. Brackiego ad referendum verbum. Rzucanie tego rodzaju kłód pod nogi nie zachęci chyba do dalszej pracy i do poświęcenia się dyrektora, w którego najlepsze chęci i kwalifikacje każdy chyba wierzy.

Warto jechać do Francji.

Kolejowe bilety okrętowe na kolejach francuskich.

Turyści, którzy mają zamiar zwiedzić szczegółowo pewne okolice Francji, winni korzystać z biletów okręgowych t. zw. „Cartes d'Excursions".

Karty te, wydawane w ciągu całego roku, są ważne na okres 15 lub 30 dni. Posiadacz karty ma prawo do przejazdu od stacji początkowej do punktu wejściowego danego okręgu, do nieograniczonej ilości przejazdów w obrębie danego okręgu oraz do podróży powrotnej do stacji wyjazdu.

Karty te mogą być prolongowane na jeden lub dwa okresy dodatkowe za dopłatą. Karty wycieczkowe wydawane są na następujące okręgi: Auvergne, Bourgogne, Bretagne, Cévennes, Charente-Inférieure, Côte d'Azur, Dauphiné, Jura, Languedoc, Morvan, Provence, Pyrénées, Savoie.

Ostatnio najmodniejszym napojem w Paryżu jest sok winogronowy. Inowacja ta została wprowadzona przez bufety dworców kolejowych. Cieszy się tak wielkiem powodzeniem, że sam tylko dworzec St. Lazare w Paryżu sprzedaje dziennie w postaci soku lub też w naturze 5.000 kg winogron.

Wielkie środowisko przemysłowe, jakim jest Lyon, bierze gorący udział w życiu ekonomicznem całej Francji. Dopiero co zostały zamknięte wystawy „T. S. F.", „Maison Moderne", „Sporty zimowe", a już otwarta została „Wystawa rolnicza i kwiatowa", zakrojona na bardzo wielką skalę.

Rzeczpospolita meczyszczańska.

„Dziewczęta w mundurkach" o swojem górskiem państwie

(hak.) **„Rzeczpospolita meczyszczańska?"** I taka też istnieje? Istnieje, choć jeszcze nie wszyscy o niej wiedzą. Ale mogą i powinni się dowiedzieć. Szczegółowe informacje o jej powstaniu, o panującym w niej ustroju, a także o jej dziejach można znaleźć w ostatnim, podwójnym numerze **„Dziewcząt w mundurkach", czasopisma Miejsk. Katol. Gimn. Żeńsk. w Bydgoszczy.**

W świetle faktów, podanych przez redakcję, początek tej sprawy wygląda tak: W maju roku 1927 **wyruszyła w Gorgany wycieczka Gimnazjum Żeńskiego.** Wycieczka liczyła 20 uczennic i trwała 9 dni. Zwiedzano Arszyce i w drodze, przechodząc śliczną doliną meczyszczańską, p. prof. Łańcucki wyrzekł dające wszystkiemu początek słowa: „A gdybyśmy tak tu zbudowali kolonję"? Inicjatywę przyjęto. Odtąd co roku wyjeżdżała kolonja, korzystając z wypożyczonego budynku. **W roku 1931 rozpoczęto budowę własnego domu, a ukończono ją w roku 1932.** Tegoż roku odbyło się uroczyste poświęcenie domu. Przemówienia, wygłoszone na tej uroczystości, wykazały, że czyn ufundowania kolonji spotkał się z uznaniem. Kolonja bowiem stała się pewnym i jedynym ośrodkiem kultury polskiej na dzikiej jeszcze huculszczyźnie.

Tak więc **powstał dom wakacyjny im. Wandy Rolbieskiej w Meczyszczu, w województwie stanisławowskiem, który jest właśnie siedzibą „rzeczpospolitej meczyszczańskiej".**

Musi być dobrze bydgoskim dziewczętom w tej górskiej kolonji, jeśli z taką miłością rozpamiętywują szczegóły swego w niej pobytu. Trudno się zresztą temu dziwić. Wśród najpiękniejszych fragmentów przyrody **spędzają co roku kilka tygodni w przemiłej atmosferze i we wzorowych warunkach materjalnego życia.** Posłuchajmy, co naprzykład pisze o nastroju domu w swoich wspomnieniach, skreślonych z młodzieńczym rozmachem i sympatyczną bezpośredniością, uczennica klasy II — **Danuta Stabrowska.** Oto jeden z fragmentów: „Jest południe, dom pusty, okna pootwierane szeroko. Z kuchni dochodzą zapachy gotującego się obiadu. Zajrzyjmy do wnętrza domu. Po lewej stronie jadalnia miła, przytulna, ustrojona kwiatami i zielenią. Po prawej pokój pań. Wchodzimy na piętro. I z jednej i z drugiej strony widać białe drzwi. Uchylmy jedne z tych drzwi i zajrzyjmy do środka. Białe łóżka, zaścielone kocami, żółte nocne stoliki, nakryte jednakowemi serwetkami, półka do różnych drobiazgów, dużo, dużo kwiatów, dużo słońca i powietrza, a nadewszystko dużo serca kochanej naszej Pani Przełożonej. W takiej to atmosferze i w takiem otoczeniu żyją Meczyszczanki".

Taki jest dom. Obok niego tłucze się po kamieniach **rzeka Czeczwa,** wabiąca kąpielą i plażą. **Kort tenisowy** daje możliwości uprawiania sportu. A przedewszystkiem dookoła **góry, kryjące w sobie pokusę pełnych wrażeń wycieczek** i przedstawiające całe bogactwo form przyrody. To jest tło, na którem dziewczęta w mundurkach snują swoje wspomnienia. Różne są te wspomnienia. Z codziennego życia i z wydarzeń niezwykłych, jak np. wyprawa na niedźwiedzia. Ale wszystkie pisane są z jednakowem szczerem uczuciem i z dużą nieraz umiejętnością władania piórem. Ilustrują je **piękne zdjęcia ks. prof. Hanelta.**

Nr. 4 i 5-ty „Dziewcząt w mundurkach" zasługuje na najprzychylniejszą ocenę. Jeśli chodzi o tego rodzaju prace młodzieży, to stopień celujący nie będzie za wysoki. Redakcja zasłużyła sobie na to, bo potrafiła **zapełnić 40 stron treścią naprawdę wartościową, interesującą ludzi nietylko bezpośrednio związanych ze szkołą i będącą autentycznym dokumentem myśli i uczuć młodzieży.**



U golibrody.

— Panie redaktorze, pan wi, że ja komponuje nowy Konstytucji? Nie udało sze panu Bartel, nie udało sze panu Carowi, ale akurat ja moge mieć powodzenie. Bo dlaczego nie?

Ja w moim projektu uszmiercam Sejmu i Senatu. Bo naco 555 głowy, jeżeli wystarczy jedna głowa. Naturalnie ta jedna głowa to musi być wielki rarytas, taki cudowne dżecko, jak był ten Cogan we filmu.

A gabinetu i Rady Ministrów do czego — jak pan miszli? Zupełnie niepoczebny instytucji. Niech jeden miszli i mówi, a reszta niech słucha. Co z taki Rady ministrów, jak ona częgiem poczebuje reperacji. To kółko niepasuje, tamto kółko niepasuje, i rób co miesząc albo co kwartału wymiany. Gabinet musi być jak odpasowany zygarek, a on taki nie jest. Więc nam wystarczy, jak my z tego niepunktualny zygarek zaczymamy tylko cyferblat.

Wi pan, jakiego balastu można jeszcze sobie pozbyć z nowy Konstytucji? Ja stawiam propozycji, aby skasować wszystkie trybunały. Poco ty cały fatygi, ty kłótni adwokatów z panem prokuratorem? Jak posterunkowy złapnie złodzieja, albo innego paskudnika, to niech un ma prawo odwieść go zaraz do Berezyny. Poco protokołu, poco przewodu, poco ty cały piórokracji? Drut kolczasty, pyrki bez omasty i basty! Naco wiele ceregiele! Pan miszli, że naród nie byłby zadowolony? Uj, panie redaktorze, ktoby nie szedział w Berezyny, ten byłby już bardzo zadowolony ze swojego losu.

Co poczeba więcy do dobry Konstytucji? Nic. Szpiwanie Brygady mamy. Sanacja sze rozwija jak fjołek, panu Kostek Biernacki zdrowie dopisuje, Pożyczki Narodowy jest. Renty Wiekuisty także już jest, a da Pan Bóg to bedzi jeszcze jedny porzeczki, a potem jeszcze jedny, aby naród miał uczechy i czuł się jak w Belwederu za piecem.

— **W niedzielę bawimy się u harcerzy-żeglarzy** na wieczorku tanecznym, który urządza popularna 16-ka dnia 18 bm. w sali „Pod Lwem". Początek o godz. 17.

Nowa cena nafty.

Zarząd Miejski — Oddział powiat. władzy administracji ogólnej — zwraca uwagę na obwieszczenie swoje z dnia 15 listopada 1934 r., które ukaże się w najbliższym numerze Orędownika miasta Bydgoszczy i ustala maksymalną cenę za naftę oświetleniową w sprzedaży detalicznej na

45 GROSZY ZA JEDEN LITR.

Nowa cena obowiązuje od dnia 16 listopada 1934 r. Sprzedawcy zobowiązani są uwidocznić ustaloną cenę na cenniku, który winien być umieszczony w sklepach sprzedaży na miejscu widocznem dla kupujących.

Winni pobierania lub żądania ceny wyższej od wyznaczonej ulegną karze aresztu do miesiąca lub grzywny do 1000 zł.

Czy zdarzyło się Panu kiedy

usłyszeć muzykę radjową zdaleka, np. przez otwarte okna cudzego mieszkania? Czy w wielu wypadkach audycja taka nie uczyniła na Panu wrażenia jakichś zgrzytów, skrzypienia, chrzęstów, słowem wszelkich dźwięków, oprócz... muzyki?

To grał odbiornik radjowy nieumiejętnie zbudowany.

Ale też może miał Pan okazję usłyszeć z oddalenia koncert fortepianowy, odtworzony w taki sposób, że przez cały czas, aż do zapowiedzi speakera, przypuszczał Pan, że ktoś u sąsiada naprawdę tak pięknie grał na fortepianie...

Z pewnością słyszał Pan wówczas RADJO NATAWIS!

Jeżeli obecnie ma Pan zamiar, czy kiedykolwiek w przyszłości zechce kupić radjo, radzimy mieć w pamięci powyższy przykład i nigdy nie nabywać bezwartościowych fabrykatów, a zawsze żądać odbiorników koncertowych Natawis!

Hallo, hallo! Strzelnica!

Dziś, w sobotę, dnia 17 bm. odbędzie się w salach Strzelnicy zabawa korpusu podoficerów zawod. 62 p. p. Zabawy podoficerów 62 p. p. cieszą się zawsze wielkiem powodzeniem, więc i na dzisiejszej nie powinno nikogo zabraknąć. Przygrywać będzie reprezentacyjna orkiestra O. K. VIII 62 p. p. Początek o godz. 20.

Sokół żeński.

W niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 9 rano odbędą się w sali szkoły wydziałowej, ul. Konarskiego ćwiczenia przygotowawcze na zlot wszechsłowiański do Warszawy, na które przybycie wszystkich druchen ćwiczących okręgu V jest konieczne.

W poniedziałek, dnia 19 bm. o godz. 20 odbędzie się w Strzelnicy z ramienia Miejskiego Komitetu WF. i PW. „Wieczór sportowy“, w którym bezwzględnie wszystkie zaw. dniczki brać winne udział.

W niedzielę, 18 bm. trening lekkoatletyczny dla pań o godz. 10 w hali 62 p. p. Wszystkie zawodniczki uprasza się o jak najliczniejszy udział.

Okręgowy Wydział Sokolic.

Jutro, w niedzielę, 18 bm. od godz. 9-ej ćwiczenia wszystkich sokolic okręgu V w szkole wydziałowej, ul. Konarskiego. Udział jak najliczniejszy bardzo pożądany.

Jutro obchodzimy 5-lecie Sokoła V.

Oddział piłki nożnej przy Tow. gimn. Sokół V Okole-Wilczak obchodzi w jutrzejszą niedzielę o godz. 16 w lokalu p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej 159, swe 5-lecie oddziału. Jeśli chodzi o ruchliwość oddziału, stwierdzić trzeba, że zrobił on kolosalne postępy w roku jubileuszowym, o czem świadczy zajęcie mistrzostwa I grupy w rozgrywkach o mistrzostwo klasy B okręgu, a w międzygrupowych o wejście do klasy A. Pom. Z. P. N. zaszczytne III miejsce, pomimo groźnej rywalizacji poszczególnych klubów. Obecne kierownictwo oddziału spoczywa w fachowych rękach wytrwałego sportowca p. Stanisława Michalskiego, który przy współpracy innych członków wyprowadził oddział na tory pełnego rozwoju.

Poranek muzyczny w kinie „Kristal“.

Jutro, w niedzielę, o godz. 12 w południe odbędzie się koncert zespołu orkiestrowego na instrumentach serbskich pod kier. p. Szumańskiego. Część dochodu orkiestra przeznacza na rzecz Czerwonego Krzyża Program. wyposażony popularnemi kompozycjami, zdoła każdego, a tem bardziej miłośników muzyki mandolinowej zainteresować. Ceny miejsc: na parterze 20 gr, balkon 40 gr.

Aktualny odczyt

o doniosłości lotnictwa dla mocarstwowości Polski oraz o zwycięskim dla nas Challenge'u i zawodach balonowych wygłoszą w Teatrze Miejskim jutro, w niedzielę, 18 bm., o godz. 12.30 znawca lotnictwa p. **pułkownik inż. Filipowicz oraz uczestnik Challenge'u p. kpt. Skrzypiński.**

Prelegenci powiedzą nam o Challenge'u i zawodach balonowych wiele momentów, nie poruszonych dotychczas w sprawozdaniach prasowych.

Bilety od 0.20 do 1.70 zł do nabycia w kasie teatralnej. Dochód na cele harcerstwa i Challlenge'u w r. 1936.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Posiedzenie zarządu, mężów zaufania i komisji rewizyjnej Chrześcijańskiego Związku Pracowników Miejskich odbędzie się we wtorek, 20 bm. o godz. 18.30 w sekretarjacie Ch. Z. Z., ul. Dworcowa 5.

Obecność wymienionych jest bezwzględnie konieczna. **Przewodniczący.**

W środę, 21 bm. o godz. 19.30 odbędzie się zebranie Chrześcijańskiego Związku Pracowników Miejskich w hotelu Lengning. Referat wygłosi przedstawiciel Gazowni Miejskiej.

Z powodu bardzo ważnych spraw, obecność wszystkich członków jest bezwzględnie konieczna. **Zarząd.**

Święto młodzieży

W parafji św. Trójcy.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej „Gwiazda“ przy kościele św. Trójcy urządza wieczornicę wraz z przedstawieniem ku czci św. Stanisława Kostki. Obchód odbędzie się pod protektoratem ks. prob. Skoniecznego dnia 18 bm. o godz. 19 na sali Patzera. W programie słowo wstępne, deklamacja, referat p. red. Nowakowskiego, recytacja, rozdanie nagród, przedstawienie p. t. „Kasztelanic“, wspólny śpiew, zakończenie. Sala ogrzana. Doborowa orkiestra.

W parafji farnej.

Uroczysta akademja w Domu Katolickim o godz. 18 w niedzielę. Referat wygłosi prezes okręgu p. Dolata. Młodzież odegra sztuczkę teatralną t. zw. faktomotaż w 2 aktach p. t. „Zdobyłeś mnie sercem“. W przerwach przygrywa orkiestra mandolinistów.

Kalendarzyk Ch. D.

KOŁO CH. D. WILCZAK-OKOLE.

Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę, 17 bm. w sali p. Rutkowskiego przy ul. Grunwaldzkiej o godz. 19-ej. Z powodu bardzo ciekawego referatu pewnej osoby przybyłej z zagranicy, o jak najliczniejszy udział członków i sympatyków w zebraniu prosi **Zarząd.**

Higjena dziecka.

Harmonijnem uzupełnieniem powszechnie używanego „Pudru Bebe Szofmana“ jest niemniej doskonałe „Mydło Bebe Szofmana“, mydło przetłuszczone dla dzieci i dorosłych o wrażliwej cerze. Dzięki „Mydłu Bebe Szofmana“ skóra dziecka, a także i osoby dorosłej nabiera świeżości, elastyczności, odporności na wszelkie dolegliwości skórne, słowem nabiera tego, co się zowie wyglądem kwitnącym. „Mydło Bebe Szofmana“ jest hygjenicznem mydłem, wyprodukowanem ze specjalnie dobranych tłuszczów. Każdy war mydła tego jest badany przez pracownię analityczną firmy „WU-EL-KA“, przyczem szczególną wagę przywiązuje się do przetłuszczania „Mydła Bebe Szofmana“, stosownie do delikatności naskórka dziecięcego i wszelkiej innej wrażliwej cery oraz do związania wolnych alkalji, które w zwykłem mydle nieszkodliwe, mogą się stać przyczyną ciężkich schorzeń skórnych przy delikatnem naskórku dziecięcym i wrażliwej skórze u dorosłych. Mydło Bebe Szofmana jest perfumowane kompozycją oryginalną i subtelną, a zawierającą jedynie najszlachetniejsze naturalne olejki pachnące, z zupełnem pominięciem olejków sztucznych, które zawierając niekiedy resztki chloru i węglowodanów, destrukcyjnie działają na skórę. **Dr. S. A.**

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj w trzecim dniu ciągnienia 2 klasy 32 polskiej loterji państwowej wygrane padły na numery następujące:

Ciągnienie przedpołudniowe:

Po **100.000 zł** nr. 133710 154582.

10.000 zł nr. 154.

5.000 zł nr. 171986.

Po **2.000 zł** nr. 70455 156364.

Po **1.000 zł** nr. 38334 52140 98737 133048 153725.

Po **500 zł** nr. 11801 14520 179059.

Po **400 zł nr.** 17066 49645 66620 93598 94528 98714 99099 116648 144233 168906 175474.

Po **250 zł** nr. 16771 18149 47176 53934 56266 59663 61161 65684 74722 85852 88897 101508 104358 109383 117549 119984 133855 135155 141863 149281 151533 167652 167863 171442.

Po **200 zł.** nr. 7300 10347 14345 15994 62829 57447 62211 63963 64110 65219 69135 80954 83280 84656 110438 110601 111932 121312 121805 122109 126407 131447 131768 132320 132814 135739 136664 137823 147705 147745 149599 155720 169902 173109.

Ciągnienie popołudniowe.

50.000 zł. 11588.

Po **10.000 zł** nr. 117299 123085.

5.000 zł nr. 30971.

Po **2.000 zł** nr. 40181 52586 56794.

Po **1.000 zł** nr. 56734 79701 92501 122364 128650.

Po **500 zł** nr. 37058 67338 108087 123364 128650.

Po **500 zł** nr. 37058 67338 108087 123449 158512 176228.

Po **400 zł** nr. 9936 15144 21287 21330 37962 44477 50283 63812 73239 82683 90609 91674 101410 114734 145289 154220 163205 163610 164752 168533.

Po **250 zł** nr. 49470 59039 69874 70127 74210 79266 92492 94492 94692 102500 103930 107181 110259 111363 115512 118670 135092 139327 147361 152950 156106 172111 172996.

Po **200 zł** nr. 827 2770 15199 19694 23642 28299 29279 29743 31191 40787 41535 47085 48175 48926 50855 53116 58542 58914 64196 71268 76861 87968 93187 93364 99087 101371 105362 115548 122988 127984 128897 137054 137321 138527 138816 140944 141915 153037 164211 169400 169594 171274 173477

Dziś otwarcie kawiarni „Italja“

pod nowem kierownictwem pani Heleny Kucharskiej i w nowej piękniejszej szacie. Dobra kawa i doskonałe ciastka pierwszorzędnego znanego cukiernika warszawskiego oraz niskie ceny — oto dewiza, jaka przyświeca sympatycznej właścicielce przy otwarciu nowej cukierni, które nastąpi w dzisiejszą sobotę, o godz. 5-ej po południu. „Szczęść Boże!“

Takie sobie notatki...

(n.) Do jednego z poważniejszych przemysłowców bydgoskich przybył zeszłego tygodnia agent ofiarujący mu „złote“ medale wystaw zagranicznych po 1500 złotych. Nie potrzeba się fatygować, wystarczy wręczyć agentowi byle drobnostkę wyprodukowaną u siebie, a on już sam resztę załatwi... Nagroda murowana.

Agent na „złote“ medale nie miał tym razem szczęścia, ponieważ nasz przemysłowiec posiada już 9 medali — uczciwą pracą zdobytych, a nie nabytych za pieniądze.

*

Ostrzegamy również przed niektórymi agentami zbierającymi zamówienia na portrety. Pewien czytelnik z Jastrzębca, pow. sępoleńskiego, złudzony pokazywanemi mu pięknemi wzoromi, dał się namówić. Odebrał on portret za zaliczeniem — 20 złotych i strasznie się zmartwił, gdy zobaczył swe zeszpecone oblicze.

U najbliższego porządnego fotografa lepiej i taniej — by mu to zrobili.

*

W rocznicę Niepodległości, dnia 11 b. m. Polskie Radjo nadawało audycję ze Lwowa na t. zw. „wesołej fali“. M. in. nadawano obrazek sceniczny, przedstawiający przyjmowanie legjonistów w niebie. Audycja ta, ośmieszająca prawdy religijne, mogła wywołać tylko ubolewanie, że radjo lwowskie nie zdobyło się na lepsze uczczenie rocznicy naszej niepodległości.

*

Państwowa fabryka monopolowych cygar w Bydgoszczy, jak się z pewnych ust dowiadujemy, nietylko że nie ulegnie likwidacji, ale nawet zwiększy prawdopodobnie swą produkcję, wchłaniając w siebie fabrykę kościańską.

Wyuczeni cygarnicy z Kościana znajdą po likwidacji tamtejszej fabryki pracę w Bydgoszczy.

*

Doręczono nam stenogram mowy posła Faustyniaka, wygłoszonej 6 listopada w Sejmie.

Poseł robotniczy schlastał nieludzkie postępowanie niektórych właścicieli ziemskich, przytaczając dowody:

W majątku Markowice, pow. Mogilno, wybuchła epidemja tyfusu brzusznego. W przeciągu 12 dni zachorowały 42 osoby. Mimo cierpień, jakie przechodzili chorzy, właściciel majątku nie uważał za potrzebne wezwać pomocy lekarskiej i leczono chorych środkami domowemi, uważając ich za symulantów. Z tych 42 aż 7 osób zmarło. Dopiero, gdy się dowiedział o tem lekarz powiatowy z Mogilna, zarządził odwiezienie pozostałych 35 osób do szpitala.

W powiecie szubińskim spadł robotnik rolny z wozu na widły, przebijając podbrzusze; obszarnik odmówił furmanki i po lekarza też nie posłał. Robotnik musiał iść 7 km. pieszo i przy opatrunku u lekarza zmarł.

To są owoce reformy ubezpieczeń socjalnych!

*

Warszawski „Nasz Przegląd“ w liście z Bydgoszczy opisuje uroczystości jubileuszowe Związku Młodzieży Żydowskiej — „najżywotniejszej instytucji w Bydgoszczy“, — podkreślając wybitne zasługi zarządu z Abramem Schmidtem na czele.

Organ żydowski zaznacza, że młodzież żydowska zorganizowała się w r. 1924 „w czasie obostrzonego antysemityzmu na Pomorzu“.

*

Polską młodzieżą rzemieślniczą najtroskliwiej opiekuje się Cech Malarzy w Bydgoszczy, organizując co roku zimowe kursy zdobnictwa w państwowej szkole dokształcającej.

Na nowy kurs zapisało się 30 terminatorów.

W ślad za malarzami pójdą niebawem krawcy i fryzjerzy.

Bydgoska szkoła dokształcająca pod kierownictwem p. dyr. Weimanna przynosi nam tylko chlubę, kilku bowiem profesorów tej szkoły powołano jako organizatorów do szkół rzemieślniczych w Lublinie i Wilnie.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń — Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30, **18.01**, 19.58, **21.26** (tranzytowy), 23.16.
Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35**, 12.18, 13.13, 17.17, **20.03**, 20.10.
Kościerzyna — Gdynia: 8.18, 15.45.
Nakło — Piła: 0.01, 6.15, **10.49** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław — Brodnica: 4.50, 8.11, 13.45, 16.10, 21.55.
Inowrocław — Poznań: 2.21, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25**.
Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 2.21, 13.40.

Z Sokoła Żeńskiego.

Na ostatniem plenarnem zebraniu miał bardzo interesujący odczyt prezes okręgu V drh. Malczewski na temat „Wspomnienia", osnuty na tle organizowania się szeregów sokolich w 1867 r.

W komunikatach zarządu podała przewodnicząca do wiadomości, że z ramienia Związku przeprowadził drh. Sidowicz, członek Przewodnictwa Związku, rewizję gniazda, która wypadła bardzo dodatnio.

Odczytano komunikaty Dzielnicy dotyczące zjazdu sokolic, próby POS., ćwiczeń na zlot wszechsłowiański do Warszawy oraz treningów lekkoatletycznych i t. p.

Uchwalono wziąć jak najliczniejszy udział w niedzielę, 18 bm. w wspólnych ćwiczeniach zlotowych całego okręgu. Poruszono sprawę składania funduszy na wyjazd do Warszawy i t. d.

W wolnych głosach omówiono sprawę sprzętów treningowych i zniżek do teatru.

Kurs robót ręcznych odbywa się we wtorki od 19—21; lekcje sanitarne w środy o tej samej porze, a ping-pong dla drużyny w poniedziałki, dla młodzieży wtorki również od 19—21 w sekretarjacie.

Po sprawozdaniu kasowem i technicznem, wspólnym śpiewem zakończono zebranie.

Pocztowe zlecenia inkasowe.

Dając poczcie zlecenie zainkasowania Waszych należności, oszczędzacie sobie przykrości bezpośredniego namawiania dłużnika do uregulowania swych zobowiązań.

Czynność tę za minimalną opłatą wykona za Was pracownik pocztowy, który dołoży wszelkich starań, ażeby należność Waszą wydostać od dłużnika, a równocześnie nie zrazić go do zaciągania nowych zobowiązań.

Ściągając więc w ten sposób swe należności, unikacie wysokich kosztów prywatnego inkasa oraz nie zrażacie sobie klienta.

—::—

— **Srebrne gody** obchodzą dzisiaj małżonkowie Wincenty i Józefa z Damskich Rogowscy. Pan Rogowski jest pracownikiem warsztatów kolejowych. Na intencję jubilatów odprawiono dziś rano w kościele parafjalnym mszę św.

— **Syndykat Dziennikarzy Pomorskich** zawiadamia, że bal prasowy w Bydgoszczy odbędzie się dnia 1 lutego 1935 r. Dnia 8 grudnia br. odbędzie się „Żywy dziennik", który nawiąże do chlubnej tradycji imprez tego rodzaju.

— **Uroczyste wręczenie dyplomów i nagród** na Francuskich Kursach Rządowych odbędzie się w niedzielę, dnia 18. bm. w auli gimn. Kopernika o godz. 6 wieczorem, pod przewodnictwem p. Dutard, konsula francuskiego w Poznaniu, przy współudziale prof. Langlade, generalnego dyrektora Kursów, oraz Komitetu Tow. Alliance Française. Dyrekcja Kursów uprasza najuprzejmiej o jak najliczniejsze przybycie obecnych i byłych uczniów i uczennice, członków i sympatyków towarzystw polsko-francuskich oraz łaskawą publiczność. Wstęp bezpłatny.

By ludzie źle nie mówili

(kj). W związku z zlikwidowaniem na terenie Bydgoszczy melin złodziejskich, utrzymujących kontakt z ujętym przez policję włamywaczem **Edmundem Zimniakiem**, prosi nas p. **Donarski** z ul. Pomorskiej o wyjaśnienie, że rewizja, przeprowadzona w jego warsztacie szewskim dała wynik **negatywny.** Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Sprawę rzekomej kradzieży samochodu ciężarowego z przed firmy Bacon (Zbożowy Rynek) wyjaśnia p. **Aleksander Kwasek,** twierdząc, że samochód ten kupił. Zaistniałe nieporozumienie już zostało wyjaśnione.

Z kroniki żałobnej.

Sp. adw. Maksymiljan Poćwiardowski



Wielki żal wywołał w naszem mieście zgon zacnego obywatela, tak bardzo szanowanego i przez wszystkich lubianego śp. adwokata Maksymiljana Poćwiardowskiego. Po kilkudniowej chorobie odszedł w zaświaty człowiek niezwykłej kultury ducha, o głębokiem sercu i anielskiej duszy, dla którego dobroć i miłosierdzie były alfą i omegą całego jestestwa. Pamiętamy go jako niezwykle sprawiedliwego sędziego sądu bydgoskiego. Potrafił on na tem stanowisku wniknąć w głąb duszy każdego grzesznika i wobec każdego skruszonego oskarżonego okazał wielkie serce, nie zamykając drogi do poprawy. Tak bardzo ludzkie, pełne człowieczeństwa, były wyroki wydawane przez śp. sędziego Poćwiardowskiego. Ale również jako adwokat kierował się przedewszystkiem zasadą prawdziwej miłości bliźniego i był szczerym obrońcą nieszczęśliwych.

Urodzony w r. 1881 w Lubiewie w powiecie świeckim na Pomorzu, pochodzący z cenionej rodziny kupieckiej, zmarły pierwszą naukę pobierał w Collegium Marianum w Pelplinie, później w gimnazjum w Chełmnie. Jako gimnazjasta, będąc członkiem Towarzystwa Filomatów, za sprawę polską zasiadł na ławie oskarżonych. Po różnych przejściach politycznych udało mu się wreszcie skończyć gimnazjum. Studja prawnicze odbył zmarły w Królewcu, Monachjum i Berlinie. Będąc sędzią w Kassel i w Berlinie, przeniósł się natychmiast po odzyskaniu niepodległości państwa polskiego do Bydgoszczy. Powołany przez ministerstwo b. dzielnicy pruskiej do organizacji sądownictwa na naszych ziemiach zachodnich, był śp. sędzia Poćwiardowsski obok śp. prezesa Frydrychowicza pierwszym polskim sędzią w Bydgoszczy. Do 1930 r. bez przerwy wytrwał na tem stanowisku, poczem będąc jeszcze sędzią okręgowym w Starogardzie i w Toruniu w 1932 r., przeszedł na emeryturę. Przez krótki tylko czas zmarły prowadził kancelarję adwokacką.

We wczorajszy piątek, mimo słoty, kilkaset osób oddało hołd doczesnym szczątkom zacnego obywatela. Cała palestra bydgoska, sędziowie z prezesem sądu okręgowego p. Plejewskim na czele, odproadzili na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Poćwiardowskiego. Kondukt prowadził krewny zmałego, ks. Suwiński ze Starogardu w asyście czterech księży. Niezliczona liczba przyjaciół i osób, którym zmarły tak dużo okazał serca, postępowali wraz z rodziną za trumną. Po odprawieniu modłów drogie zwłoki złożono do grobu. Niech mu Pan Bóg za tyle dobroci i serca, okazanej nieszczęśliwym, da niebo! R. i. p.

Śp. Zygfryd Sas-Jaworski

Nieubłagana śmierć zabrała nagle znanego i cenionego kupca bydgoskiego śp. Zygfryda Sas-Jaworskiego. W pełni sił odszedł z tego świata, pozostawiając ogólny żal. Pochodzący ze znanej poznańskiej rodziny kupieckiej, zmarły kupiec przed kilkunastu laty osiedlił się w Bydgoszczy, zakładając wielki magazyn przy Starym Rynku, który później wskutek kryzysu zlikwidował. Ostatnio był przedstawicielem wielkich fabryk łódzkich.

Zmarł człowiek o wielkich zaletach umysłu i serca oraz dobry patrjota. Niech mu ziemia lekką będzie!

Morderca hersztem bandy świętokradców

Po zlikwidowaniu niebezpiecznej szajki Wielkopolska odetchnęła z ulgą.

(kj). Od szeregu miesięcy mieszkańcy Wielkopolski żyli **pod terorem groźnej bandy, która, hulając po miastach i wioskach, znaczyła swe ślady coraz to śmielszemi rabunkami i kradzieżami.**

Zlikwidowanie niebezpiecznej szajki przestępczej nastąpiło zupełnie przypadkowo. W nocy z 18 na 19 października w Gleśnie, pow. wyrzyskiego, w czasie pościgu **herszt bandy postrzelony został przez policjanta.** Rany jednak nie okazały się groźne, tak, że po krótkim pobycie w szpitalu wyrzyskim **można było bandytę przetransportować do więzienia sądowo-śledczego w Bydgoszczy, do dyspozycji prokuratora.**

Ujętym przestępcą okazał się niejaki **Marcin Tchórz, 25-letni osobnik, ur. w Kitowie, pow. zamojskiego.**

Tchórz zamordował w lecie ub. roku w Kitowie **macochę swoją, Agnieszkę Tchórzową i 7-letniego brata Michała,** poczem, po zrabowaniu 150 zł, **zbiegł w niewiadomym kierunku, włócząc się po całej Polsce.** Na wiosnę rb. pojawił się Tchórz **na terenie Wielkopolski.** Tu zapoznał się z „godnymi" kompanami, niejakim **Władysławem Żelkiem,** pochodzącym z pow. konińskiego, oraz **Leonem Wieczorkiem,** zam. we wsi Łodzia, w pow. wyrzyskim. W przeciągu kilku miesięcy trójka bandycka dokonała na terenie powiatów wyrzyskiego, bydgoskiego i szubińskiego **przeszło 20 włamań rabunkowych.**

Wartość łupu przekracza **sumę 10.000 zł.** Oprócz kradzieży banda Tchórza dokonała całego szeregu **włamań świętokradczych do kościołów, plądrując ołtarze, zakrystje i grobowce rodzinne.**

Dochodzenia trwają. W tych dniach osadzono w więzieniu bydgoskiem również **Żelka i Wieczorka.**

Do bogatej przeszłości kryminalnej unieszkodliwionych bandytów powrócimy jeszcze **w następnych numerach.**

—::—

U Kaftala padła główna wygrana klasy II-ej — zł 100.000.

Przed chwilą otrzymaliśmy sensacyjną wiadomość, że u Kaftala padła główna wygrana kl. II zł 100.000. Wielką tą wygraną dzieli się czterech graczy zamiejscowych, wytrwałych zwolenników KAFTALA. Jak nas informują, jedną ćwiartkę posiada Pomorzanin, mieszkaniec Pelplina.

Pomyśleć tylko, wczoraj jeszcze skromni ludzie pracy, dziś każdy z szczęśliwych posiadaczy wygranego losu, otrzyma za wpłacone 20 zł — 20.000. Podobnie szybką karjerę życiową można zrobić tylko przez Loterję... mając los od Kaftala.

I znów grupa ludzi uszczęśliwiona i zbogacona przez Kaftala...

—::—

W niedzielę, dnia 18 bm. urządza Komitet Rodzicielski szkoły specjalnej zabawę w salach Strzelnicy. Ze względu na szlachetny cel oraz powodzenie, jakiem cieszą się zbawy komitetów rodzicielskich, spodziewać się należy, że zabawa ta zapewni gościom miły pobyt w Strzelnicy. Początek o godz. 18. (2664

— **Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych** podaje do wiadomości, iż zbliża się czas dorocznego losowania. W tym celu zakupiono w roku bież. 8 obrazów pędzli: Bińkowskiej, Chmury, Faczyńskiego, Gajewskiego, Krassowskiego, Mokrzyckiego, Rupniewskiego i Trieblera, które obecnie są wystawione w salonie wystaw (w kawiarni Berendta). Termin losowania wyznaczono do 14 grudnia. Zarząd towarzystwa przypomina członkom, że prawo do udziału w losowaniu mają tylko ci członkowie, którzy zapłacili całoroczną składkę. Oprócz tego jak zwykle każdy z członków towarzystwa otrzyma premję, na którą w tym roku wybrano akwafortę prof. Konitzera, przedstawiającą widok Bydgoszczy.

— **Wycieczka Towarzystwa Uczniów Kupieckich do Nakła.** W niedzielę, dnia 18 bm. Tow. Uczniów Kupieckich organizuje wielką wycieczkę do Nakła. Głównym celem wycieczki jest zwiedzenie cukrowni w Nakle z naukowemi objaśnieniami. Zbiórka uczestników przed głównym dworcem o godz. 5,45 rano.

PROGRAM W KINACH, NADESŁANY:

ADRIA wyświetla wielki film z życia najsprytniejszej kobiety-wampira z czasów rzymskich p. t. **„Kleopatra".** Główniejsze postacie kreują znakomita Claudette Colbert, Wil. Warren i Wilcoxon. Przepych dawniejszego państwa Egiptu i rzymskiego oraz takie sceny, jak śmierć Juljusza Cezara w senacie, samobójstwo Marka Antonjusza i Kleopatry, nieudały zamach na życie Cezara i walki Rzymian z Egipcjanami wywiera potężne wrażenie. Poza tem ładny nadprogram. Pocz. o 5,15, jutro o 3,15.

KRISTAL wyświetla już trzeci dzień przy zapełnionej zawsze widowni **„Maskaradę".** Jest to umiejętnie wtłoczony w ramy ekranu autentyczny skandalik z przedwojennego Wiednia. Obraz potwierdza jeszcze raz tę niezłomną prawdę, że za maską można wiele ukryć, z wyjątkiem serca. Willy Forst, reżyser „Maskarady", dyskretną intrygą przeprowadził miłość krętą ścieżką z atelier uwodziciela do pokoiku lektorki. Sentymentalne walczyki są barwną ilustaracją tego miłego filmu. Gra zachwyca, a akcja, zakończona postrzeleniem uwodziciela, trzyma widza w stałem napięciu. Poza tem dwa tygodniki: Pata z rewji w dniu 11 listopada w Warszawie i Foxa. Początek o 5,10, jutro o 3,20.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś i dni następne piękny film z czasów średniowiecznych, pełen wesołych i zarazem emocjonujących scen, osnuty na tle życia kawalera uwodziciela p. t. **„Złodziej serc"** z Frederic Marchem w roli tytułowej. Nadprogram **„Miki w krainie złota"** i tygodniki. Początek o 5,10, jutro o 3,10.

BAŁTYK. Powtórzenie podwójnego programu: Potężny film morski p. t. „U. 9" oraz film cowboyski z Bob Kusterem w roli głównej p. t. **„Szantażyści w potrzasku.** Początek o 5.

MARYSIEŃKA wyświetla wielki niedzielny program i to dziś i jutro **po raz ostatni.** W pierwszym filmie p. t. **„Byłem szpiegiem"** rozgrywa się wielka akcja roboty szpiegowskiej, osnutej według tajnych, lecz prawdziwych dokumentów franc. min. wojny. Szpiega gra znakomicie Andre Luguet. W drugim, gdzie króluje humor, spotykamy się ze Slimem jako **„Wrogiem kobiet",** który mimo wszystkiego żeni się z nauczycielką. Początek o 5,15, jutro o 2,30.

REWJA posiada na ekranie wielki film, osnuty na tle życia zbója w dawnej Rosji p. t. **„Pożar nad Wołgą"** z Albertem Prejean, Inkiszyniewem i Kowanko w rolach głównych. Na scenie nowa pikantna rewja p. t. **„Automat humoru"** z udziałem młodych, uroczych artystek. Początek seansów o 5, jutro o 3. Dziś w sobotę **„Week-end",** wielka rewja, uzupełniona siłami artystycznemi i bogatemi atrakcjami rewjowemi.

— **Nowy dyrektor gimnazjum męskiego.** Z dniem dzisiejszym objął urzędowanie jako dyrektor gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Bydgoszczy, prof. Jan Kaczor, poprzednio dyrektor miejskiego gimnazjum żeńskiego w Toruniu. Nowy dyrektor liczy lat 42, urodził się w Bielsku pod Trzemesznem, studjował na uniwersytetach w Monachjum, Wrocławiu i Królewcu; przed objęciem stanowiska w Toruniu był profesorem gimnazjum w Chojnicach. Wprowadzenia dokonał prezydent miasta, odbierając od dyr. Kaczora urzędową przysięgę. Ze strony władz szkolnych uczestniczył w tym akcie wizytator okręgu poznańskiego prof. Kozanecki.

— **Licytacja w lombardzie.** Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie dyrekcji lombardu, dotyczące licytacji, która odbędzie się dnia 12 grudnia o godz. 9 rano.

— **Hallo! Hallo!** Najnowsze przeboje usłyszysz na zabawie Koła śpiewu „Chopin", która odbędzie się dziś, w sobotę, w sali p. Kowalskiego (dawn. Kleinert) IV śluza. Początek o godz. 20. (2650

— **Koło Przyjaciół Akademików Bydgoszczan w Bydgoszczy** odbędzie swe zwyczajne walne zebranie we wtorek 20. bm. o godz. 20 w Państw. Gimnazjum Klasycznem, pl. Wolności 9, z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie. 2. Wybór przewodniczącego i sekretarza walnego zebrania. 3. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania. 4. Sprawozdanie zarządu. 5. Sprawozdanie komicji rewizyjnej. 6. Dyskusja. 7. Uchwalenie absolutorjum. 8. Wybory nowych władz. 9. Wolne wnioski. 10. Zakończenie.

— **Dancing harcerski „Pod Orłem".** W niedzielę, 18. bm. o godz. 17 staraniem Koła Przyjaciół VI związkowej drużyny harcerskiej przy gimnazjum im. Kopernika odbędzie się w sali malinowej hotelu Pod Orłem — dancing — na który uprzejmie zaprasza zarząd Koła.

— **Złotych 50,— złożyło Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów R. P.** Koło w Bydgoszczy na ubogich m. Bydgoszczy zamiast kwiatów na trumnę ś. p. adwokata Poćwiardowskiego.

—::—

Śmierć na torze kolejowym przy szosie gdańskiej.

W dzisiejszą sobotę o godz. 8 rano rzucił się w pobliżu mostu przy szosie gdańskiej pod nadjeżdżający pociąg węglowy niejaki **Stanisław Pinkowski,** zamieszkały w Górze w pow. świeckim. Śmierć nastąpiła na miejscu. Na miejsce wypadku wyjechała komisja policyjno-śledcza. Jaka była przyczyna samobójstwa oraz bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

Bank Polski płacił w dniu 17/XI 1934 za:

dolary amerykańskie	5,26
funty szterlingów	26,37
franki szwajcarskie	171,74
frnaki francuskie	34,82
guldeny gdańskie	172,23
liry włoskie	45,22
floreny holenderskie	357,20

Uroczystość poświęcenie krzyża jubileuszowego w parafji Św. Trójcy

Bractwo Żywego Różańca Matek fundowało dla swej świątyni parafjalnej dla upamiętnienia roku jubileuszowego prześliczny krzyż wykonany przez artystę-rzeźbiarza p. Bronisława Kłobuckiego z Bydgoszczy. Uroczyste poświęcenie krzyża jubileuszowego odbędzie się w niedzielę 18 bm. Program jest następujący: o godz. 9,45 suma z asystą i kazaniem, które wygłosi ks. dr. Kolipiński, o godz. 11 procesja z krzyżem jubileuszowym przed pomnik N. Serca P. Jezusa na pl. Poznańskim, gdzie ks. Skonieczny dokona poświęcenia krzyża. O godz. 11,45 krótkie zebranie na salce parafjalnej.

Uroczyste poświęcenie krzyża jubileuszowego będzie wielką publiczną manifestacją naszej żywej wiary w Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego.

—::—

— **Henryk Sobera.** Tak nazywa się nowonabywca popularnej cukierni Kucharskiego na ul. Długiej. Nazwisko włoskie, hiszpańskie a prawdopodobnie — korsykańskie, bo znakomity mistrz kunsztu cukierniczego p. Sobera z wyglądu podobny jest do Napoleona. Pan Sobera przez szereg lat był kierownikiem słynnej cukierni Dorsza w Toruniu i ma opinję jednego z najlepszych fachowców, to też wierzymy, że w zacisznej miłej cukierni na Długiej znajdzie wdzięczne pole do rozwinięcia swego talentu.

— **„Prawdą i pracą"** — pod tem hasłem pracują zasłużone zakłady wydawnicze M. Arcta w Warszawie. Wydawane przez Arcta, a naprawdę wartościowe książki dla dorosłych, młodzieży, dzieci, a także książki szkolne i specjalne wydawnictwa gwiazdkowe, oddane zostały na skład komisowy Księgarni Bydgoskiej N. Gieryna przy placu Teatralnym. Zwracamy uwagę na ogłoszenie.

— **Przy wolnym wstępie** odbędzie się w niedzielę wieczorem w sali Resursy Kupieckiej wielka zabawa jesienna Tow. śpiewu „Lira". Zabawy „Liry" mają już swoja ustaloną opinję i każdy kto podąży w niedzielę na zabawę do Resursy będzie zadowolony. Dobra orkiestra.

— **Zwracamy uwagę** Szan. Publiczności na ogłoszenie p. Masełkowskiej, Wełniany Rynek 6, jako solidnej i uczciwej firmy. Właścicielce życzymy pomyślnego rozwoju na nowej placówce.

— **Five o'clock w kawiarni „Europa".** W niedzielę, 18 bm. urządza „Europa" Five o'clock familijny, urozmaicony powiększonym programem występów artystycznych. Między innemi znany humorysta J. Rassek, duet Negresco oraz balet „Doriont". Jako atrakcja występy akrobatyczne młodocianych artystów Tria Polux.

— **Miejska Szkoła Handlowa w Bydgoszczy** urządza miesięczny kurs księgowości przebitkowej. Dla członków Związku Księgowych bezpłatnie, za zwrotem druków. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja szkoły, telefon 1661.

—::—

Ze sportu.

OSTATNI DZIEŃ TURNIEJU BŁYSKAWICZNEGO,

urządzonego przez OPN Sokół V z okazji 5-lecia tegoż oddziału w dniu 18 bm. na boisku im. Świtały rozpocznie się o godz. 8.20 rano, koniec przypuszczalnie o godz. 2 po poł. Ostatni dzień turnieju zapowiada się bardzo ciekawie, ze względu na równe szanse zespołów Amatoru, Kabla, Brdy i Sokoła V.

PROJEKTOWANY SKŁAD POLSKI NA MECZ Z NIEMCAMI.

Zarząd Polskiego Zw. Bokserskiego po kilku dniach trwania obozu treningowego w Warszawie zaprojektował następujący skład Polski na mecz z Niemcami (24 bm. w Essen): Rotholc, Forlański, Kajnar, Sipiński, Misiurewicz, Chmielewski, Karpiński. W wadze ciężkiej decyzja jeszcze nie zapadła. Wyznaczony będzie w tej wadze Krenz lub Choma.

Kierownikiem ekspedycji naszej będzie p. Linke, sekundantem — p. Stamm. Sędzią w ringu z naszej strony będzie p. Bielewicz.

BOKSERZY CZESCY POKONALI WĘGRÓW.

W Brnie odbył się międzypaństwowy mecz bokserski Czechosłowacja — Węgry o puhar Europy środkowej. Mecz zakończył się niespodziewanem zwycięstwem bokserów czeskich w stosunku 9:7.

—::—

Stan wody na Wiśle dnia 17 listopada: Zawichost 2.12, Warszawa 1.53, Płock —, Toruń 1.21, Fordon 1.22, Chełmno 1.07, Grudziądz 1.22, Korzeniewo 1.39, Piekło 65, Tczew 63, Einlage 2.50, Schiev. 2.60.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PONIEDZIAŁEK, 19 LISTOPADA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: Koncert zespołu salonowego Niny Mańskiej. 13,00: Dziennik południowy. 15,35: Przegląd giełdowy. 15,45: Koncert zespołu J. Fronta. 16,45: Lekcja języka niemieckiego (tr. ze Lwowa). 17,00: Koncert chóru „Echo" pod dyr. W. Kalinowskiego. 17,25: Skrzynka pocztowa. 17,35: Fantazje operowe (płyty). 17,50: „Połów pereł" - wygł. Michał Siedlecki. (Tr. z Krakowa). 18,00: Skrzynka pocztowa rolnicza. 18,15: Recital fortepianowy Heleny Cywińskiej. 18,45: „Co widziałam na Huculszczyźnie", pogawędka dla dzieci starszych. 19,00: Audycja żołnierska. 19,25: Chwilka społeczna. 19,30: „Ulina" (wspomnienia szeregowca w 20-lecie czynu legjonowego). Tr. z Krakowa. 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Muzyka lekka. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i solista. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak pracujemy w Polsce. 21,00: II-gi koncert historyczny, złożony z utworów kompozytorów polskich XV i XVI wieku. (Tr. z Krakowa). Wyk.: Chór Cecyljański pod kier. Józefa Nowaka i zespół instrumentalny urzędników ubezpieczalni w Krakowie. 21,45: Odczyt z cyklu „Józef Piłsudski w pracy konspiracyjnej" p. t. „Katastrofa łódzka". 22,15: Lekcja tańca. 22,35: Muzyka taneczna z dancingu „Adria".

Z ZAGRANICY dziś słuchamy **o godz. 17,00: Moskwa (Stalin).** Opera. **18,00: Budapeszt.** Muzyka cygańska. **19,00: Wiedeń.** Recital fort. **20,00: Hamburg.** Operetka. **Kopenhaga.** Muzyka oper. **21,00: Frankfurt.** Koncert. **Radio-Paris.** Solo na harfie. **22,00: Hilversum.** Operetka. **Wiedeń.** Muzyka wiedeńska. **23,00: Wrocław.** Koncert. **24,00: Frankfurt.** Muzyka nocna.

Z życia towarzystw.

Sobota, 17 listopada.

Godz. 20,00: **K. S. M. „Gwiazda".** Po rekolekcjach i spowiedzi próba generalna w sali Patzera. Jutro o godz. 3 zbiórka wszystkich amatorów tamże.

— **K. S. „Brda".** Schadzka w Domu Czeladzi. W niedzielę o godz. 9 rano mecz na boisku im. Świtały.

— **K. S. M. „Orzeł" Czyżkówko.** Schadzka w salce. Obowiązkowe przybycie zgłoszonych do kwesty ulicznej w „święto młodzieży".

Niedziela, 18 listopda.

Godz. 9,00: **K. S. „Brda".** Drużyna bierze udział w dalszym ciągu w turnieju Sokoła V.

Godz. 14,00: **Związek Reemigrantów i Optantów R. P. Koło Bydgoszcz.** Zebranie w Resursie Kupieckiej.

— **Klub sportowy „S. P. D."** Gimnastyka wypada. Trening I i III drużyny.

Godz. 15,00: **Tow. Ośw.-Religijne pod wezw. św. Ignacego.** Zebranie plenarne połączone z akademją listopadową w sali p. Kowalskiego (dawniej Kleinerta).

Godz. 16,00: **Tow. Kult.-Ośw. Kobiet filja I.** Zebranie u p. Mellera, plac Piastowski.

Godz. 17,00: **Zw. właścicieli małych nieruchomości Szwederowo.** Zebranie plenarne u p. Kołodzieja, ul. Ugory 48. Referat o ulgach podatkowych dla nowowznoszonych budowli.

— **„Dzwon".** Chór śpiewa podczas ślubu w kościele św. Trójcy. Zbiórka o godz. 16,45 przed kościołem. Zebranie zarządu o g. 10 u Kleinerta.

— **Stow. Służby Żeńskiej pod wezw. św. Zyty.** Zebranie w salce parafjalnej.

Godz. 19,00: **Tow. śpiewu „Lutnia" Bydgoszcz-Jachcice.** Zabawa jesienna w sali p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75.

Poniedziałek, 19 listopada.

Godz. 19,00: **Zrzeszenie Absolwentów Szkół Dokształcających Zawodowo - Kupieckich.** Schadzka w auli miejskiej szkoły handlowej. Ze względu na bardzo ważne sprawy w związku z zabawą, obecność wszystkich członków konieczna.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Roczne walne zebranie odbędzie się w środę, 28 listopada br. o godz. 7 wiecz. w hotelu Lengning.

Związek Podoficerów Rezerwy. Wieczorek towarzyski odbędzie się w niedzielę o godz. 18 w lokalu „Pod Lwem", ul. Marsz. Focha, na który zapraszamy członków i ich rodziny. Stare legitymacje członkowskie należy zamienić najpóźniej do dnia 19 bm.

Sekcja ping-pongowa przy B. K. S. „Ruch". Wobec zamknięcia sezonu piłkarskiego utworzono przy B. K. S. „Ruch" sekcję ping-pongową. Schadzki odbywają się dwa razy w tygodniu: w poniedziałki i czwartki od godz. 18—21 w sali Rzeźni Miejskiej.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. poz. 580) I Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia **19 listopada** o godz. **10,50** w lokalu p. Stencla Ryszarda przy ul. Bielickiej 10, celem uregulowania zaległych należności podatkowych, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów: lodówkę, bufety, stół składowy, kredens, maszyna do wędlin, wóz rzeźnicki i kiełbasa, **o godz. 11,30** w lokalu p. Starczewskiego ul. Bielicka 24, autodorożkę „Ford" **o godz. 13,10** w lokalu p. Brauscha, ul. Bielicka 63, lokomobilę i stóg żyta **o godz. 14** w lokalu p. Błaszaka, Poznańska 19, 4 wagi stołowe, maszynka do mięsa, stoły składowe

Dnia 20 listopada w lokalu p. Bastrychowej, ul. Długa 46, o godz. 10,10, leżankę, bieliźniarkę, dywan i lustro.

Dnia 21 listopada w lokalu p. Pałuckiego, ul. Orla 36, o godz. 11,00 umywalkę, lustro, stoliki nocne i obrazy. o godz. 10,00 w lokalu p. Dubiela ulica Orla 31: bufet składowy, kanapa, kasa rejestracyjna i maszyna do szycia.

21700) **Za Naczelnika 2 Urzędu Skarbowego.**

POLECENIA

Meble
wszelkiego rodzaju, najtaniej i najkorzystniej tylko w **Centrali Mebli, Długa 44,** przy ul. Jana Kazimierza. (10770

Wieńce
kwiaty najkorzystniej. Herm. Frankego 3, przy Pl. Teatralnym. (12295

Meble (21590
wszelkiego rodzaju nowe także używane najkorzystniej kupisz tylko Dworcowa 84. Śląski Dom Mebli, Komis — Zamiana.

Bieliznę
damską i męską, kompletne wyprawy ślubne i dziecięce wykonuje starannie według najnowszych wzorów ulica Promenada 12 m. 10, wejście z ul. Krakowskiej. (17421

Maszyny
przenośne nowe po cenach niskich i na dogodnych warunkach poleca A. Wende, St. Rynek 21/I, telefon 1175. (27111

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

SPRZEDAŻE

Majątek
miejski, 800 mórg pszennej ziemi, wszelkie zabudowania murowane twardokryte, pałac 24 pokoi 8 m. park, 42 konie, 70 sztuk bydła, garnitur parowy, parowa cegielnia, cena 250 tys., wpł. 180 tys. Zaremba, Tuchola, Swiecka 34. (21545

Piekarnia
parowa, nowocześnie urządzona, w pełnym biegu, pow. miasto 15.000 mieszkańców, wojsko, wyższe szkoły przy rynku z powodu choroby sprzedam 34.000 wpł. 20.000 zł. Zaremba, Tuchola, Swiecka 34. (21554

Kiosk
w śródmieściu, dobrze zaprowadzony sprzedam. Wiadomość Pakulski, Sienkiewicza 2. (12296

Sprzedam
nowy dom, plac budowl. Ułańska 18. (12632

Okazyjnie (21601
sprzedam kontorek, regały, maszynę do pisania, futro męskie, paletoty, wielkie i małe obrazy, stojak, słupy itd., ulica Długa 7, skład kwiatów.

Samochód
Fiat 505 1 tonnowy, Citroen 4 osobowy, motocykl Indian, butle od tlenu, narzędzia ślusarskie sprzedam za bezcen byle zaraz. Oferty pod „Różne" do Dziennika Bydg. (21603

Sprzedam
skład pieczywa. Adres Dziennik.)21599

Kiosk
sprzedam zaraz. Adres wskaże Dzien. (12669

Sprzedam
lampę elektryczną, zegar (Freischwinger), stół rozciągany. Pod Blankami 36 m. 2. (21678

Samochód
ciężarowy jak nowy, używany, karoserja, i karoserja do wozu rzeźnickiego korzystnie. Bydgoska Wytw. Mydła, Długa 65, Tel. 1209. (21648

Kanapę
gramofon sprzedam. Bocianowo 27, m. 6. (21316

Dom (12393
piętrowy z dwoma składami w Rynku powiatowym mieście sprzedam. Zgł. Jasnogórska 2, Kopeć.

Piekarnię
bez konkurencji w pełnem biegu, tanio oddam. Oferty Dz. „B. N.". (21715

Interes
w centrum korzystnie sprzedam zaraz, wiadomości Dziennik. (21597

Kolonjalkę
z powodu wyjazdu sprzedam. Wiadomość Kaszubska 2, Nowakowski. (12306

Kocioł (12652
centralnego ogrzewania, różne piece żelazne sprzedam. Garbary 24, biuro.

Wielokrążek
(flaschencug) 500 kil. nośny sprzedam. Wełniany Rynek 8. (12638

150 rur (12265
kotłowych 122 cm. dł., 42 mm. grubych, 3 nożyce (Randscheere), imadło. Bocianowo 31, ślusarnia.

Sypialnie
sprzeda stolarnia, Kujawska 9. (12651

Pasza
dla bydła, kiełki od słodu jęczmiennego detalicznie lub hurtowo „Browar Obywatelski" w Myślęcinku. (12642

Radjo
odbiorniki elektryczne na stały i zmienny najkorzystniej oddaje. Poznańska 32-3. (12671

Jadalka
tanio. Chwytowo 15. (12677

Tokarnię
na drzewo sprzedam. Nowodworska 26. (12633

2 maszyny (12668
do pisania używane w b. dobrym stanie sprzedam tanio. Ul. M. Focha 28, m. 2, telef. 666.

Stół
okrągły rozciągany, 6 krzeseł dęb. tanio. Kordeckiego 11, m. 13. (21654

Kafle (21508
białe najtaniej. Ugory 40.

Urządzenie
składowe tanio. Farna 6, Bobowski. (21695

Radjo
3 lampkowe na baterje korzystnie sprzedam. Kujawska 66, Geritz. (21704

Kompletną
łazienkę, wanna i piec węglowy sprzeda. Pomorska 12, m. 3. (12313

Radjoaparat
dziewięciolampowa superheterodyna sieciowa Telefunken, głośnik Philippsa 250 zł. Paderewskiego 12, mieszk. 4. (21637

Cegłę
białą okazyjnie oddam. Chodkiewicza 22 m. 6. (12341

Sprzedam
radjo 3 lampkowe, łóżko dziecięce i lampę elektryczną. Długa 2/4. (21636

KUPNA

Kupię
kowadło i sztancę. Oferty pod „Kowadło". (12640

Dom (12634
kupię, wpłata 15000—18000 zł. Oferty pod „W. 25".

Kupię
ławkę stolarską. Petersona 9. (21330

Kupuje (12335
sprzedaje wszelkie przedmioty. Sienkiewicza 28.

LEKCJE

Za
obiady lub małe wynagrodzenie udzielę francuskiego, niemieckiego, polskiego. Sienkiewicza 15-8. (21312

Wyucza
zestawianie bilansów, inwentur, weksli. Rewizor Warmińskiego 10—4. (12298

Szkoła Języków
Marji Romington, Gamma 6—1. (12329

POSADY WOLNE

Podróżujący (21690
potrzebny branży chemicznej, Drogerja Centralna, Gdynia, 10 Lutego 7.

Domokrążni
z got. 10—20 zł, potrzebni. Hermana Frankego 17, restauracja. (12307

Chłopca (12292
do nauki poszukuje Warsztat blacharski, Zduny 21.

Panienka
do biura, znająca pisanie na maszynie wymagany język polski i niemiecki może się zgłosić do Browaru Obywatelskiego w Myślęcinku. (12641

Kasjerka
miłej powierzchowności, energiczna, początkowe wynagrodzenie zł 150. Oferty z warunkami „H. W". (2684

Ucznia (12314
wstawi zaraz Jan Künzl, złotnik Pomorska 11.

POSADY POSZUKUJĄ

Kreślarskie
prace, plany, rysunki wykonuję tanio. Oferty „12018" Dziennika. (12027

½ tysiąca zł
kaucji złoży biurowy młody nawskroś sumienny, na jakąkolwiek pracę możliwie jako woźny, polecenie poważnej osoby. Of. Dzien. Bydg. pod „½ tysiąca". (21673

Gospodyni
z dłuższą praktyka w większych majątkach i lepszych domach, obeznana także z hodowlą drobiu, właścicielka dobrych świadectw poszukuje posady. Borowska, Dąbrówka poczta Sarnowo koło Grudziądza. (12332

Skład
po drogerji i kolonjalce, dwupokojowe mieszkanie Średnia 6. (21666

Garaż
i składnica do wydzierżawienia. Poznańska 1. (21701

Rzeźnictwo
w mieście prowincjonalnem, dobrze zaprowadzone, przeszło 40 lat w jednych rękach z powodu starości wydzierżawi zaraz. Zapęd gazowy, własna rzeźnia i jedyna chłodnia na miejscu. Zgł. do admin. pod „X. Y". (21403

POKOJE WOLNE

Pokój
Kościuszki 3, m. 2. (21594

Pokój
umeblowany, frontowy, słoneczny od zaraz. Marcinkowskiego 11-5. (12315



Gwiazdka!

Święta nadchodzą! I nagle wspomina każdy o śnieżnych polach, lasach, słyszy dzwoneczki saneczkowe, raduje się z całego serca na tę uroczystą chwilę, kiedy to wszyscy wspólnie przed choinką rzęsiście oświetloną witają małą dziecinkę. Słowem, snuje swoją bajeczkę gwiazdkową. Gwiazdka! Chciałby, żeby wszyscy byli szczęśliwi! Każdy nosi w sobie tajemnicze pytanie: Jaki podarek kupię swoim najukochańszym? Co uczynię, aby chociaż raz w roku przynieść swojemu bliźniemu podarek pożyteczny, nad którym miałby prawdziwą radość? I tu jest najlepszym doradcą dział ogłoszeń naszego wydawnictwa. „Dziennik Bydgoski" rozchodzący się w wysokim nakładzie w całej Polsce, daje najlepszą gwarancję uskutecznienia swoich zakupów gwiazdkowych.

PP. Kupcy świadomi tego, winni już teraz pomyśleć o tem, jak zjednać sobie na okres przedgwiazdkowy jak najwięcej klienteli. Uczynić to mogą za pomocą reklamy w „Dzienniku Bydgoskim", która nigdy nie zawiedzie i stokrotnie się opłaca.

Potrzebny
uczeń stolarski. Ul. Nowa 13. (12670

Dziewczyna
do posług. Marszałka Focha 12/3. (12645

Potrzebna
kucharka skromnych wymagań, znająca oszczędną kuchnię. Pilna, bezwzględnie uczciwa, świadectwa podanie warunków nadesłać. Hotel Eilers, Tuchola. (21543

Gorzelany (21694
potrzebny zaraz na kampanję. Mszanowo przy Nowemmieście n. Drwęcą.

Dziewczyna (2662
czysta, sumienna, nawskroś uczciwa z gotowaniem i wszelkich prac domowych (2 osób, dziecko) potrzebna. Oferty świadectwami pod „Religijna" do Dziennika.

Handlowiec
otrzyma stałą dobrą posadę, pożyczka 1.500—2.000, oprocentowane. Oferty „Drogerja" filja Dziennika. (12346

Służąca
czysta, pracowita, rzetelna potrzebna. Zgłoszenia gogzina 4. Sniadeckich 47, skład porcelany. (12309

DZIERŻAWY

Poszukuję
próżny mniejszy skład kolonjalny z urządzeniem i mieszkaniem wprost od gospodarza. Adres w Dzienniku. (21657

Dzierżawy
domku ogrodem, bliżej tramwaju poszukuje wyższy urzędnik. Zgł. Artura Grottgera 5, 5. (12629

Ubikacja (21588
na warsztat. Długosza 14.

Kiosk
pocztowy wydzierżawię. Wiadomość Śląska 4, mieszk. 2. (21656

Piwnicę
dużą jasną na warsztat lub składnicę mam do oddania. Długa 65. (21653

Warsztat (12667
składnicę 48 m² wydzierżawię. Pod Blankami 20.

Piekarnia (21663
do wydzierżawienia. Dziennika Bydg. pod „H. B.".

Skład
z pokojem ca 40 m² do wynajęcia. Grunwaldzka nr. 65. (12646

Pokój
umeblowany tanio. Plac Wolności 7-4. (21305

Pokój (21332
umeblowany. telefon. Cieszkowskiego 4—2 p.

Pokój
wygodnie umeblowany, utrzymaniem lub bez. Paderewskiego 12—4. (12300

RÓŻNE

Adwokat
może się osiedlić, egzystencja, mieszkanie zapewnione; również **sklep** z mieszkaniem w najlepszym punkcie rynku, nadający się na każdą branżę od 1. XII. do wydzierżawienia. Zgłoszenia: Kowalewo Pomorskie, Rynek 5. (21564

Grafolog
Król. Jadwigi 13, II ptr., odsłania wszystko jednak najlepiej! Informacje darmo. (12643

Który
z panów dopomoże zredukowanej. Pod „Stałe", filja Dzien. (12308

Schwycono
lisa, odebrać Zygm. Augusta 12—3. (21299



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuch. Kozietulskiego 32.

kuchnia. Orla 12.

bez kuchni bezdzietnym. Stawowa 24.

kuchnia. Srednia 6.

z kuchn. duże. Farna 6.

1 i 2 pokojowe:
kuchn. Grunwaldzka 183/2.

2 pokojowe:
kuchnia. Grunwaldzka 83.

kuchnia. Promenada 23, portjer.

używ. kuch. Toruńska 12/4.

z kuch. frontowe, słoneczne, pokoj służb. Farna 6.

3 pokojowe:
parter. Gamma 4/1.

ogródek, ul. Promenada 29

4 lub 5 pokojowe:
ul. Wileńska II piętro. Wiad. Sw. Trójcy 35/7.

4 pokojowe:
wszelkie wygody. Chrobrego 19—4 od 14—16.

5 pokojowe:
II p. Sienkiewicza 13, portj.

Składy:
tow. krót., mieszkanie. Jagiellońska 28.

3 pokojowe
Gimnazjalna 4. (12199

Pokój
kuchnię przy Sw. Trójcy wynajmę. Oferty pod „20" Dziennik. (21618

Do wynajęcia
pokoik z kuchnią. Okole, Kanałowa 5, m. 2. (21616

5 pokojowe
komfortowe mieszkanie. Libelta 10. (12268

Wynajmę (12279
5 pokoi, Gdańska 52, wysoki parter, gospodarz.

Mieszkanie (21580
7-pokojowe nadające się na biuro i mieszkanie do wynajęcia od 1 stycznia 1935 r. Nowy Rynek róg Melchjora Wierzbickiego.

3 pokojowe
4 morgi ziemi Kapuściska zgłosić Pierackiego 24, skład. (12260

Dwa (21596
pokoje kuchnia wolne. Promenada 33, właściciel.

Mieszkanie
w suterenie, 2 pokoje. kuchnia, przynależności, suche, słoneczne, ogródkiem dla rodziny z dorosłemi osobami. Filja Dz. Bydg. pod „Właściciel". (12271

3 pokojowe
Fordońska 14. (12635

Pokój
z kuchnią do wynajęcia bezdzietnym. Wincentego Pola 8. (12649

Dwa
pokoje, kuchnia. Gajowa 33. (12631

Pokój
razem kuchnią wydzierżawię. Scieżka 29, parter. (2647

Mieszkanie
8 pokojowe, komfortowe, słoneczne, I piętro, odpowiednie dla doktora, dentysty, lub na biuro, razem 10 ubikacji. Zgłoszenia: Toruń, Klonowicza 33, IV. piętro. (21693

3 pokoje
kuchnia do wynajęcia Konopna 15. (21686

Pokój (21685
z kuchnią od 1. XII. (nowy dom). Saperów 87.

Mieszkanie
5 lub 6 wzgl. 7 pok. w centrum, słoneczne, suche ciepłe, wielka weranda, przy parku odda korzystnie gospodarz. Konarskiego 7. (21528

Duży (21294
pokój z kuchnią blisko kolei. Adres wskaże filja.

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
4 pokojowego mieszkania z łazienką w dobrej okolicy zaraz. Oferty filja Dziennika „Oficer". (12302

Poszukuję
1—2 pokoje z kuchnią. Adres Dziennik. (21504

Urzędnik (12277
państwowy z Warszawy poszukuje mieszkania 4—5 pokojowego, wysoki parter lub I. piętro, najchętniej z ogródkiem. Zgłoszenia Gdańska 86, m. 2.

2 do 3 pokoje
kuchnia dla urzędników przesiedlonych poszukuje Śląski Dom Mebli, Dworcowa 84. (21591

Szukam (12283
próżnego pokoju lub z kuchnią wprost od gospodarza. Zgł. filja „A. K."

Szukam
próżnego pokoju. Oferty Dz. pod „Próżny". (21598

Mieszkanie (21461
dwupokojowe kuchnią wydzierżawię za 32 złotych miesięcznie — za bezpłatną administrację, załatwianie spraw sądowych Dzien. pod „Prawnik".

MATRYMONJALNE

Kawaler
28 lat, przystojny, posiada 4.900, szuka gospodarnej żony. Wżeni się w gospodarstwo, interes. Oferty fotografją Dziennik pod „456". (21513

Kawaler
urzędnik państwowy, etatowy, dochód 210 zł, pragnie poznać towarzyszkę życia, w wieku do lat 30, z dobrą przeszłością i religijnością. Poważne oferty, wraz z fotografją proszę nadesłać do filji Dziennika Bydgoskiego pod „Etat". (12304

Kupiec
samodzielny lat 30, rzymsko-katolik, dla braku znajomości, poszukuje towarzyszki życia z majątkiem około 6.000 zł. Sprawę traktuję poważnie. Łaskawe zgł. wraz z fotografją którą się zwróci, uprasza się skierować pod „Szczęście" Dzien. Bydg. Grudziądz. (21692

Kawaler (12293
Wlkp. kupiec, lat 29, pragnie zapoznać miłą, sympatyczną panienkę, niezależną, nie dzisiejszych poglądów. Pośrednictwo rodziny mile widziane, cel matrymonjalny. Zgłoszenia nieanonimowe z fotograją filja Dziennika „29".

Kawaler
katolik, 36 lat, przystojny posiada 2.000 szuka miłej, gospodarnej żony. Wżeni się w interes, gospodarstwo. Of. fotogr. do Dzien. Bydg. Grudziądz pod nr. „2001", (21198

Panna
lat 26, inteligentna, gospodarna, z dobrej rodziny, rzym.-kat., posiadająca wyprawę, cośkolwiek majątku, z braku znajomości szuka męża który ma prywatne dobre przedsiębiorstwo lub urzędnika na stanowisku do 35. Panowie którym zależy na szczęśliwem pożyciu małżeńskiem, raczą swe oferty złożyć do Dzien. Bydg. pod „M. P.". (21519

WŁAMANIE!

Kradzieże i włamania są coraz częstsze. Okres zimowy je ułatwia, o czem świadczy statystyka.

Jedyną ochroną przed stratami wskutek kradzieży z włamaniem jest ubezpieczenie, które na dogodnych warunkach i za opłatą minimalnej składki można zawrzeć w naszem czysto-polskiem Towarzystwie. Solidna likwidacja szkód, szybka wypłata odszkodowań.

Ubezpieczenia załatwia

Reprezentacja w Bydgoszczy, ul. Cieszkowskiego 6, Dyrektor Jan Koczwara.

Poznańsko-Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń

Spółka Akcyjna w Poznaniu. 21550

Obrońca prywatny

załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.

St. Banaszak, Bydgoszcz, Cieszkowskiego 4. Tel. 1304.

POLECENIA

Pogotowie Elektryczne - Radjowe „Swietlik", Bydgoszcz, Gdańska 27, podwórze lewo, tel. 107. (21436

„Rembrandt" zakład fotograficzny przeniesiony, obecnie Gdańska 16, obok hotelu „Pod Orłem". (20220

Meble artystyczne **najkorzystniej** kupisz w fabryce mebli **E. Bronikowski i Syn, Bydgoszcz, Nakielska 135, telefon 158.** (18415

Oryginalne maszyny do szycia i haftu Singera na spłatę ratalną od zł. 15 miesięcznie. Singer, Bydgoszcz, Dworcowa 2. (4415

Meble na całe życie kupisz najtaniej w składzie fabrycznym firmy **Ignacy Grajnert** Bydgoszcz (12293 **ul. Dworcowa nr. 21.** UWAGA: Własne warsztaty. Wielki wybór! Solidne wykonanie.

Składnica Szkła Okiennego i Listew wł. H. Balcerkiewicz Bydgoszcz Grodzka 9 20880

Zabawki różnego rodzaju, lalki duży wybór, wyrób własny, tanio. Instytucjom dobroczynnym specjalny rabat. „Tani Bazar", Stary Rynek, obok apteki (21386

Dywany chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio. M. Szmolke,** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (19679

Antykwarjat Bydgoszcz, Batorego 6 kupuje, sprzedaje, zamienia wszelkie rzeczy nowe i używane. Obsługa rzetelna. 20623

Meble dobre najkorzystniej kupisz tylko u Stanisława Dobrzyńskiego, Długa 32 obok Hali groszowej. (19959

Futra wszelkiego rodzaju wykonuje szybko, tanio specjalna pracownia futer Edward Peschel, Długa 44 I. piętro. (21380

Swetry kamizelki, pulowery, ubranka oraz bieliznę trykotową poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. (21102

„Artos-Radjo" wytwórnia założ. w 1927 r. Sw. Trójcy 35, odbiorniki, gołśniki na raty. Gwarancja. Ceny niskie. (12285

Baczność u Maciejewskiej Długa 51 solidna, najtańsza konfekcja męska. (20186

Przerabianie kapeluszy aksamitnych, żałobnych i futrz. mufek. Dawniej Dworcowa 9—5, teraz Dworcowa 17, mieszkanie 6, II. (20258

Wózki dziecięce, lalkowe, spłaty ratami, Wasielewski, Dworcowa 41, (21078

Fortepiany stroi, naprawia. Wicherek, Grodzką 8. (21627

Zegarki wszelkiego rodzaju budziki, biżuterja, specjalność obrączki ślubne. Najtańsze źródło. Srodziński, Batorego 5, narożnik ul. Długiej. (21552

Suknie (21620 gorseta, wyszczuplające figurę podług najnowszych wiedeńskich i paryskich modeli wykonuje ściśle na miarę. Salon Mód, Swietlik, Długa 40/5.

SPRZEDAŻE

Willa sześciopokojowa, ogród, wszelki komfort, najpiękniejsza dzielnica miasta, tuż przy tramwaju, na sprzedaż. Wiadomość ul. Chopina 6, (11706

Gospodarstwo 27 morgowe bez długu, 3 km. od miasta powiatowego, nad rzeką, sprzedam. Cena 9 000 zł. Ostrowski, Przechowo powiat Swiecie. (12129

Dom (21617 lub willę śródmieściu kupię, wpłata 10000, pośrednicy wykluczeni. Oferty „Efzet". filja Dziennika.

Dom z frontowym ogródkiem oraz sadem owocowym i ogrodem warzywnym w Inowrocławiu, ul. Solankowa 49 zaraz na sprzedaż. Wolne 4 pokojowe mieszkanie. Oskar Meyer, Grudziądz, Trzeciego Maja 2. (11842

Kamienica (21561 centrum Poznania, dochód roczny 9.400, cena 45.000, wpłaty 30.000 — kilkadziesiąt kamienic każdej cenie. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10.

Mająteczek 210, pszenno-żytnia, zabudowania, inwentarze kompletne, wpłaty 20.000. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. (21559

Majątek 1250, pszenna, zabudowania, inwentarze nadkompletne, 250.000. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. (21558

Majątek 750, pszenna, zabudowania inwentarze nadkompletne, wpłaty 25.000. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. (21557

Na sprzedaż domek z ogrodem i morgą roli. Rupienica 24. (21614

Dom piętrowy na sprzedaż. Inowrocławska 8. (21593

Piekarnię (21536 dobrze zaprowadzoną przepisową sprzedam. Zgł. administracja „Sprzedam"

Fotograficzny zakład, w Poznaniu sprzedam. Oferty, pierwszorzędny „Par" Poznań, Al. Marcinkowskiego 11. 21530

Fryzjerski zakład damsko-męski, 25 lat prosperujący, dobrze zaprowadzony w Toruniu, z powodu wyprowadzki sprzedam. Oferty pod „Okazja" Dziennik Bydgoski, Toruń. (21568

Dom (21506 śródmieście, dochód 17 proc., sprzedam prędko decydującemu, wpłata dowolna, spłata długoterminowa. Filja „Brazylja".

Willa komfortowa, morgowy ogród zaraz tanio. Toruńska 112. (12263

Oberża przy wpłacie 12 000 zł na sprzedaż. Jako wpłatę biorę dom w Bydgoszczy. Wiad. Cieszkowskiego 6, II prawo. (12273

Nowy (21565 dom w Toruniu, dochód 7.000 zł., sprzedam za 37.000. Oferty pod „7.000" Dziennik Bydgoski, Toruń.

Parcele przy Sokolej, piękne położenie. Wiadomości Chołoniewskiego 43 a. (19298

Skład towarów krótkich sprzedam. Punkt dobry, wpłata 2.000. Oferty filja „Skład". (12290

Kiosk dobry punkt sprzedam. Wiadomość: Niegolewskiego 2a, Fryzjer. (21626

Sprzedam natychmiast kompletne urządzenie wytwórni wód mineralnych wraz koniem i wozem. Zgłoszenia Orla 36, mieszk. 7. (21437

Ciężarowy samochód pięciotonnowy Praga, przyczepką, okazyjnie sprzedam. Toruń, Mickiewicza 116/5. (21570

Limuzynę (21566 czteroosobową, Overland-Whippael, pierwszorzędnym stanie sprzedam. Toruń, Mickiewicza 116—5.

Motor do młócenia (przenośny) 10 P. S. sprzedam. Koronowska 50. (21512

Radjoaparat 5-ciolampowy i fortepian sprzedam. Staszica 1, mieszk. 8. (12274

Nowe (12269 futro męskie. Długa 22/4.

Rower tanio. Chrobrego 22, podwórze. (12262

Magiel prawie nową sprzedam. Srednia 6. (21619

Rower Grunwaldzka 183. (12303

Pianino (12284 (krzyżowe) tanio na sprzedaż. Pomorska 51, m. 4.

Saneczki narty, wiązania, kije narciarskie, hokejowe. Herkules, Promenada. (19224

KUPNA

Kupuję maszyny do szycia. Sniadeckich 39. (12200

Kiosk dobry punkt kupię lub wydzierżawię. Of. z ceną pod „Grudzień". (21514

Pianino (21573 kupię w dobrym stanie, podać cenę, markę, czy krzyżowe. Oferty Dziennik Bydgoski pod „57,449".

Kupię (21518 za gotówkę samochód ciężarowy „Chevrolet" (6 cyl. $2^1/_2$ T.) używany w dobrym stanie. Zgłoszenia przyjmuje Fr. Łuczyński, Chodzież, ul. Ujska 3a.

Używaną garderobę wszelkiego rodzaju za gotówkę kupuje Skład — Długa 50. (21541

Mleczarnię kupię lub wydzierżawię. Oferty pod „Kupię". (21495



Grafolog 19423 **prof. Foady Bydgoszcz ul. Dworcowa 2, m. 3.**

POSADY WOLNE

Wielka firma włókiennicza poszukuje przedstawicieli na prowincji dla sprzedaży tkanin i konfekcji osobom prywatnym. Oferty sub „Solidna egzystencja zapewniona" — składać do biura Fuchsa, Łódź B. Piotrkowska 50. (20908

Podróżującego poszukuję na Pomorze i Poznańskie, obeznanego w branży obuwniczej, wiadomość A. Strzałkowski, Mogielnica k/Grójca. (21434

Lokal (21405 w dobrem położeniu Tczewa z urządzeniem restauracyjnym, dobrze prosperujący, czysty, natychmiast ewtl. od 1. 1. 35., korzystnie sprzedam. Objęcie 3.000 zł. Oferty Dz. Bydg. pod „Elegancki".

Kucharz znający dobrze kuchnię warszawską potrzebny natychmiast. Oferty kierować: Garnizonowe Kasyno Oficerskie, Chełmno. Zarząd. (21507

Poszukuję natychmiast dwóch czeladników i dwóch uczni stolarskich. Konstanty Przybylski, Bzowo powiat Swiecie. (21547

Kupiec z gotówką 2000 zł. otrzyma stałą posadę inkasenta. Oferty pod „Kupiec". (21615

Zdolna krawcowa do pracowni sukien, potrzebna. Gdańska 64, m. 2. (zgłoszenia do 10 rano). (12261

Szwajcar wolny do 26 krów potrzebny zaraz z powodu choroby obecnego. Liebenau Willi, Ciele, powiat Bydgoszcz. (21487

Fryzjer damski może się zgłosić. Gdynia, Abrahama 23, Musielak. (21531

Potrzebna od 15. 12. 34 albo 1. 1. 35. dzielna, starsza ekspedjentka z branży bławatów i towarów krótkich, do prowadzenia interesu w większej wsi kościelnej na Pomorzu. Oferty piśmienne do eksp. Dzien. Bydg. pod „Filja". (21554

Poljer(ka) potrzebny. Grunwaldzka nr. 18. (21595

Potrzebny chłopak, kaucja 30 zł. Zgoda, Kujawska 9. (21628

Potrzebna (12287 służąca. Bocianowo 29-4.

Dziewczynę (21611 do prac domowych całem utrzymaniem przyjmę. Adres wskaże Dziennik.

Służąca z gotowaniem potrzebna. Adres Dziennik. (12267

POSADY POSZUKUJĄ

Stenotypistka stenografja polska, włada niemieckim, szuka posady. Filja „759". (12280

Zecer-maszynista poszukuje pracy tanio. Dziennik Bydgoski pod „J. K." (21546

Kelner lat 23, władający trzema językami, z dobrem świadectwem poszukuje posady, względnie jako sprzedawca. Leon Remplakowski, Kruszwica, Poznańska 10. (21602

Korespondentka język polski, niemiecki, szuka posady przedpołud. Oferty „700" filja Dziennika. (12275

DZIERŻAWY

Skład z mieszkaniem 4 pokojowem w centrum m. Bydgoszczy od 1. I. 35. do wynajęcia tak samo **5 pokojowe** komfortowe mieszkanie. Zgłoszenia filja Dziennika Bydg. pod „G. 42." (21409

Dla ogrodnika 16 mórg dobrej ziemi, sad owocowy i 2 pokoje, kuchnię wydzierżawię. Fordońska 51. (21209

Piekarnię odstąpię w pełnym biegu przepisową w najlepszem położeniu, do objęcia potrzeba 2.500 wtem półroczna dzierżawa. Lubawa, Rynek 20. (21517

Sklep z 2 lub 3 pokojami i kuchnią w najlepszem położeniu miasta do wydzierżawienia. Zgłoszenia uprasza się do p. M. Jacob, Swiecie n. W., Plac Ministra Pierackiego. (21553

Poszukuję dzierżawy 5—10 mórg lub kupię, większej wiosce nadającej się na interes, obojętnie jaki, warunki. Agentura Dzien. Bydg. Nakło. (21548

Dzierżawa domena 3000, pszenna, bardzo korzystnie, przejęcie 100.000. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. (21560

Piekarnię (21063 w biegu, miasto powiatowe, z powodu objęcia własnej wydzierżawię. Zgłoszenia „Piekarnia".

Poszukuję stajnię. Adres Dziennik Bydgoski. (21514

Dzierżawy rzeźnictwa z kompletnem urządzeniem w większem mieście zaraz poszukuję. Zgłoszenia Czesław Lapis, Żnin — Pozn. (21604

Poszukuję małą ubikację która nadaje się na warsztat ślusarski. Zgłoszenia do Dz. pod „Warsztat". (21592

POKOJE WOLNE

2 pokoje razem osobno dobrze umeblowane niekrępujące panom urzędnikom lub wojskowym. Cieszkowskiego 17, m. 6. (12270

Dwa lub jeden pokój, kuchnię, samotna, w śródmieściu. Oferty „Dwa". (12276

Pokój Gdańska 27—9, I. p. (12272

Frontowy pokój. Długa 74, m. 2. (21613

Dobrze umebl. pokój. Cieszkowskiego 13—5. (12259

Solidny Szczecińska 2, m. 2. (12266

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój komfortowy, słoneczny, niekrępujący na piętrze, pożądane wykwintne utrzymanie. Gdańska lub okolica, wynajmie od 1-go grudnia solidny na wyższem stanowisku. Telefon pożądany. Łaskawe oferty pod „Gdańska" filja Dziennika. (12291

Pokoju bezpośrednie wejście, niekrępującego, podać cenę. Oferty filja Dzien. pod „Niekrępujący". (12278

RÓŻNE

Zawiadomienie. Znane i pożyteczne wydawnictwa księgarni M. Arcta w Warszawie dla dorosłych, młodzieży, dzieci, szkolne oraz gwiazdkowe zostały oddane w Bydgoszczy na skład komisowy Księgarni Bydgoskiej N. Gieryna, Plac Teatralny, gdzie można otrzymać ilustrowany katalog Arcta bezpłatnie. (21486

Wróżka (12281 dobra. Sowińskiego 3 u góry

Koncesję napojów alkoholowych odstąpię. Oferty „Legitymację 8185" Dziennik Bydgoski, Toruń. (21567

O czem powinni wiedzieć nowożeńcy i młodzi ludzie obojga płci? Odpowiedzi listownej udziela Administracja czasopisma „Anons Stołeczny", Warszawa, ul. Królewska 8. (21427

Najstarsze choroby jak: cukrzyca, gruźlica płuc i kości, wszelkie choroby skórne, żylaki, rany na goleniach, wole na szyjach, choroby nerek i pęcherza, najstarsze choroby żołądkowe, astma, choroby nerwowe i umysłowe, choroby kobiet i dzieci, nowotwory i narośla, choćby największe wewnętrzne i zewnętrzne — uleczalne. Bezpłatnych informacyj udziela: Redakcja Miesięcznika „Homeopatja i Zdrowie" Katowice, Jagiellońska 3. (21572

MATRYMONJALNE

Przystojny (21569 solidny kawaler na prywatnem stanowisku poszukuje żony. Panny mające zamiłowanie do interesu z gotówką lub z jakimś interesem albo krawcowa (wdowy nie wykluczone) raczą złożyć swe oferty pod „100" Dziennik Bydgoski, Toruń.

Panna lat 30, przystojna, posiadająca wyprawę, trochę gotówki, poszukuje męża do lat 38, najchętniej urzędnika. Zgłoszenia „Miła" Dziennik Bydgoski Grudziądz. (21562

Dla szatynki lat 28, przystojnej, inteligentnej, posiadającej 7000 zł., poszukuję męża. Sprawę traktuje się nader poważnie. Oferty Dziennik Bydgoski, Grudziądz „Przyszłość". (21563

Dwóch urzędników, oficerów rezerwy na stałej rządowej posadzie poszukują, młodych, przystojnych niebiednych pań do lat 23 — Małżeństwo. Tylko poważne oferty z fotografją do Dz. pod „Wuzet". (21624

Rzemieślnik lat 36, przystojny, dobrego usposobienia, posiadający przedsiębiorstwo dobrze prosperujące szuka dla braku odpowiedniej znajomości tą drogą żony. Panie (wdówka bezdzietna nie wykluczona) posiadające cośkolwiek gotówki, zechcą się zgłosić z całem zaufaniem z dołączeniem fotografji którą się zwraca pod „Pomorzanin" do Dziennika Bydgoskiego. (21555

Zapoznam z braku znajomości inteligentnego Pana ewetl. wdowca. Filja Dz. Bydg. „Gwiazdka 34". (12289

Kawaler lat 29, rybak posiadający 1.500 zł gotówki, poszukuje panny w celu matrymonjalnym, posiadającej skład lub gospodarstwo Łask. oferty z fotografją pod „29" do admin. (21520

Fryzjer posiadający własny zakład pragnie nawiązać znajomość celem ożenku, fryzjerki mają pierwszeństwo, majątek do 1000 zł. pożądany, rzecz traktuje poważnie. Oferty proszę pod „Lat 27". (21612

Panna przystojna, szatynka, gospodarna, lat 25, posiada 3000 gotówki. pragnie poznać z braku znajomości pana na stałej posadzie. Urzędnicy mają pierwszeństwo. Oferty proszę nadesłać pod „Szatynka". (21600

Ś. p.

Zygfryd Sas-Jaworski

kupiec

zmarł nagle w dniu 14 listopada 1934 r., przeżywszy lat 49. 21655

Przejęci do głębi śmiercią ś.p. Zmarłego, który jako człowiek o wysokiej kulturze i wielkich zaletach umysłu i serca oraz zasłużony obywatel, zjednał sobie szacunek wszystkich, którzy się z Nim stykali, a miłość i przywiązanie swych przyjaciół i kolegów — **wyrażamy hołd Jego pamięci.**

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie!

Grono przyjaciół i kolegów.

Msza św. żałobna odbędzie się we wtorek, dnia 20 bm. o g. 8[00] rano w kościele farnym w Bydgoszczy.

+

Dnia 14 bm. zmarł nagle nasz członek ś. p.

Zygfryd Jaworski

W przedwcześnie zmarłym straciliśmy sumiennego i szlachetnego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Związek Zawodowy Agentów i Wojażerów Rzplitej
Oddział Bydgoski.

12301)

+

Dnia 15 listopada 1934 r. zmarł w Solcu Kujawskim ś. p.

Ludwik Chamski

malarz

W Zmarłym tracimy długoletniego członka, którego zachowamy w trwałej pamięci.

Zarząd Spółdzielni Surowców Malarzy i Lakierników z odp. udz.

12317) Bydgoszcz, ulica Sienkiewicza nr. 1.

Składnica drzewa
iściastego, iglastego i budowlanego
Maszynowa obróbka drzewa.
Ogrodowa 2
Tel. 1359 (10709) **Tel. 1340**

W sobotę
dnia 17 listopada 1934 r.
po południu nastąpi otwarcie
Cukierni Kucharskiego
przeniesionej do odremontowanych lokali
b. kawiarni ITALJA w Bydgoszczy
przy ulicy Gdańskiej 22
Wyborowe ciasta i torty znanej jakości.
Doskonała kawa.
Najstarsza Cukiernia Bydgoszczy.
Dostawa wszelkich ciast do domów.
O łaskawe poparcie prosi
H. Kucharska.

Dnia 17 i 18 listopada br.
Hotel Metropol, ulica Dworcowa 79
urządza
Wieczorek towarzyski
12288) **przy koncercie.**
Znajomych i życzliwych zaprasza Gospodarz. Lokal otwarty do rana.

W środę, dnia 21 listopada 1934 r.
jest nasza kasa dla wszelkiej czynności
ZAMKNIĘTA
Bank für Handel und Gewerbe Poznań
Poznański Bank dla Handlu i Przemysłu
Spółka Akcyjna
Oddział w Bydgoszczy (21587



Bezpłatne porady

udziela **„Instytut Piękności Halina“** jak zachować i pielęgnować urodę oraz wykonuje **po cenach bardzo przystępnych** masaże, elektryzacje, parowanie, manicur, farbowanie brwi i rzęs i t. p.

Zabiegi wykonują dyplomowane kosmetyczki z wieloletnią praktyką. (7457

Ulica Marszałka Focha 14. Tel. 853.

Zimowy rozkład jazdy na linji autobusowej

Inowrocław - Bydgoszcz
Inowrocław - Toruń

obowiązujący od dnia **1-go listopada 1934 r. do 30-go kwietnia 1935 r.**

		P.		P.	N.
Odjazd z **Bydgoszczy do Inowrocławia**	8[00]	10[00]	12[30]	17[00]	19[00]
Przyjazd do **Inowrocławia**	9[20]	11[20]	13[50]	18[20]	20[20]
Odjazd z **Inowrocławia do Bydgoszczy**	8[00]	10[00]	12[30]	17[00]	19[00]
Przyjazd do **Bydgoszczy**	9[20]	11[20]	13[50]	18[20]	20[20]
			P.	P.	N.
Odjazd z **Inowrocławia do Torunia**			8[30]	12[30]	17[00]
Przyjazd do **Torunia**			9[45]	13[45]	18[15]
Odjazd z **Torunia do Inowrocławia**			8[00]	12[30]	17[00]
Przyjazd do **Inowrocławia**			9[15]	13[45]	18[15]

Linja Inowrocław-Toruń zostaje uruchomiona z dniem 5 listopada rb.

UWAGA: P. — kursuje tylko w dni powszednie. N. — kursuje w niedziele i święta.

Postój autobusów: **Bydgoszcz** dworzec autobusowy. **Inowrocław,** róg ul. Poznańskiej i Szymborskiej
Połączenia autob. w kierunku Torunia, Strzelna, Kruszwicy, Piotrkowa Kuj., Dąbrowy Bisk. Stanomina.

F-a Komunikacja Autobusowa
Sp. z o. o.
20697) Inowrocław, ul. Marsz. J. Piłsudskiego 14, tel. 119.

Taniej 25% niż wszędzie!
Płaszcze damskie, panieńskie, chłopięce ubrania, płaszcze, spodnie męskie

Koszule wierzchnie . . . . od 3,50 zł
„ jedwabna popelina . . . . 7,00 zł
„ zefir jedwabny . . . . 5,50 zł

Duży wybór swetrów, jaczek, kamizelek, wszelka bielizna damska, dziecięca, oraz dla niemowląt. Krawaty, szale, wełny, oraz wszelkie towary krótkie polecam jaknajtaniej.

Skład konfekcji przeniesiony został z ul. **Długiej 22,** na drugą stronę **ul. Długa nr. 23,** do firmy:

Leon Dorożyński

Firma Chrześcijańska. (17606) Firma Chrześcijańska.

Właściciele majątków i gospodarstw rolnych

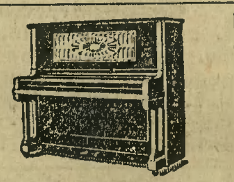
Zawiadamiamy P. T. Interesentów, że zawarliśmy umowę z Naczelną Organizacją Zjednoczonego Rolnictwa i Przemysłu Rolniczego Zach. Polski w Poznaniu na dostawę przepisowych (Min. Opieki Społ. z dnia 24. X. 1933 r.)

skrzynek ratowniczych

po cenach zniżonych.

Ceny skrzynek:
Skrzynka ratownicza typ A dla gosp. do 20 pracown. po zł. **32,—**
Skrzynka ratownicza typ B dla gospodarstw większych po zł. **42,—**
porto i opakowanie zł. **2.50**
Ceny rozumią się za zaliczką lub za nadesłaniem należytości.

Fabryka Chem. Farmaceut. „PARAMO“ Bydgoszcz
ul. Stroma 4, telef. 20-32. (20669



Pierwszorzędne
pianina
wprost z fabryki poleca tanio (18186
B. Sommerfeld
Fabryka Pianin
Bydgoszcz. ulica Śniadeckich 2
Filja: Poznań, ul. 27. Grudnia 15.

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY
PRZECIW CHOLERZE DROBIU
3242

Maszyny do pisania



małe i duże, nowe i używane najkorzystniej z gwarancją dostarcza
Skóra i Ska. Poznań
Aleje Marcinkowskiego 23.

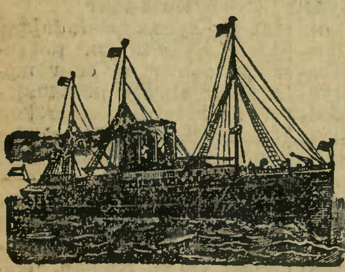


7456

TELEGRAM! 20799

Nadszedł **większy transport szelaku** i oddaję takowy po nader korzystnych cenach jak:

Szelak „Lemon“ gat. prima po zł 4,10 za 1 kilo
Szelak TN orange „ „ po zł 3,70 za 1 kilo
Szelak TN orange w gat. II. zł 3,55 za 1 kilo
Szelak biały . . . . zł 5,— za 1 kilo



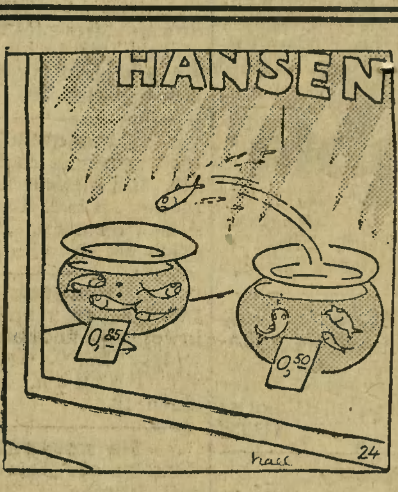
Przy odbiorze orygin skrzyń ca. 75 kilo proszę żądać specjalnej oferty. — Wysyła się **każdą dowolną ilość** za zaliczeniem.

Import Szelaku
„SUROWIEC“
BYDGOSZCZ
Grudziądzka 27/33
Telefon 1458.

Wszelkiego rodzaju bieliznę kolorową
będziemy prać w obecności naszych Klientek podczas
Pokazów prania Persilem
urządzanych w lokalu naszej firmy od 4. list. do 24. list. 1934. Pokazy te urządzamy w interesie naszych Klientek, aby dać im sposobność zapoznania się z prostym i skrzętnym systemem prania tkanin z jedwabiu, wełny i sztucznego jedwabiu. Drobne sztuki bielizny przynieść można do próbnego wyprania.

DOM TOWAROWY
Bracia Mateccy
BYDGOSZCZ
STARY RYNEK 17

21589



Ambicja rybki.

Szlifowanie cylindrów
wszelkich motorów (21672
Wprawianie buksów
do cylindrów, tłoki, pierścienie, sworznie, zawory
Resory samochodowe
„Autoarma“ BYDGOSZCZ **Zduny 6, tel. 1824**

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Zaredakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.